

MAGAZYN POMORSKI

MP

NR 27 (374) ROK 2016

CENA 5 ZŁ

**BYŁEM
SKAZANY
NA PIŁKE**

**Jubileusz
Teatru
Wybrzeże**

**FAMOS, MEBLE
SZYTE NA MIARĘ**

**INNOWACYJNE
ROZWIĄZANIA,
SZANSA ROZWOJU
MEDYCYNY**

Poezja była zawsze
moim drogowskazem

Szansa na eksport dla
firm dzięki unijnym
dotacjom

**JAK
„ROZDMUCHAC”
SUKCES**

**Beztroski
czas
hotelu
Haffner**

**ORŁY
POMORSKIE
2016**

Doraco
**ZAANGAŻOWANIE
NIE TYLKO OD ŚWIĘTA**

ISSN 0867-8073



9 770867 807203



06>

PREZYDENT MIASTA WEJHEROWA ZAPRASZA

31.12

SYLWESTER

17

W PARKU
im. Aleksandra Małkowskiego

23:00

DJ MIKER
POKAZ SZTUCZNYCH OGNI



Wesołych Świąt
i Pięknego Uśmiechu
w Nowym Roku!

życzy
Zespół Kliniki

VIVADENTAL®
EUROPEAN IMPLANT & AESTHETICS CENTRE

GDAŃSK, ALEJA ZWYCIĘSTWA 48

tel. 503-503-506

www.vivadental.pl





MEDICAL REJUVENATION & LASER AESTHETICS

Założycielem **HOLISTIC CLINIC** jest
dr n. med. Krzysztof Gojdz, jedyny w Polsce
certyfikowany lekarz, wykładowca oraz ekspert
American Academy of Aesthetic Medicine.

- Na antenie TVN, TVN Style – dr Gojdz w autorskim programie „**Niezwykłe przypadki medyczne**”.
- Autor bloga **www.drgojdz.com**
Dowiedz się jak dbać o siebie aby być zdrowym i młodym.

- **MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ I REGENERACYJNĄ**
- **KOSMETOLOGIA**
- **LASEROTERAPIA**
- **USUWANIE PRZEBARWIEŃ**
- **OSOCZE BOGATOPYŁKOWE**
- **KOMÓRKI MACIERZYSTE**
- **REWITALIZACJA MIEJSC INTYMNYCH**
- **LIPOSUKCJA ULTRADŹWIĘKOWA**

NAJLEPSZE
MIEJSCE
BEAUTY 2015



HOLISTIC

HOLISTIC CLINIC GDYNIA

Al. Zwycięstwa 241/6
81-521 Gdynia
tel. 796 771 170
www.holisticclinic.pl/gdynia

HOLISTIC CLINIC WARSZAWA

ul. Biały Kamień 3/U4
02-593 Warszawa
tel. 22 100 62 26, 603 482 484
www.holisticclinic.pl



WIENIAWA

SPA & WELLNESS



- PAKIETY SPA
- DAY SPA
- PAKIETY WELLNESS
- MASAŻE
- SALON PIĘKNOŚCI

- RYTUAŁY SPA
- ŁAŻNIA
- MEDYCYNĄ ESTETYCZNĄ
- OFERTA KIEROWANA DO WSZYSTKICH - OD DZIECI DO SENIORÓW, TAKŻE DLA PAR

- 31 KOMFORTOWYCH I KLIMATYZOWANYCH POKOI I APARTAMENTÓW
- 2 RESTAURACJE, JEDNA Z TARASEM I WIDOKIEM NA PARK
- SALA KONFERENCYJNA
- SALA BANKIETOWO KONFERENCYJNA
- PUB W ZAMKOWYCH PIWNICACH
- SALA Z SYMULATOREM GRY W GOLFA
- BASEN ZE SPRZĘTEM REKREACYJNYM
- 2 SAUNY, ŁAŻNIA PAROWA, ŁAŻNIA TURECKA
- 7 MASAŻY I ZABIEGÓW ODNOWY BIOLOGICZNEJ
- KORT TENISOWY + HALA TENISOWA
- BOISKO DO KOSZYKÓWKI ORAZ ODKRYTE BOISKO DO SIATKÓWKI
- MINIGOLF
- 2 BOISKA DO SQUASHA
- ROWERY ORAZ SPRZĘT DO NORDIC WALKINGU



ZAPRASZAMY
PRZEZ CAŁY ROK



Rekowo Górne / Reda
ul. Lipowa 24
tel. +48 728 322 524

www.hotelwieniawa.com

NASZE ROZMOWY

- 36 Imponujący dorobek – rozmowa z prof. dr. hab. Cezarym Obracht-Prondzyńskim, dyrektorem Instytutu Kaszubskiego
- 46 Godny jubileusz i codzienna praca – rozmowa ze Zbigniewem Canowieckim, prezydentem Pracodawców Pomorza
- 48 Zależy mi na aktywności mieszkańców – rozmowa z Januszem Stankowiakiem, prezydentem Starogardu Gdańskiego
- 50 O dobrą komunikację i dobrą opinię dbamy konsekwentnie – rozmowa z Grzegorzem Borzeszkowskim, prezesem Stargardzkiego Klubu Biznesu – Związek Pracodawców
- 54 Chcemy stworzyć miejsce idealne – rozmowa z Anną i Martyną Górskimi, właścicielkami hotelu Quadrille
- 62 Byłem skazany na piłkę – rozmowa z Piotrem Nowakiem, trenerem Lechii Gdańsk
- 68 Jak „rozdmuchać” sukces? – rozmowa z Waldemarem Karaszewskim, prezesem spółki TES
- 74 Poezja była zawsze moim drogowskazem – rozmowa z Mieczysławem Szczęśniakiem, piosenkarzem, kompozytorem, autorem tekstów
- 78 Mam wielki apetyt na realizację marzeń – rozmowa z Tomaszem Podsiadłym, aktorem, reżyserem, konferansjerem

AKTUALNOŚCI

- 8 Gala Orłów Pomorskich po raz trzynasty
- 32 To, co najważniejsze. Wiodące wydarzenia realizowane przez Samorząd Województwa Pomorskiego w 2016r.
- 34 Doraco, zaangażowanie nie tylko od święta
- 38 Jubileusz Teatru Wybrzeże
- 39 Mój teatr – Teatr Wybrzeże – felieton Aliny Kietrys
- 40 Beztroski czas hotelu Haffner
- 43 Nie zarzyna się złotej kury – felieton Zbigniewa Żukowskiego
- 44 Gdynia z najlepszą pomorską przestrzenią publiczną
- 52 Innowacyjne rozwiązania – szansą rozwoju medycyny
- 57 Dużo dobrych słów – felieton Tomasza Wróblewskiego
- 58 Famos, meble szyte na miarę
- 64 Z determinacją do celu, ćwierć wieku BMB Santech
- 67 Prezydent RP na święcie Marynarki Wojennej
- 71 Sala im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim
- 71 Laureaci „Srebrnych Drzewek”
- 72 Bal charytatywny Fundacji dla Dzieci Vivadental
- 77 Nowy album „Fot. Kosycarz. Niezwykłe, zwykłe zdjęcia”
- 81 Najsmaczniejsza olimpiada
- 82 W Stoczni Crist SA bez zmian. Nic, tylko prototypy.
- 86 Biznes mixer po szwedzku
- 88 Inwestycyjny ster na sukces
- 88 Prezydent Senegalu w gdańskim porcie
- 88 Piotr Sikorski, „Nauczycielem Pomorza 2016”
- 90 Wielki koncert charytatywny Przemek - Dzieciom
- 91 Boisko jak nowe
- 91 Szansa na własny biznes dla par z Pomorza
- 92 Inauguracja działalności Fundacji im. Stanisława Flisa „Archiwa Polskie”
- 93 Gdynia liderem ekologicznych rozwiązań
- 96 Dynamiczne Żukowo
- 96 Pieniądze na potrzeby pomorskich miast
- Państwowa Inspekcja Pracy zorganizowała konkursy dla pracodawców
- 98 Kolędy, pastoralki rozbrzmiały
- 99 Szansa na eksport dla firm dzięki unijnym dotacjom
- 100 Biznes i prawo
- 101 Prestiżowa produkcja GCG Towers
- 102 Precjoza pełne piękna
- 103 Spotkanie wigilijne starogardzkich przedsiębiorców
- 106 „Złoty Zderzak” dla ERGO Hestii
- 107 Erythro w Grandzie
- 108 Soroptrymistki kolędują
- 109 Kolacja szefów kuchni
- 110 Środki unijne na odbudowę kościoła
- 111 Zegar z najdłuższym wahadłem na świecie
- 112 Orły Pomorskie i Orły Samorządu składają życzenia



MAGAZYN
POMORSKI

Wydawnictwo Prasowe Edytor sp. z o.o.
81-596 Gdynia
ul. P. Gójawczyńskiej 3/C/6
tel. +48 58 6 291 995
redakcja@magazynpomorski.eu

Prezes: Grażyna Anna Wiatr
Redaktor naczelny: Zbigniew Żukowski
Zespół: Ewę Judycką, Anna Umiecka, Alina Kietrys, Barbara Miruszewska, Cezary Spigarski, Jerzy Uklejewski, Mirosław Begger, Paweł Janikowski, Tomasz Wróblewski
Skład: Maciej KREDA Jurkiewicz, www.produktart.pl
Dział foto: AJF Media, Maciej Kosycarz KFP, Mieczysław Majewski, Radosław Michalak, Sławomir Panek

Szukaj nas na:



www.magazynpomorski.eu



Na okładce:

Świąteczna iluminacja wokół siedziby Korporacji Budowlanej Doraco.

HOTEL

SPA & WELLNESS

GALA ORŁÓW POMORSKICH PO RAZ TRZYNASTY LAURY DLA AMBASADORÓW REGIONU

W Sali Wety Ratusza Głównego Miasta w Gdańsku odbył się uroczysty finał XIII plebiscytu Orzeł Pomorski. Organizatorem wydarzenia jest „Magazyn Pomorski”, a honorowym patronatem objął plebiscyt marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk. To wyróżnienie jest jedną z najstarszych i najbardziej prestiżowych nagród w Gdańsku i na Pomorzu. Otrzymują je osoby, firmy i instytucje za szczególne osiągnięcia w biznesie, kulturze, nauce, działalności społecznej i sporcie. A rozwój gospodarczy regionu, podnoszenie standardów życia, rozsławianie Pomorza w kraju i na świecie, to główne kryteria przyznawania Orłów Pomorskich. Laureaci trzynastu edycji plebiscytu tworzą grono prawdziwych ambasadorów Pomorza w swoich dziedzinach.



Fot. Sławomir Panek/ Foto Grupa Mieczysław Majewski, Ryszard Dmowski.

Tradycyjnie już w uroczystym finale plebiscytu Orzeł Pomorski uczestniczyli przedstawiciele władz samorządowych, posłowie, senatorowie, prezesi i właściciele wiodących firm na Pomorzu, a także wybitni ludzie kultury. W Ratuszu Głównego Miasta gości witała Grażyna Wiatr, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, które wydaje „Magazyn Pomorski” i organizuje plebiscyt. Jak zauważył jeden z gości gali, trzeba czekać aż cały rok, aby spotkać się z tak szacownym i znakomitym gronem, jak uczestnicy uroczystości. Galowy wieczór rozpoczął minirecital skrzypcowy Marty Nanowskiej, która wirtuozowskim wykonaniem znanych przebojów z musicalu „Skrzypek na dachu” rozgrzała publiczność.

Oficjalna część uroczystości należała do tegorocznych laureatów. Nagrodę Laureata Laureatów Orła Pomorskiego, przyznaną przez dotychczasowych laureatów, otrzymała **Danuta Wałęsa**. Laudację wygłosiła Andżelika Cieślowska, prezes Korporacji Budowlanej DORACO. Honorowego Orła Pomorskiego przyznano organizacji **Pracodawcy Pomorza**. Odebrał ją Jerzy Jerkiewicz, prezes Pracodawców Pomorza, wraz z prezydentem PP Zbigniewem Canowieckim oraz byłym dyrektorem, współzałożycielem Gdańskiego Związku Pracodawców Janem Kłapkowskim, a laudację wygłosił Włodzimierz Szordykowski, pełnomocnik marszałka województwa pomorskiego do spraw dialogu społecznego. Statuetkę Orła Pomorskiego Innowacyjności otrzymała **Stocznia Crist SA**. Nagrodę odebrał Krzysztof Kulczycki, członek Rady Nadzorczej, a laudację wygłosił prof. Marek Grzybowski z Akademii Morskiej. Tradycyjnie w finale plebiscytu ogłoszono dziesięć laureatów. Przedstawiamy ich w kolejności alfabetycznej.

Listę Orłów Pomorskich A.D. 2016 otwiera gdańska firma **BMB Santech**. Nagrodę odebrał prezes zarządu Henryk Brodnicki, a laudację wygłosił prezes zarządu przedsiębiorstwa ELEWACJE Julian Zieliński. Statuetkę przyznano również firmie **CANPOL** z Człuchowa. Odebrała ją właścicielka Izabela Odejewska, a laudację w imieniu starosty człuchowskiego przedstawiła Krystyna Łuczycza, dyrektorka Liceum Ogólnokształcącego w Człuchowie.

Kolejnym laureatem został developer z Gdyni **Invest Komfort SA**, a statuetkę odebrał prezes zarządu Mieczysław Ciomek. Laudację wygłosił ceniony architekt Zbigniew Reszka.

Następny Orzeł Pomorski trafił do rąk mecenasa **Romana Nowosielskiego**, wybitnego prawnika. Laudację wygłosił Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.

Statuetkę wręczono także **Andrzejowi Pastuszcze**, przedsiębiorcy z Pruszcza Gdańskiego; laudację wygłosił burmistrz Pruszcza Gdańskiego Janusz Wróbel.

Kolejną nagrodzoną organizacją został **Starogardzki Klub Biznesu – Związek Pracodawców**. Statuetkę odebrali: prezes Grzegorz Borzeszkowski i wiceprezesi: Elżbieta Rembiasz, Mariusz Szwarz i Jerzy Suchomski, a autorem laudacji był Janusz Stankowiak, prezydent Starogardu Gdańskiego. Wśród nagrodzonych znalazł się także **Kazimierz Smoliński**, podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa. Laudację wygłosił prawnik Ryszard Stopa.

Prof. dr hab. Jerzy Limon odebrał statuetkę Orła Pomorskiego przyznaną Gdańskiemu Teatrowi Szekspirowskiemu. Autorką laudacji była popularna aktorka Katarzyna Figura.

Grupa Trans Polonia otrzymała tytuł Orła Pomorskiego po raz trzeci. Statuetkę odebrał prezes zarządu Dariusz Cegielski. Dowcipną laudację wygłosiła znana z TVN Agnieszka Cegielska, prywatnie żona prezesa.

Ostatnią (lecz tylko z powodów alfabetycznych) statuetkę odebrał **Jarosław Wałęsa**, poseł do Parlamentu Europejskiego. Laudację wygłosiła posłanka Małgorzata Chmiel. Nagrodzony wyjaśnił zebranym, że na uroczystej gali pojawił się „na sportowo” z konieczności, bowiem musi nosić zdrowotny pas po niedawno przebytej operacji chirurgicznej.

Efektowną i sympatyczną uroczystość wręczenia nagród w plebiscycie Orzeł Pomorski zwieńczył udany i „smakowity” bankiet, przygotowany przez Bożennę Gast, właścicielkę hotelu Bartan z Wyspy Sobieszewskiej i restauracji Kulinaria w Gdańsku.

Partnerzy Gali: Mostostal Pomorze, Grupa ERGO Hestia, Poczta Polska SA, Hotel Bartan, Almar, Zakłady Mięsne Nowak, Centrum Telewizyjne Justyna, Zakłady Przemysłu Cukierniczego Bałtyk. (żuk)



Laureaci Orła Pomorskiego 2016. Od lewej stoją: Mieczysław Ciomek, prezes Invest Komfort SA, Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza, Jarosław Wałęsa, poseł do Parlamentu Europejskiego, Krzysztof Kulczycki, członek Rady Nadzorczej stoczni Crist SA, Jan Klapkowski, b. przewodniczący Gdańskiego Związku Pracodawców, Danuta Wałęsa, Jerzy Jerkiewicz, prezes Pracodawców Pomorza, Izabela Odejewska, właścicielka Canpol, prof. Jerzy Limon, dyrektor Teatru Szekspirowskiego, mecenas Roman Nowosielski, Henryk Brodnicki, prezes BMB Santech, Dariusz Cegielski, prezes Grupy Trans Polonia, Andrzej Pastuszka, przedsiębiorca z Pruszcza Gdańskiego, Grzegorz Borzeszkowski, prezes Starogardzkiego Klubu Biznesu i wiceprezesi SKB Elżbieta Rembiesz, Mariusz Szwarz oraz Jerzy Suchomski.

LAUREAT LAUREATÓW

ORŁA POMORSKIEGO 2016

DANUTA WAŁĘSA



Angelika Cieślowska, prezes
Korporacji Budowlanej Doraco.

Żona Lecha Wałęsy, przywódcy Solidarności, a następnie prezydenta RP, matka ośmiorga dzieci. Przez wiele lat żyła pod wielką presją, będąc w centrum historycznych przemian i starając się być ostoją dla rodziny. W grudniu 1983 r. odebrała w imieniu męża Pokojową Nagrodę Nobla. Sprzedaż jej autobiograficznej książki „Marzenia i tajemnice” przekroczyła 300 tys. egzemplarzy. Laureatka Orła Pomorskiego w roku 2013. Wybrana z grona dotychczasowych laureatów przez nich samych.



LAUREAT INNOWACYJNOŚCI

ORŁA POMORSKIEGO 2016

CRIST



Krzysztof Kulczycki, członek Rady Nadzorczej Crist
SA i prof. Akademii Morskiej Marek Grzybowski.

Wiodąca stocznia na rynku europejskim. Jej specjalność to budownictwo okrętowe i konstrukcje morskie. Jest jednym z liderów branży offshore. Realizuje z sukcesami coraz bardziej zaawansowane projekty. Dostarczyła klientom między innymi takie jednostki, jak Heavy Maintenance Vessel „Vidar”, Heavy Lift Jack-Up Vessel „Innovation”, czy Jack-Up Barge „Thor”. Łączy innowacyjność z ponaddwudziestoletnim doświadczeniem.

Krzysztof Kulczycki, członek
Rady Nadzorczej Crist SA.





Henryk Brodnicki, prezes zarządu BMB Santech
i Julian Zieliński, prezes zarządu Elewacje.



Henryk Brodnicki, prezes
zarządu BMB Santech.

Gdańska spółka Henryka Brodnickiego i Zygmunta Łaskowskiego, działająca na pomorskim rynku od ponad 20 lat. Zaczynała skromnie od małych remontów. Obecnie realizuje wiele inwestycji o dużym znaczeniu dla regionu, w tym takich jak modernizacja systemów ciepłowniczych (w Gdańsku, Gdyni, Kościerzynie, Redzie, Malborku, Pile, Wejherowie), czy przebudowa systemów drogowych Gdańska. Firma zachowuje charakter rodzinny, bo kierowanie nią przejmują synowie dotychczasowych właścicieli.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

BMB
SANTECH

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

CANPOL

Firma rodziny Odejewskich w Człuchowie funkcjonująca od 1992 roku. Od 2013 roku prowadzona przez Izabelę Odejewską. Zaczynała od małej gastronomii, dziś składa się z grupy spółek o różnym profilu działalności. W jej skład wchodzi między innymi: autoryzowany dealer Opla, stacja paliw, kompleks gastronomiczny, hotel, restauracja, kompleks rekreacyjno-wypoczynkowy, ogród zoologiczny. Firma znajdująca się w ciągłym dynamicznym rozwoju, podejmująca kolejne wyzwania. Dwukrotny laureat tytułu Dealer Roku.



Izabella Odejewska,
właścicielka Canpolu.



Krystyna Łuczycza, dyrektor Liceum
Ogólnokształcącego w Człuchowie.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

INVEST
KOMFORT SA

Spółka prowadząca działalność deweloperską od 1995 r. W tym czasie zrealizowała 33 inwestycje, budując blisko 4500 lokali mieszkalnych i usługowych o łącznej powierzchni ponad 290 tys. metrów kw. Działa na rynku trójmiejskim oraz w jego najbliższych okolicach, specjalizując się w realizacji inwestycji w prestiżowych lokalizacjach. Deweloper o solidnej i wiarygodnej marce, zaliczany do firm o największej dynamice rozwoju w swojej branży w kraju.



Zbigniew Reszka, architekt.



Mieczysław Ciomek, prezes zarządu Invest Komfort SA.



Absolwent prawa na UG, jeden z najbardziej znanych prawników w Polsce, specjalista w zakresie prawa cywilnego. Jest adwokatem o wszechstronnej praktyce zawodowej, odnoszącym liczne sukcesy, w tym jako reprezentant klientów przed Sądem Najwyższym i Naczelnym Sądem Administracyjnym. Występuje także jako pełnomocnik w głośnych procesach, reprezentując znane osoby ze świata polityki, nauki i mediów. Sędzia Trybunału Stanu w latach 2005–2011. Autor licznych publikacji o tematyce prawniczej.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

ROMAN
NOWOSIELSKI

Roman Nowosielski i Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

ANDRZEJ
PASTUSZKA

Absolwent Szkoły Orłąt w Dęblinie, pilot śmigłowców bojowych, major w stanie spoczynku. Obecnie developer w Pruszczu Gdańskim, właściciel m.in. firmy Activa. Wybudował osiedla w Pruszczu Gdańskim i Juszkowie: Zakątek Rotmanka, Azaliowy Park, Zakątek Juszkowo oraz kompleks apartamentowców Tatrzańska Ostoja w samym sercu polskich Tatr. Znany także z działalności filantropijnej; mecenas lokalnych artystów. Nagrodzony tytułem Osobowość Roku Powiatu Gdańskiego, m.in. za estetykę wzniesionych osiedli.



Janusz Wróbel, burmistrz Pruszcza Gdańskiego.



Jedna z najstarszych organizacji pracodawców w województwie pomorskim. Należy do niej ponad 160 firm zatrudniających łącznie 30 tysięcy pracowników. W tym roku organizacja obchodziła jubileusz 25-lecia działalności. Klub jest aktywny na wielu polach, a jednym z jego priorytetów jest budowa obwodnicy miasta; w tym celu powołał Społeczny Komitet Budowy Obwodnicy Starogardu Gdańskiego. Celem strategicznym SKB-ZP jest obrona praw i interesów środowiska oraz stymulowanie rozwoju ekonomicznego poszczególnych członków klubu oraz całego powiatu.



Prezes SKB-ZP Grzegorz Borzeszkowski, laudator Janusz Stankowiak, prezydent Starogardu Gdańskiego, wiceprezisi Mariusz Szwarc, Elżbieta Rembiasz, Jerzy Suchomski.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

STAROGARDZKI
KLUB BIZNESU
– ZWIĄZEK PRACODAWCÓW



Polityk, prawnik i samorządowiec. Pracował w PZU, założył Kancelarię Radcy Prawnego w Tczewie. Sprawował funkcję prezesa Stoczni Gdynia. Był radnym i przewodniczącym Rady Miejskiej w Tczewie, wiceprezesem Regionalnej Izby Gospodarczej. Jest członkiem zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej w Gdańsku. Poseł na Sejm trzech kadencji. Od 2015 r. sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa. Za swoje motto przyjął zasadę: Dobre prawo – sprawne rządzenie.



Ryszard Stopa, kancelaria Ryszard Stopa.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

KAZIMIERZ SMOLINSKI

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

TEATR SZEKSPIROWSKI



Katarzyna Figura, aktorka.

Założony w 2008 r. z inicjatywy Theatrum Gedanense jeden z najbardziej niezwykłych teatrów świata inspirowany dawnym teatrem elżbietańskim; jedyny na świecie teatr z otwieranym dachem. Powstał w miejscu gdzie od początku XVII wieku istniał budynek Szkoły Fechtunku w Gdańsku. Otwarty w 2014 r., od roku 2008 współorganizuje Festiwal Szekspirowski. Od początku istnienia teatru jego dyrektorem jest prof. Jerzy Limon. Gdański Teatr Szekspirowski może pomieścić jednorazowo do 1000 widzów.



Jerzy Limon, dyrektor Teatru Szekspirowskiego.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

TRANS
POLONIA

Spółka publiczna notowana na Giełdzie Papierów Wartościowych od 2008 r. świadczy usługi w zakresie transportu krajowego i międzynarodowego płynnych paliw, gazu, środków chemicznych, mas bitumicznych i produktów spożywczych. Jest przykładem elastycznego modelu międzynarodowego przedsiębiorstwa, zarządzanego z polskich biur w Tczewie i Pucku. Posiada flotę ponad 500 drogowych zestawów cysternowych. Ma przedstawicielstwa handlowe w Holandii, Francji, Niemczech i Hiszpanii.

Dariusz Cegielski,
prezes Grupy Trans Polonia.



Dariusz Cegielski, prezes Grupy Trans Polonia
i Agnieszka Cegielska, żona, dziennikarka TVN.

LAUREAT ORŁA POMORSKIEGO 2016

JAROSŁAW
WAŁĘSA

Syn Danuty i Lecha Wałęsy, byłego prezydenta RP. Polityk, poseł na Sejm dwóch kadencji. W 1995 r. wyjechał do USA, gdzie otrzymał dyplom Bachelor of Arts na kierunku politologia. Jest też absolwentem politologii na Uniwersytecie Gdańskim z tytułem magistra. W czerwcu 2009 r. został wybrany do Parlamentu Europejskiego, gdzie dał się poznać jako aktywny członek Komisji Rybołówstwa. Został też europoseł następnej, bieżącej kadencji, podczas której pracuje w trzech komisjach, będąc m.in. wiceprzewodniczącym Komisji Rybołówstwa. Dzieli czas i aktywność między Pomorze, Brukselę i Strasburg.



Małgorzata Chmiel, posłanka na Sejm RP.

HONOROWY LAUREAT

ORŁA POMORSKIEGO 2016

PRACODAWCY POMORZA

Stowarzyszenie (dawniej Gdański Związek Pracodawców), zrzeszające blisko 800 firm o różnym profilu działalności, od małych po wielkie koncerny, głównie z terenu województwa pomorskiego, jest największą organizacją tego rodzaju w regionie. Ma oddziały we wszystkich powiatach. Misją organizacji jest dynamiczny rozwój pracodawców i podmiotów gospodarczych, a celem obrona interesów pracodawców i reprezentowanie ich wobec władz i instytucji. Prezesem zarządu PP jest Jerzy Jerkiewicz, a prezydentem organizacji Zbigniew Canowiecki.



Prezydent PP Zbigniew Canowiecki i prezes PP Jerzy Jerkiewicz.



Marta Nanowska

GALA ORŁÓW POMORSKICH'16



Od lewej: Izabela Odejewska, właścicielka Canpolu, Krystyna Łuczycza, dyrektorka LO w Człuchowie, Krystyna Łubieńska, aktorka, Jakub Szadaj, przewodniczący Niezależnej Gminy Wyznania Mojżeszowego, Roman Nowosielski, mecenas, z żoną Aliną, Dorotą i córką Julią oraz Andrzej Popadiuk, Gdańska Fundacja Kształcenia Menedżerów.



Od prawej: prof. Marek Grzybowski, Akademia Morska, doc. dr Henryk J. Lewandowski, kanclerz Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego, Danuta Wałęsa, Jarosław Wałęsa, poseł do Parlamentu Europejskiego, Justyna Limon, wiceprezes English Unlimited i prof. Jerzy Limon, dyrektor Teatru Szekspirowskiego.



Od prawej: Zbigniew Jarecki, prezes Kaszubskiego Związku Pracodawców, Marek Krzykowski, dyrektor Rockfin, Bolesław Formela, wiceprezes Secespolu.



Od prawej: Anna Ziemiańska, prezes Gdańskiego Stowarzyszenia Kobiet „Amazonki” i Halina Skriabin, prezes Allcomu.



Od lewej: Małgorzata Tobiszewska, Instytut Rozwoju Kadr prezes Stowarzyszenia Absolwentów MBA, Grażyna Winiarska, mecenas, właścicielka Kliniki Rehabilitacyjnej w Krojantach, Grażyna Wiatr, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, Danuta Wałęsa, Emilia Podhajska właścicielka Sanpod Foreign Trade Company, Elżbieta Utsch, żona konsula Niemiec oraz Murka Sykora, poetka i malarka sekretarz SAUG.



Od lewej: Małgorzata Gaska, właściciel Fabryki Siebie, Marta Nanowska, skrzypaczka, projektantka mody, Anna Miłkowska, właścicielka Studia by Mum, Grażyna Wiatr, Bea Koniarska, założyciel Print Shaker i Estera Gabczenko, właścicielka portalu Zatoka Piękna.



Od lewej: Grzegorz Borzeszkowski, prezes Starogardzkiego Klubu Biznesu – Związek Pracodawców, wiceprezisi: Elżbieta Rembiasz, Mariusz Szwarc, Jerzy Suchomski i Edward Sobiecki, dyrektor biura.



Prezes Grażyna Wiatr wita Magdalenę Pramfelt, prezydenta Stowarzyszenia Konsulów Honorowych w Polsce, konsula honorowego generalnego Szwecji, konsula honorowego Królestwa Niderlandów, prezesa Izby Polsko-Szwedzkiej oraz Macieja Grabskiego, prezesa Olivia Business Centre.



Grażyna Wiatr, organizatorka Gali, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor, wydawca „Magazynu Pomorskiego” i Paweł Orłowski, wicemarszałek województwa pomorskiego występujący w imieniu patrona honorowego, marszałka Mieczysława Struka.



Jarosław Wałęsa, poseł do Parlamentu Europejskiego.



Teresa Tymuła, radca prawny Stoczni Remontowej, Soroptymistka z mężem.



Marek Kacprzak, konsul honorowy Republiki Austrii.



Justyna Kaleta, właścicielka Centrum Ogrodniczego Justyna, Andrzej Czernomord, właściciel Grupy AC.



Krzysztof Krzemiński, burmistrz Redy z żoną.



Robert Skórczewski, dyrektor Fungopolu.



Andrzej Czachorowski, właściciel zakładu produkcji jaj „Czachorowski”. W głębi Jerzy Kortas, prezes Euro-Went.



Józef Popławski, prezes Mostostal Pomorze.



Od lewej: Krzysztof Kulczycki, członek Rady Nadzorczej Stoczni Crist SA, Andrzej Sylłatk, prezes i Marta Żebrowska, dyrektor zarządzający An-Elec.



Od lewej: Barbara Gobis, Małgorzata Tobiszewska, prezes Stowarzyszenia Absolwentów MBA, Hanna Burno, prezes Trendmedu, Dorota Karnikowska, właścicielka hotelu Wieniawa, Marta Nanowska, Grażyna Wiatr, Magdalena Pramfelt, prezydent Stowarzyszenia Konsulów Honorowych w Polsce, konsul honorowy generalny Szwecji, konsul honorowy Królestwa Niderlandów, prezes Izby Polsko-Szwedzkiej i Magdalena Borejszo-Bulc, dyrektor AHB Service.



Janusz Cieślirski, prorektor Politechniki Gdańskiej, z żoną.



Andrzej Pastuszka, przedsiębiorca a Pruszcza Gdańskiego z żoną Jolantą.



Wojciech Sadoch, wiceprezes Intervapo, dealer Peugeot, z żoną Iwoną.



Od lewej: prof. Jerzy Limon, Danuta Wałęsa i Emilia Podhajska, właścicielka Sanpod Foreign Trade Company.



Iwona Grudzeń, właścicielka Gastro z mężem Robertem Żochowskim, dyrektorem Gastro.



Dariusz Cegielski, prezes Grupy Trans Polonia, Grażyna Wiatr, prezes Wydawnictwa Prasowego Edytor i Agnieszka Cegielska, dziennikarka TVN.



Od prawej: Dorota Karnikowska, właścicielka hotelu Wieniawa, Magdalena Borejszo-Bulc, dyrektor AHB Service, prof. Akademii Morskiej Marek Grzybowski, Grażyna Wiatr, organizatorka Gali, Aleksandra Harasiuk, Good At Service i Ewelina Kroll, dziennikarka „Magazynu Pomorskiego”.



Rafał Bielawski, prezes Telkomu-Telmoru, z żoną.



Maria Lewandowska, właścicielka Restauracji Gdańskiej z Grażyną Wiatr.



Marta Nanowska, skrzypaczka i Ryszard Stopa, mecenas, właściciel Kancelarii Radcy Prawnego Stopa.



Małgorzata Chmiel, posłanka na Sejm, Dariusz Cegielski, prezes Grupy Trans Polonia i Agnieszka Cegielska, dziennikarka TVN.



Mecenas Ryszard Stopa i prezes Dariusz Cegielski (po prawej).



Zbigniew Canowiecki, prezydent Pracodawców Pomorza z żoną Iwoną i prezes Grażyna Wiatr.



Krzysztof Dolny, właściciel Femaxu, z żoną Beatą.



Marek Piekarski, Gdyńska Grupa Finansowa, Marek Kacprzak, konsul honorowy Republiki Austrii, w głębi Julian Zieliński, prezes Elewacje, z żoną.



Agnieszka i Dariusz Cegielscy z Grażyną Wiatr.



Barbara Stanuch, prezes GPEC Serwis z mężem Andrzejem.



Od lewej: Barbara Langowska, właścicielka hotelu Hubertus, Anna Niklas, właścicielka Nikbut Bis, Renata Adamowska, dealer Renault, Alina Kietrys, dziennikarka Magazynu Pomorskiego i prezes Grażyna Wiatr.



Henryk Jankowski, prezes Gafako z żoną.



Janusz Cieśliński, prorektor Politechniki Gdańskiej z żoną.



Od prawej: Agnieszka Cegielska, dziennikarka TVN, Małgorzata Gąska, właścicielka „Fabryki Siebie”, Katarzyna Figura, aktorka, Dariusz Cegielski, prezes Grupy Trans Polonia.



Od lewej: Mariusz Szwarz, właściciel firm Broker i Sambor, Ryszard Stobba, właściciel Refleksu, Jerzy Suchomski, właściciel Met-Lak i wydawca „Magazynu Pomorskiego” Grażyna Wiatr.



Iwona Flis, wiceprezes „Wolna Przedsiębiorczość” i prezes Grażyna Wiatr.



Jarosław Kammer, prezes Zieleni z żoną.



„Selfie” parstwa Cegielskich.



Izabela Odejewska, właścicielka Canpolu z synem Dariuszem.



Andrzej Szydłowski, piekarz, cukiernik, właściciel hotelu Szydłowski i Grażyna Wiatr.

WIODĄCE WYDARZENIA REALIZOWANE PRZEZ SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO W 2016 R.

To, co najważniejsze



Kończy się rok 2016, który na Pomorzu zapisał się jako trudny, ale też będący czasem wielu dokonań w różnych dziedzinach życia. W związku z tym zwróciliśmy się do marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka z prośbą o wskazanie największych (najważniejszych, najistotniejszych, najbardziej spektakularnych) dokonań i wydarzeń, mających znaczący wpływ na życie mieszkańców naszego regionu, a także pozytywnie wyróżniających nasze województwo w konfrontacji z innymi w kraju. Nie były to łatwe wybory; a oto co marszałek uznał za warte wskazania.

FUNDUSZE EUROPEJSKIE

Pomorski projekt zwyciężył

Projekt „Rewitalizacja Dolnego Miasta w Gdańsku”, realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2007-2013, został tegorocznym zwycięzcą konkursu RegioStars 2016 w kategorii „CityStar - zintegrowane strategie na rzecz rozwoju obszarów miejskich będących w trudnej sytuacji”.

Pomorskie niezmiennie liderem wdrażania środków unijnych

Do końca listopada br. Zarząd Województwa Pomorskiego podpisał 391 umów o dofinansowanie projektów w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020, których łączna wartość to 3,36 mld zł, przy unijnym wsparciu wynoszącym 2,49 mld złotych. To najlepszy wynik w kraju.

INFRASTRUKTURA

I etap Obwodnicy Kartuz

Jest to pierwsza wykonana inwestycja drogowa o charakterze strategicznym zrealizowana w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego dla Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020. Całość inwestycji objęta budową i przebudową 2,1 km drogi.

Połączenia kolejowe:

Kościerzyna – Gdańsk koleją w 69 min. Od nowego rozkładu jazdy, nowa jakość w przewozach pasażerskich. Bezpośrednie połączenia zapewniające dowóz do szkół i miejsc pracy do Gdańska oraz Sopotu. Skomunikowanie Kościerzyny z Portem Lotniczym Gdańsk im. Lecha Wałęsy.

Fenomen połączeń Kartuzy – Gdańsk

Ponadtrzykrotny wzrost liczby przewożonych pasażerów X 2015 – X 2016. Pociągi relacji Kartuzy – Gdańsk Główny stały się realną alternatywą dla transportu indywidualnego z Kaszub. Pociągi kursują co godzinę. Podróż trwa poniżej godziny.

Zakup defibrylatorów

Zakup defibrylatorów zapewnienia pomocy podróżnym z nagłym zatrzymaniem krążenia. W tym celu samorząd województwa pomorskiego wyposażył 51 pojazdów kolejowych w przenośny defibrylator AED.

EDUKACJA

Do najważniejszych sukcesów samorządu województwa pomorskiego odniesionych w 2016 roku, związanych z realizacją regionalnej polityki edukacyjnej, należy zaliczyć:

Uruchomienie wsparcia szkolnictwa zawodowego

Wsparcie ze środków unijnych sieci ponadgimnazjalnych szkół zawodowych. Ustalenie tej sieci jest kamieniem milowym w działaniach samorządu regionalnego na rzecz pomorskiego szkolnictwa zawodowego, a tym samym - na rzecz przygotowania przyszłych kadr pomorskiej gospodarki.

Wspieranie uczniów szczególnie uzdolnionych

Wspieranie uczniów uzdolnionych, w tym uczniów przejawiających wyjątkowe uzdolnienia w kluczowych dla rozwoju Pomorza dziedzinach. Wsparcie w tym zakresie realizowane jest poprzez przedsięwzięcie strategiczne pn.: „Zdolni z Pomorza”. To jedyne tego typu wsparcie uczniów wybitnie uzdolnionych, którzy – jak wynika z Raportu Najwyższej Izby Kontroli – nie mają w Polsce odpowiedniej opieki. Łącznie w 2016 roku swoje uzdolnienia dzięki regionalnemu wsparciu stypendialnemu będzie mogło rozwijać 874 uczniów.

ROZWÓJ GOSPODARCZY

Uruchomienie kompleksowych inicjatyw wsparcia dla przedsiębiorców – Pomorski Broker Eksportowy i Invest in Pomerania.

Agencja Rozwoju Pomorza SA podpisała z marszałkiem woj. pomorskiego umowy na realizację dwóch projektów: „Pomorski Broker Eksportowy, Kompleksowy system wspierania eksportu w województwie pomorskim” oraz „Invest in Pomerania 2020”.

Pomorski Broker Eksportowy

Projekt o wartości 84,07 mln zł, który otrzyma unijne wsparcie w wysokości 64,07 mln zł i będzie realizowany do czerwca 2023 r. Przedmiotem projektu jest zorganizowanie i prowadzenie systemu wsparcia eksportu pomorskich małych i średnich przedsiębiorstw. Przewiduje się, że do 2023 r. uda się zwiększyć pozycję proeksportową 600 pomorskich firm, a także zwiększyć potencjał eksportowy 1200 przedsiębiorstw z Pomorza. To pierwszy w Polsce regionalny kompleksowy system wspierający działalność przedsiębiorców za granicą.

Invest in Pomerania 2020

Projekt realizowany do czerwca 2023 r., o wartości 195,18 mln zł, otrzyma wsparcie ze środków UE w wysokości 113,28 mln zł. Celem projektu jest poprawa jakości ofert inwestycyjnych regionu, co wpłynie korzystnie na rynek pracy i wzrost powiązań gospodarczych między firmami, w tym z sektora MŚP. Jest to system unikatowy na skalę Polski.

Inteligentne Specjalizacje Pomorza (ISP)

W 2016 roku 400 instytucji z regionu, z których 2/3 to firmy, podpisało z Zarządem Województwa Pomorskiego porozumienia wyznaczające cztery Inteligentne Specjalizacje Pomorza, czyli obszary, które mają stanowić znak firmowy pomorskiej gospodarki: gospodarka morska, technologie efektywne energetycznie, technologie i zastosowania ICT oraz usługi prozdrowotne. Wspierane będą innowacyjne projekty, w tym ze środków UE. Dotychczas przygotowano projekty rozwojowe oraz uzyskano dla nich finansowanie na kwotę ponad 1,5 mld PLN (w ocenie są projekty na ponad 400 mln).

ROZWÓJ REGIONALNY

Pomorski Fundusz Rozwoju Sp. z o.o.

Wprowadzając instrumenty inżynierii finansowej do katalogu form interwencji RPO WP 2007-2013, województwo zapewniło sobie możliwość wielokrotnego wykorzystywania środków finansowych na wsparcie mikro- i małych przedsiębiorstw oraz rozwoju obszarów miejskich. Dzięki sprawnie przeprowadzonemu procesowi przekazania aktywów JEREMIE do Pomorskiego Funduszu Rozwoju Sp. z o.o., Pomorze jako pionier już od bieżącego roku zapewniło sobie możliwość dalszego inwestowania zasobów pochodzących ze środków unijnych.

Analogicznemu procesowi zostaną poddane także środki pochodzące z instrumentów inżynierii finansowej wdrażanych dotychczas w ramach Inicjatywy JESSICA.

Umowa Zarządu WP z Bankiem Gospodarstwa Krajowego

Zarząd WP, jako instytucja zarządzająca Regionalnym Programem Operacyjnym Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020, wybrał do dofinansowania projekt pt. Zwiększenie konkurencyjności i innowacyjności pomorskich przedsiębiorstw poprzez instrumenty finansowe w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020 (Pomorski Fundusz Rozwoju 2020+). Podpisana została umowa na realizację projektu pomiędzy ZWP oraz Bankiem Gospodarstwa Krajowego (BGK). W ramach projektu wsparcie udzielane będzie pomorskim przedsiębiorcom z przeznaczeniem na rozwój działalności innowacyjnej, w tym naukowo-badawczej oraz wzmocnienie ich konkurencyjności.

Umowa z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym jako Menadżerem Funduszu Funduszy

Podpisana została umowa pomiędzy Województwem Pomorskim a Europejskim Bankiem Inwestycyjnym (EBI). Na jej podstawie EBI obejmie rolę podmiotu wdrażającego instrumenty finansowe poprzez fundusz funduszy związane z rewitalizacją oraz efektywnością energetyczną, w tym OZE. Wartość przyznanego dofinansowania wynosi 284 mln zł, w tym wartość środków UE z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego to 254 mln zł.

Plan zagospodarowania przestrzennego województwa pomorskiego

W 2016 r. sfinalizowane zostały prace nad nowym Planem zagospodarowania przestrzennego województwa pomorskiego, którego częścią jest Plan zagospodarowania przestrzennego obszaru metropolitalnego Gdańsk – Gdynia – Sopot. Po raz pierwszy przygotowanie dokumentu tego rodzaju odbywało się w ścisłej współpracy służb planistycznych marszałka województwa pomorskiego z przedstawicielami Gdańska, Gdyni, Sopotu oraz mniejszych miast i gmin obszaru metropolitalnego. Plan będzie podstawą planistyczną dla wielu inwestycji strategicznych dla rozwoju regionu, w tym tych, realizowanych przez Samorząd Województwa Pomorskiego.

KULTURA

Notre Dame de Paris

Teatr Muzyczny im. Danuty Baduszkowej w Gdyni.

Polscy fani czekali na ten tytuł od momentu paryskiej premiery w 1998 roku. Od września br. spektakl możemy podziwiać w przestrzeni gdyńskiego Teatru Muzycznego. Bilety wyprzedawane są z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, a na widowni zasiadają miłośnicy musicalu z całej Polski.

TURYSTYKA I PROMOCJA

Przygotowanie wraz z 42 partnerami przedsięwzięcia „Pomorskie trasy rowerowe o międzynarodowych standardach”. Pierwszy ze szlaków to Międzynarodowa Trasa Rowerowa R-10, położona w korytarzu trasy Euro-Velo 10 (wzdłuż Morza Bałtyckiego), natomiast drugi to Wiśłana Trasa Rowerowa biegnąca w części przez korytarz trasy Euro-Velo 9 (wzdłuż Wisły).

„Pomorskie na zdrowie”

Podczas Jarmarku św. Dominika w Gdańsku samorząd województwa pomorskiego prowadził akcję „Pomorskie dla zdrowia”. To ogromny sukces samorządu i 17 szpitali biorących udział w zorganizowanych działaniach prozdrowotnych. Lekarze, pielęgniarki, fizjoterapeuci, terapeuci i ratownicy medyczni udzielili porad i wykonali ponad 10 tysięcy badań. W akcji zaangażowanych było ponad 100 pracowników marszałkowskich szpitali. Podczas akcji „Pomorskie dla zdrowia” badania były wykonywane bezpłatnie, bez skierowań.





zaangażowanie nie tylko od święta

Święta Bożego Narodzenia to szczególny czas, sprzyjający dzieleniu się pozytywnymi emocjami, nie tylko z najbliższymi, ale i szeroko rozumianym otoczeniem. Tę szczególną atmosferę można poczuć nie tylko przy rodzinnym stole czy wokół miejskiej choinki. Dzięki inicjatywom prywatnych firm, takich jak gdańska Korporacja Budowlana Doraco, pojawia się moda na dzielenie się świąteczną radością z otoczeniem – nie tylko klientami czy współpracownikami, ale i okolicznymi mieszkańcami.

Świąteczną atmosferę zwykle można poczuć już pod koniec listopada. Im bliżej świąt, tym częściej pojawia się ona w naszych myślach – kupujemy prezenty, dekorujemy domy, planujemy świąteczne potrawy, a także, co włożymy na spotkanie przy wigilijnym stole. Coraz więcej dzieje się także dookoła nas, a pomimo korków na drogach, kolejek w sklepach i innych niedogodności, zwykle jest to czas szczególny dla wszystkich, kiedy możemy spotkać się z rodziną i zapomnieć na chwilę o codzienności.

Gdańska Korporacja Budowlana Doraco od dwóch lat przybliża ducha świąt, przygotowując efektowną iluminację wokół swojej siedziby, usytuowanej tuż obok parku oliwskiego. To inicjatywa powstała nie tylko ku uciechu oczu pracowników, ale i okolicznych mieszkańców, amatorów fotografii, a także spacerowiczów. W tym roku światełka uroczyste rozbłyśły 6 grudnia i aż do stycznia, w godzinach otwarcia parku, będą dostępne dla wszystkich odwiedzających. Dodatkową atrakcją, poza rodzinną zabawą z elfim, animatorem w dniu otwarcia, jest największy w Polsce kalendarz adwentowy, który

przybrał kształt imponującego prezentu z rozświetloną kokardą. Codziennie, aż do Wigilii, mieszkańcy Gdańska będą mogli znaleźć w nim świąteczne słodkości.

Imponujące dekoracje to niejedyna tegoroczna świąteczna inicjatywa spółki. Od kilku tygodni wśród pracowników w głównej siedzibie trwa przedświąteczna zbiórka pieniędzy, które zostaną przekazane podopiecznym gdańskich domów integracyjno-rodzinnych. Wszystkie środki zostaną przeznaczone na wykończenie i urządzenie pomieszczeń w jednym z nich. Tradycją stały się też świąteczne kiermasze w siedzibie Doraco, na których swoje rękodzieła oferują podopieczni Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Gdyni. Od wielu lat pracownicy biorą także czynny udział w ogólnopolskiej akcji Szlachetna Paczka.

Świąteczna atmosfera szczególnie sprzyja dzieleniu się życzliwością, jednak Doraco bierze udział w inicjatywach charytatywnych i na rzecz lokalnej społeczności przez cały rok. Wspiera także sztukę, kulturę oraz działalność sportową.

Staramy się, by nasze działania były zróżnicowane. Niesiemy wsparcie różnym organizacjom charytatywnym, instytucjom pożytku publicznego, ale staramy się również dzielić tym, co wypracowaliśmy, z otoczeniem, zwłaszcza ze społecznością lokalną Oliwy, dzielnicy, z którą jesteśmy związani od lat – mówi Andżelika Cieślowska, prezes Zarządu Doraco.

Przykładem działań na rzecz lokalnej społeczności, z którego zarząd jest szczególnie dumny, są ogrody okalające siedzibę spółki. Świąteczna iluminacja

to niejedyna atrakcja tego miejsca. Przez cały rok pełni ono funkcję przyjaznej, również osobom niepełnosprawnym, przestrzeni publicznej. Zadbana zieleni i dobrze zaprojektowane otoczenie sprzyja spacerom i odpoczynkowi na rozległym trawniku, w cieniu drzew czy na ławkach wokół fontanny.

Pragniemy uczestniczyć w życiu lokalnej społeczności, pomagać w tworzeniu miejsc dostępnych do użytku publicznego. Nasze ogrody żyją nie tylko dzięki przyrodzie, ale przede wszystkim dzięki ludziom, którzy czerpią radość z przebywania w tym miejscu – mówi Andżelika Cieślowska.

Spółka Doraco od początku swojego istnienia stara się wspierać liczne przedsięwzięcia związane ze sztuką, kulturą i sportem. W ubiegłych latach przekazała m.in. XVII-wieczny obraz Muzeum Narodowemu w Gdańsku, a kolekcję zabytkowych przedmiotów Muzeum Bursztynu. Jej działania skupiają się także na inicjatywach charytatywnych oraz czynnym udziale w budowaniu społeczności lokalnej, kładąc w nich nacisk na rozwój dzieci i młodzieży. W ramach programu „Junior Euro Cup 2012” Doraco ufundowało boisko sportowe przy Szkole Podstawowej nr 79 w Gdańsku, zaś od dwóch lat jest sponsorem głównym i tytularnym turnieju piłki nożnej dla dzieci „DORACO CUP”.

W tym roku nasza firma obchodzi jubileusz 25-lecia. Przez ten czas zrealizowaliśmy dziesiątki dużych i skomplikowanych projektów, z obiektów, które do tej pory wybudowaliśmy, korzystają setki tysięcy ludzi. Chcemy jednak pozostawić po sobie więcej niż mury. Czujemy się odpowiedzialni za inwestycje, które realizujemy, ale także za relacje, jakie łączą Doraco z otoczeniem – podsumowuje prezes Cieślowska.





20-lecie Instytutu Kaszubskiego IMPONUJĄCY DOROBIEK

Z dyrektorem Instytut Kaszubskiego, profesorem dr. hab. Cezarym Obracht - Prondzyńskim rozmawia Alina Kietrys

Dwudziestolecie Instytutu Kaszubskiego, to ważne wydarzenie. Jak tworzył się Instytut? O zebraniu w jednym miejscu ludzi, którzy się wywodzą ze środowiska kaszubskiego, pomorskiego i zajmują się naukowo Kaszubami albo innymi dyscyplinami nauki, ale mają korzenie kaszubskie, albo choćby sympatyzują z problemami kaszubskimi, mówiło się właściwie od kilkudziesięciu lat. Takim momentem przełomowym dla całego środowiska naukowego było powstanie Uniwersytetu Gdańskiego w roku 1970. Późno, ale jednak. Tym samym w Gdańsku powstał ośrodek główny kaszubszczyzny. Wcześniej

tak nie było. Impulsy zainteresowania Pomorzem, Kaszubami przychodziły z Torunia, Poznania, Łodzi, Warszawy. A potem punkt ciężkości zdecydowanie przeniósł się do Gdańska.

Bardzo ważnym wydarzeniem dla Instytutu Kaszubskiego był II Kongres Kaszubski w 1992 roku i wystąpienie profesora Gerarda Labudy, który mówił o programie naukowym badań nad kaszubszczyzną. I to był właściwie rozpisany na głosy program tego, co należy zrobić. Cztery lata później, w 1996 roku zaczęliśmy się spotykać głównie za sprawą profesora Józefa Borzyszkowskiego, znanego historyka, który zdecydowanie był spiritus

movens tego ruchu i zebrał grono 25 osób w listopadzie na zebraniu założycielskim. I wtedy podjęliśmy kluczowe decyzje. Po pierwsze, że będzie to stowarzyszenie, po drugie, że będzie to stowarzyszenie ludzi nauki z jednym wyjątkiem, a był nim pan redaktor Stanisław Pestka, ale jego wiedza i doświadczenie, a także liczba publikacji wystarczała za kilka najwyższych stopni naukowych. Uchwaliliśmy, że siedziba Instytutu Kaszubskiego będzie w Gdańsku i że będziemy ściśle współpracowali ze Zrzeszeniem Kaszubsko-Pomorskim i z Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Na tym założycielskim zebraniu byli reprezentanci nie tylko humanistyki, ale również pracownicy naukowcy Politechniki Gdańskiej i przedstawiciele kierunków eksperymentalnych. Byliśmy też zróżnicowani pokoleniowo i tak zaczął się ważny czas w ruchu kaszubsko-pomorskim i w badaniach nad kaszubszczyzną.

Instytut Kaszubski prowadzi szeroką działalność upowszechniającą sprawę kaszubskiej tożsamości.

Zorganizowaliśmy przez te dwadzieścia lat ponad 150 konferencji, seminariów. Nie tylko uniwersyteckich, i nie tylko na Kaszubach, działamy też ogólniejszo i cyklicznie, na przykład o dziejach Buczkowskich w Buczku Wielkim w Krajnie. Tych spotkań odbyło się osiemnaście, uczestniczy dyskutowali o ważnych osobach, na przykład o księdzu Domańskim czy o ruchu ludowym, o edukacji – roli nauczyciela w życiu społeczności wiejskiej, czy o Pomorzu w Słupsku w Muzeum w Bytowie. Tematów jest wiele. Chcemy tę wiedzę popularyzować i dzielić się nią w różnych środowiskach. Zrobiliśmy też takie konferencje, wyznaczające pewne drogi w naszym działaniu: w roku 2000 były to badania kaszuboznawcze w XX wieku, słowem, co wiemy i co jest jeszcze do zrobienia: od językoznawstwa po geografię. Wydailiśmy to w formie książkowej. Do dzisiaj wiele osób do tej pozycji sięga. W 2006 roku odbyła się konferencja kim są Kaszubi - o nowych tendencjach w badaniach. Byli badacze z różnych ośrodków i nie tylko z Polski. Wypowia-

dali się etnolodzy, antropolodzy, socjolodzy, historycy, muzykolodzy, językoznawcy. A kolejna konferencja o literaturze kaszubskiej w życiu społecznym była rok później. I jeszcze zorganizowaliśmy bardzo istotną konferencję o gdańskiej humanistyce. Też wyszła z tego duża publikacja. Chcemy patrzeć szeroko na tematykę kaszubską i to jest działanie integrujące.

Instytut Kaszubski słynie z dobrych publikacji.

To działanie jest dla nas bardzo ważne. Zorganizowaliśmy wystawę jubileuszową naszych wydawnictw na Uniwersytecie Gdańskim, na humanistyce. Wydailiśmy ponad 250 tytułów, zrobiła się potężna oficyna, a przygotowujemy nasze publikacje społecznie. To ogromny wysiłek i dorobek, na przykład Biblioteka Pisarzy Kaszubskich, klasyczne teksty kaszubskie z komentarzami, seria Pro Memoria jest też bardzo ważna, czy zapoczątkowana przez prof. Labudę: „Historia Kaszubów”. Są w tym naszym dorobku bardzo ważne publikacje i to cieszy.

Wiem, że jest Pan patriotą Pomorza.

Zdeklarowanym, mówię często o pomorskich ideałach obywatelskich. Mówiłem o tym na Zjeździe ZKP i na ostatnim Kongresie Obywatelskim w Warszawie. Jestem bardzo przywiązany do hasła: Nie ma Kaszub bez Pomorza i nie ma Pomorza bez Kaszub. Ale nie jesteśmy jedyni na Pomorzu, więc jesteśmy zobowiązani do budowania sieci współpracy z różnymi środowiskami i grupami etnicznymi. Możemy nawiązać dobry kontakt. Moja mama jest z Kociewia, a tata z Kaszub, więc na Pomorzu w każdej miejscowości czuję się bardzo dobrze. I do tego namawiam różnych mieszkańców naszego regionu.

Dziękuję za rozmowę, a Instytutowi Kaszubskiemu życzę następnych dziesięcioleci i wielu znaczących działań w naszej pomorskiej przestrzeni kulturowej i społecznej.

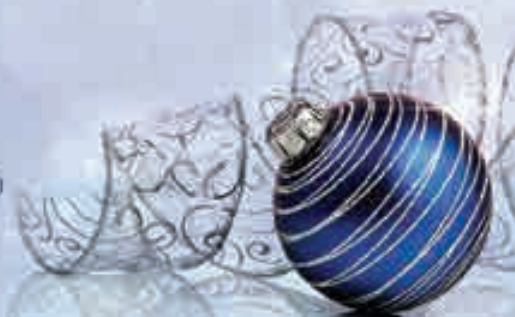
REKLAMA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku,
w imieniu Samorządu Województwa Pomorskiego,
życzymy radości z przeżywania
pamiątki Narodzenia Pańskiego.
Niech ten szczególny czas minie Wam
w atmosferze radości, rodzinnego ciepła
oraz wytchnienia od codziennych trosk.
Nadchodzący Nowy Rok 2017
niechaj będzie czasem pomyślności,
pokoju oraz realizacji planów i zamierzeń.



Jan Kleinsmidt
Jan Kleinsmidt
Przewodniczący Sejmiku
Województwa Pomorskiego

Mieczysław Struk
Mieczysław Struk
Marszałek
Województwa Pomorskiego



JUBILEUSZ TEATRU WYBRZEŻE

16 grudnia na Dużej Scenie podczas uroczystej, jubileuszowej gali artyści i pracownicy otrzymali jubileuszowe nagrody i pamiątkowe wyróżnienia.



Rozdaniu nagród towarzyszyły uroczyste przemówienia Bożeny Sawickiej, reprezentującej Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prezesa Związku Artystów Scen Polskich Olgerda Łukaszewicza, dyrektora Teatru Wybrzeże Adama Orzechowskiego, marszałka województwa pomorskiego Mieczysława Struka, wicewojewody pomorskiego Mariusza Łuczka.

Medalami Ministra Kultury „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” odznaczeni zostali: Krzysztof Gordon, aktor Teatru Wybrzeże od roku 1970, Florian Staniowski, aktor Teatru Wybrzeże od roku 1969, Adam Orzechowski, dyrektor naczelny i artystyczny Teatru Wybrzeże od roku 2005, Cezary Niedziółka, zastępca dyrektora Teatru Wybrzeże ds. programowych, kierownik literacki od roku 2005, Maria Mielnikow-Krawczyk, aktorka Teatru Wybrzeże od roku 1986, Grzegorz Gzyl, aktor Teatru Wybrzeże od roku 1994, Mirosław Krawczyk, aktor Teatru Wybrzeże od roku 1986, Krzysztof Matuszewski, aktor Teatru Wybrzeże od roku 1983, Robert Ninkiewicz, aktor Teatru Wybrzeże od roku 2011, Grzegorz Wiśniewski, reżyser Teatru Wybrzeże od roku 2001.



Alina Kietrys, dziennikarka, publicystka, nauczyciel akademicki na Uniwersytecie Gdańskim.



70 lat w Trójmieście, 50 lat na Targu Węglowym Mój teatr – Teatr Wybrzeże

Każdy się na czymś wychowuje, ja na pewno na Teatrze Wybrzeże i to od szczenięcych lat, a to wszystko przez moją mamę teatromankę, a potem grono szkolne, które uczył w liceum niezwykle polonista prof. Marian Waszkiewicz, znawca i operowy meloman, a potem wsparło mnie teatralnie koleżeństwo akademickie na czele z Ewą Nawrocką, Andrzejem Żurowskim i Władysławem Zawistowskim.

A jeśli do tego dorzucę tzw. szczęście zawodowe, czyli fakt, że trafiłam do redakcji literackiej tamtego Polskiego Radia, a moją przełożoną była Malwina Szczepkowska, której celnych recenzji bali się w tamtych czasach nawet najznajmniejsi twórcy - to już wiadomo, dlaczego bez Teatru Wybrzeże ani rusz nie mogę istnieć. Przeżywałam świadomie lub mniej wszystkie dyrekcje, kierowników literackich, wielbiłam niektórych reżyserów, zachwycam się scenografami i ubóstwiam aktorów. Będę wymieniać ze strachem, bo na pewno kogoś pominię, ale muszę złożyć swój osobisty hołd z okazji niezwykle jubileuszu Teatru Wybrzeże. 70 lat to wiek dojrzały, a 50 lat na Targu Węglowym, to siła i ogromne możliwości.

Zaczęłam edukację gdańską od teatru Hübnera. Byłam zafascynowana i nie chciałam tego sobie dać odebrać przez długie lata. Pamiętam „Wojny trojańskiej nie będzie” ze Stanisławem Dąbrowskim, Tadeuszem Gwiazdowskim, Mirosławą Dubrawską, Bogusławą Czosnowską, Stanisławem Michalskim, Krystyną Łubieńską, która do dzisiaj bywa na scenie w naszym teatrze. Wtedy też zobaczyłam, czym może być scenografia, bo pracowali Ali Bunsch, Marian Kołodziej, Jan Banucha, a później Jadwiga Pożakowska, Maria Rachel, Łucja i Brunon Sobczakowie, Barbara Hanicka czy Marek Braun. Miałam to szczęście, że parę lat później widziałam „Ulissea” z niebywałą, wprost fenomenalną Haliną Winiarską i Stanisławem Igarem. Reżyserzy w Wybrzeżu uczyli mnie pokory i rozumienia tekstu na scenie. Nieźle przećwiczyłam teatralność i inscenizację za czasów Jerzego Golińskiego, a potem Piotra Paradowskiego, Stanisława Hebanowskiego, Marka Okopińskiego, Stanisława

Różewicza, Krzysztofa Babickiego, Marcela Kochańczyka, Ryszarda Majora, Krzysztofa Nazara, a potem teatr młodych gniewnych: Jana Klaty, Jarosława Tumidajskiego, Pawła Demirskiego, Michała Zadary, Agnieszki Olsen (za dyrekcji Macieja Nowaka). Niektórzy przeminęli w Gdańsku, ale nie z wiatrem. Zostali natomiast aktorzy, do których Wybrzeże miało szczęście. Nie wymienię wszystkich, to jasne, ale ciągle wspominam wyrazistą i utalentowaną Joannę Bogacką, patrzę z satysfakcją na dobrą gwiazdę Doroty Kolak, choć jej Raniewska w ostatnim (jubileuszowym) „Wiśniowym sadzie” niestety daleka jest od Raniewskiej Haliny Winiarskiej, tej cudownej, dostojnej, w reżyserii Krzysztofa Babickiego z 1985 roku, z fenomenalnym Henrykiem Bistą jako Łopachinem i nieprzeciętnym Gajewem w wykonaniu Stanisława Michalskiego. Aż chce mi się zakrzyknąć: - coś ty, Augustynowicz, zrobiła Wybrzeżu na taki jubileusz?! Ale i tak kocham i dziękuję za aktorski kunszt Halinie Słojewskiej, Wandzie Neumann, Krystynie Łubieńskiej, Dorocie Kolak, Małgorzacie Brajner, Krzysztofowi Gordonowi, Mirkowi Bace, Andrzejowi Nowińskiemu, Jerzemu Kizkisiowi, Krzysztofowi Matuszewskiemu, Cezaremu Rybińskiemu i najmłodszemu, na których ciągle liczę.

A duetowi Adam Orzechowski - dyrektor naczelny i artystyczny i Cezaremu Niedziółce - kierownik literacki, którzy od prawie dziesięciu lat władają Teatrem Wybrzeże życzę, by nie tylko szczycili się (czasami słusznie!) Ewelina Marciniak, ale również kochali widzów o różnych gustach. Ciekawy teatr to skarb, i niech będzie tak, jak u Hübnera: „świat kultury (w tym teatru) rządzi się tymi samymi prawami, co świat przyrody. Nie można zniszczyć jednego gatunku bez szkody dla innych”.



Haffner

Business & Pleasure
★★★★

fot. Sławomir Pułtyn

BEZTROSKI CZAS W HOTELU HAFFNER

W lipcu 2017 hotel Haffner w Sopocie, mieszczący się przy ul. Haffnera 59, będzie obchodził 15-lecie powstania. Znany z klasycznego wystroju, świetnej kuchni i luksusowego SPA hotel sprawia, że goście przywiązują się do tego miejsca i wracają wielokrotnie.

Klasyczne wnętrza w nowej odsłonie.

Piętnaście lat, to jednak szmat czasu i – nie zmieniając charakteru wnętrza, gdyż goście cenią sobie stonowany, elegancki styl obiektu – właściciele zdecydowali się na nieco innowacji i odświeżenie całości. Trwa remont pokoi i apartamentów. Koniec zmian przewidziany jest na jubileusz, ale już na wiosnę hotel będzie jak nowy.

- Wiemy, że najwyższy standard wymaga ciągłego doskonalenia i rozwoju, dlatego dokładamy starań, by nasi goście czuli się u nas dobrze – tłumaczy Grażyna Dobrzyńska, prezes Zarządu Hotelu Haffner. - W ostatnim czasie

oddaliśmy do użytkowania odnowione wnętrza. Nowe pokoje nawiązują do klasycznych przestrzeni, którymi hotel szczycił się przez lata, ale dzięki re-designowi nabrały nowoczesnego charakteru.

W pokojach na drugim piętrze dominują jasne barwy: beże, szarości, stonowane błękity. Meble, wszystkie projektowane i wykonane przez lokalnego stolarza na specjalne zamówienie, są z pełnego drewna, w kolorze rozbielonego dębu. Na niższym poziomie znajdziemy ciemniejsze odcienie – tu do wykończeń użyto mahoni. Warto też wspomnieć o udogodnieniach technicznych, które spełniają najwyższe standardy.

- Zależało nam na tym, by wnętrza były nie tylko piękne, ale i maksymalnie

użyteczne, stąd wprowadzenie najwygodniejszych i najnowocześniejszych rozwiązań, jak porty USB i HDMI, smart TV, sejfy, zestawy do kawy i herbaty – wyjaśnia Grażyna Dobrzyńska. - Zmiany ucieszą szczególnie gości biznesowych, którzy w hotelu odnajdą przestrzeń jeszcze bardziej przyjazną pracy i zawodowym spotkaniom. Z myślą o ich komforcie powstał Business Lounge – ekskluzywna, wydzielona strefa spotkań i wypoczynku.

Piękno, wygoda i nowoczesność – te cechy charakteryzują sopocki hotel od lat. Teraz jednak szczyty się on jeszcze jedną niespodzianką.

- Nową wartością jest luksusowa strefa plażowa, którą otwarto w sezonie letnim. Cieszy ona hotelowych gości oraz mieszkańców Sopotu – mówi prezes Dobrzyńska.

Jak drugi dom

Ale nie tylko wnętrza wyróżnia to miejsce na hotelowej mapie Polski. Najważniejsi są ludzie, którzy tu pracują. Niektórzy już od 15 lat, praktycznie od początku istnienia firmy. Kadra kierownicza – ponad siedem. Razem tworzą niezwykle klimat charakteryzujący sopocki hotel. Ich obecność i znakomita praca powodują, że niektórzy goście traktują hotel Haffner jak drugi dom.

- Największą wartością hotelu Haffner są ludzie – przyznaje pani prezes. - Niezwykle zaangażowani w tworzenie tego miejsca. Przez lata udało się zbudować zespół, który każdego dnia z pasją dba o to, by goście czuli się u nas, jak w domu. To dzięki nim w hotelu panuje wyjątkowa atmosfera, która sprawia, że chce się tu wracać.

I chociaż praca w hotelu należy do wymagających – okres okołoswiąteczny, gdy myślimy o wypoczynku i przyjemnościach, to dla zespołu czas najbardziej wytężonego wysiłku – obfituje w niezwykle emocje. Pracownicy przy-

wiązują się do stałych gości, czekają na przyjazd tych, którzy co roku spędzają święta właśnie tutaj. Tworzy się między nimi niezwykła więź. A goście wracają, bo w hotelu Haffner ich wymagania nikogo nie dziwią. Każda specjalna potrzeba jest zapamiętywana, odnotowana i możemy się spodziewać, że przy kolejnym pobycie będą na nas czekały w pokoju ulubione kwiaty czy woda mineralna konkretnej marki.

Beztroskie święta nad morzem

Zmęczeni codzienną gonitwą marzymy, by Święta Bożego Narodzenia były czasem wyjątkowym. Spędzając je w hotelu Haffner, na pewno zapamiętamy ten czas na długo. Na powitanie będzie czekała na nas filiżanka gorącej czekolady lub kubek grzanego wina, pachnącego przyprawami korzennymi i pomarańczami. Możemy wybrać się na spacer z przewodnikiem, który pokaże nam najciekawsze zakątki Sopotu, a potem degustować na plaży ciepłe zakąski i napoje. Odpocząć w saunie czy w jacuzzi, zregenerować się w siłowni, skorzystać z masażu lub innych zabiegów SPA w oczekiwaniu na uroczystą kolację wigilijną i koncert kołęd.

Jeśli przyjedziemy wcześniej lub zostaniemy na dłużej, też nie będziemy się nudzić. W hotelowym pubie odbywają się koncerty, a po sportowym wysiłku na aqua aerobiku w hotelowym basenie, możemy wziąć udział całą rodziną w turnieju gier planszowych. Emocji nie zabraknie, bo dla zwycięzców organizatorzy przewidzieli nagrody!

Pobyć całą rodziną nie należy tu do rzadkości. Kuchnia serwuje tematyczne obiady-kolacje ze specjalnym menu dla dzieci; a dzieci są tu traktowane wyjątkowo – te najmłodsze, do lat pięciu, przyjmowane są bezpłatnie. Goście mogą też liczyć na pomoc w opiece nad nimi, ponieważ organizatorzy przygotowali codzienny bogaty program animacyjny z grami i wspólnymi zabawami, m.in. wypiekaniem świątecznych pierniczek, przygotowywaniem





dekoracji oraz strojeniem choinki. Dzieci do lat czterech skorzystają z nauki pływania, zabaw i gier w wodzie, obejrzą też bajkę w świątecznym kinie. Taki pobyt w hotelu w czasie świąt, to koszt ok. 500 zł od osoby za jedną noc.

Hotel Haffner zorganizuje nam w tej cenie również wieczór sylwestrowy. Dla tych, którzy lubią tańczyć, będzie to zabawa w rytmie disco - o oprawę muzyczną zadba DJ SoSo Black, a o doznania smakowe szef kuchni Łukasz Szczepaniak. Zaś tym, którzy cenią sobie spokojniejsze klimaty, hotel proponuje uroczystą kolację: osiem autorskich dań zjemy popijając Prosecco i słuchając dźwięków fortepianu.

Miejsce inne, niż wszystkie

Okrągła rocznica 15 lat funkcjonowania hotelu Haffner na rynku, to również czas podsumowań i konstruowania planów na przyszłość. Pomimo kryzysów, które wstrząsały światową gospodarką w poprzednich latach, hotel

Haffner rozwija się, a otwarte granice spowodowały, że czas pytań od gości z zagranicy: „jak daleko do najbliższej toalety?” - bezpowrotnie minął. Można tu dziś spotkać osoby z całego świata: Europy, USA, coraz częściej Sopot odwiedzają goście ze Skandynawii, ale zdarzył się też wieczór kawalerski, na który uczestnicy przyjechali aż z... Indii.

Co było najcenniejsze, co udało się przez te lata zbudować?

- Od samego początku zależało nam, by hotel Haffner był na mapie Sopotu miejscem wyjątkowym - przyznaje Grażyna Dobrzyńska. - Eleganckie wnętrza i najwyższa jakość usług od lat przekładają się na komfort i zadowolenie naszych Gości. Hotel Haffner to nie tylko stylowe wnętrza, ale przede wszystkim wyjątkowa atmosfera, której doświadczamy, przekraczając hotelowe progi.

Anna Umięcka



Zbigniew Żukowski, dziennikarz,
redaktor naczelny „Magazynu Pomorskiego”



Nie zarzyna się złotej kury...

Jak powiedział pewien Amerykanin „telewizja to guma do żucia dla oczu”. Co oznacza, że nie jest krynicą mądrości, a na dodatek uzależnia i potrafi zacierać granice tzw. realu i fantazji. Do tego stopnia, że często jej regularny oglądacza uważa za rzeczywistość to, co widzi na ekranie, a nie to, co ma za oknem. Napisano o tym wiele książek i nakręcono niejedną film. Bo to siła ogromna, ale jako taka bywa też wykorzystywana do oglupiania ludzi, do pozyskiwania ich dla celów zgodnych z interesem nadawcy. I nie jest to cecha charakterystyczna dla tych z lewa czy dla tych z prawa, dla tych co rządzą, czy dla tych, co są w opozycji. Ale telewizja jest także dostarczycielem pozytywnych emocji.

Telewizja Polska wyemitowała niedawno ostatni odcinek serialu „Ranczo”. Po dziesięciu latach bawienia Polaków, bardzo chętnie oglądających swój kraj i niejako samych siebie w krzywym zwierciadle. Serial bił rekordy popularności, kolekcjonował nagrody. Dziś w języku potocznym postaci takie, jak Patryk Pietrek, Michałowa, Kusy, Solejuk, policjant Stasiek, no i przede wszystkim wójt i proboszcz w jednym funkcjonują jak symbole. Na ulicy słychać takie określenia, jak abstynent Solejuk, bystry jak policjant Stasiek, czy Wioletka surowych obyczajów i wszyscy wiedzą, o co chodzi. To swojacy. Są jak krewni. Wrośli w nas i zostaną na długo. To co mówią i jak robią jest dla polskich widzów zrozumiałe, bo ciągle obserwują to wokół siebie. Myślę, że gdyby „Ranczo” było tak samo zrozumiałe dla widzów z innych krajów, to na przykład Cezary Żak mógłby być za swoją rolę nominowany do którejś z europejskich nagród filmowych czy nawet do Oscara.

No i taki film z zagwarantowaną wysoką oglądalnością przyciągającą reklamodawców – a przecież o to chodzi w biznesie telewizyjnym – ma być urzędniczą decyzją, bo telewidzów nikt o zdanie nie pytał, zakończony. Nie będzie już ławeczki z jej filozoficznymi dysputami, dylematów Kusego, kariery wójta i proboszcza w jednym... Zarznięta zostanie kura znosząca złote jaja. Dlaczego? Po co?

Tymczasem zmienia się krajobraz telewizji w Polsce. W ostatnich miesiącach i tygodniach rozpoczęło nadawać swoje programy kilka nowych, nie-

wielkich, ale jednak, stacji: Zoom TV, Nowa TV, telewizja Wirtualnej Polski, Metro TV. Niewiele różnią się ofertami. Proponują głównie programy lekkie, łatwe i przyjemne: jak najmniej polityki, programy rozrywkowe, wywiady, jeśli informacja to ta „łajtowa”, no i oczywiście seriale. I tu ciekawostka. Nowa TV emituje w czasie nadawania głównego dziennika TVP, a więc o godzinie 19.30, nowe odcinki legendarnej już „Mody na sukces”, z którego to serialu po 20 latach nadawania zrezygnowała TVP 1. I jakoś Nowa TV nie obawia się, że to zgrany format, serialowy staruszek w wieku kilku tysięcy odcinków.

Dlaczego? Po co? Ano chyba dlatego, że nie zarzyna się kury znoszącej złote jaja. Nowa TV to wie i wszystko wskazuje na to, że tym jednym ruchem zyskała na starcie wielu nowych widzów, którzy przełączyli swoje telewizory na jej kanał (nie wdając się w dyskusję o wartościach artystycznych tego serialu, bo „de gustibus non est disputandum”).

Ktoś może zapytać: a co to ma wspólnego z „Ranczem”? A no ma, a właściwie może mieć. Bo skoro kupony od „Mody na sukces” może teraz odcinać ktoś inny, to (teoretycznie, bo nie znam praw autorskich do serialu) i ktoś inny mógłby nakręcić „Ranczo II”. Jeden z moich znajomych, emeryt, na serio powiedział, że gdyby ogłoszono zrzutkę na nowe „Ranczo”, to oddałby na ten cel jedną swoją emeryturę. To by dopiero było coś: widzowie sponsorem serialu!

Udanych, rodzinnych, spokojnych świąt Bożego Narodzenia!



Fot. Sławomir Pultyn

GDYNIA Z NAJLEPSZĄ POMORSKĄ PRZESTRZENIĄ PUBLICZNĄ

Miasto Gdynia zostało laureatem konkursu na „Najlepszą Przestrzeń Publiczną Województwa Pomorskiego 2016”. Główna nagroda przypadła Gdyni za projekt „Gdynia Szkoła Filmowa z parkingiem podziemnym pod placem Grunwaldzkim i zagospodarowanie placu Grunwaldzkiego, wraz z budową kolejki torowej z placu Grunwaldzkiego na Kamienną Górę”. Kapituła nagrody uhonorowała projekt za przemyślaną organizację kluczowej dla Gdyni przestrzeni publicznej, wyróżniającej się nietypowym programem, przy jednoczesnym zastosowaniu powściągliwych form.

Projekt nagrodzono ze względu na realizację ważnego celu społecznego o skali ponadregionalnej. Centralne położenie i bezpośredni związek z obiektami kultury nadają temu miejscu szczególny, symboliczno-kulturalny charakter, podnosząc rangę miasta i jego pozycję na mapie kraju. Komisja konkursowa doceniła kompleksowość i wielofunkcyjność projektu, pozwalającego na innowacyjne powiązanie funkcji kulturowych, rekreacyjnych, turystycznych i transportowych.

Kapituła przyznała również kilka wyróżnień:

Wyróżnienie I stopnia dla Miasta Słupska za projekt „Zagospodarowanie terenu podwórka przy ul. Kołłątaja 10 – Konopnickiej – Wileńskiej w Słupsku” za podniesienie walorów funkcjonalnych i estetycznych systemu przestrzeni publicznej, w części miasta istotnej dla jego wizerunku, położonej między dworcem kolejowym a śródmieściem.

Wyróżnienie II stopnia dla Miasta Tczewa za projekt: „Zagospodarowanie terenu osiedlowego w Tczewie a modernizacja łącznika od al. Armii Krajowej do Szkoły Podstawowej nr 12”, za kompleksowe, wrażliwe krajobrazowo i estetyczne przekształcenie ciągu pieszego w przestrzeń dostosowaną do lokalnego charakteru miejsca, integrującą tkankę miasta.

Przyznano również wyróżnienia dla gmin wiejskich:

Wyróżnienie I stopnia dla gminy Luzino za projekt „Rewitalizacja przestrzeni publicznej poprzez zagospodarowanie centrum wsi Luzino”, za staranną organizację centrum wsi poprzez ukształtowanie przestrzeni publicznej sprzyjającej integracji społeczności lokalnej.

Wyróżnienie II stopnia dla gminy Czarna Dąbrówka za projekt „Budowa przystani wodnej wraz z zagospodarowaniem terenu przy jeziorze Jasień oraz zagospodarowanie parku wiejskiego w elementy małej infrastruktury turystycznej”, za tworzenie proekologicznej przestrzeni publicznej promującej funkcje turystyczne regionu.

Dodatkowo komisja zdecydowała ująć w werdykcie projekt Miasta Sopot „Zagospodarowanie terenów dworca PKP SA w Sopocie oraz sąsiadujących z nim terenów”, ze względu na szczególne walory funkcjonalne i estetyczne oraz powiązanie głównego ciągu pieszego miasta z dworcem kolejowym.

Do konkursu zgłoszone zostały przedsięwzięcia polegające na rewaloryzacji lub utworzeniu nowych wartości przestrzeni publicznej, ukończone między 1 stycznia 2014 r. a 31 grudnia 2015 r. Celem konkursu jest promocja dobrych wzorców zagospodarowania przestrzeni publicznej oraz uhonorowanie gmin, na terenie których tworzone są wysokiej jakości miejsca wspólne.

- Stan przestrzeni publicznej wpływa na konkurencyjność, komfort życia, atrakcyjność turystyczną i wizerunek poszczególnych miejscowości, a przez to całego województwa – stwierdził Paweł Orłowski, wicemarszałek województwa pomorskiego.



KOMPLEKSOWA OBSŁUGA SZKÓD SAMOCHODOWYCH

NASZE USŁUGI:

ANRO

Ryszard Ostrowski

NAPRAWY BEZGOTÓWKOWE

ZGŁASZANIE SZKÓD
w siedzibie naszej firmy

AUTO NAPRAWA ANRO



www.anro.info



GDĄSK BRZEŹNO
UL. GDĄSKA 21F
TEL. (58) 522-11-11

ASSISTANCE 24h
tel. 605-696-000

tel. (58) 522-11-11
biuro@anro.info

[/anrogdansk](https://www.youtube.com/channel/UC...)

PONAD 35 LAT DOŚWIADCZENIA

Godny jubileusz i codzienna praca

Ze Zbigniewem Canowieckim, prezydentem Pracodawców Pomorza, rozmawia Alina Kietrys.

Kiedy pracodawcy zaczęli działać razem? Historia jest bardzo długa, bo sięga ponad 150 lat. Pierwsze związki zawodowe w przemyśle postawiły pracodawców w sposób naturalny po drugiej stronie. Dopóki pracownicy byli nieorganizowani, pracodawcy prowadzili dość żywiołową politykę, często niesprawiedliwą wobec pracujących i przeciwko nim. Pracodawcy chcieli tylko pomnażać swój zysk bez specjalnych finansowych nakładów własnych, nie liczonego się z możliwościami pracowników – ani fizycznymi, ani intelektualnymi. Był brutalny wysysk. Pracownicy w związkach zaczęli artykułować swoje potrzeby. I powoli związki zawodowe zyskiwały siłę, a pracodawcy mogli rozmawiać tylko z nimi. Powstawały powoli związki pracodawcze, które w Polsce istniały w II Rzeczypospolitej. W okresie PRL pracodawcy się nie zrzeszali, bo firmy właściwie były państwowe, uspołecznione, a rzemiosło stanowiło niewielką część gospodarki. W latach 70., wobec rozwoju technologicznego gospodarki, w wyniku zakupów importowych część kadry menedżerskiej zaczęła się wymieniać doświadczeniami i podnosić kwalifikacje. Zaczęli też wyjeżdżać do innych krajów, by podpatrywać, jak się zarządza firmami i gospodarką. W latach 80. grupa dyrektorów pomorskich firm, działająca w ramach Gdańskiego Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa (TNOiK), prowadziła spotkania ukierunkowane na nowe metody zarządzania i kierowania firmami.

Związki zawodowe w Polsce właśnie w latach 80. stają się bardzo silne.

Tak, pod koniec lat 80., kiedy nastąpiła nowa rzeczywistość społeczno-polityczna, wzmogły się napięcia pomiędzy pracownikami a pracodawcami. Wielu dyrektorów już wtedy było nieźle wyedukowanych i dawało sobie radę z trudnymi zadaniami menedżerskimi, ale często trudno było im znaleźć wspólny język ze związkami czy radami pracowniczymi. Pracodawcy mieli świadomość, że choć wzrasta ich rola, to jednak pozycja związków zawodowych jest znacząco silniejsza. I dlatego też, jako przeciwwaga silnych organizacji związków zawodowych, powstawały koncepcje tworzenia związków pracodawców, które mogłyby zabierać głos w sprawach dotyczących całego środowiska pracodawców i przedsiębiorców, tym bardziej że rozpoczęto prywatyzację gospodarki i wielu właścicieli firm potrzebowało wsparcia.

Pomogła w tym ustawa z 1991 roku o organizacjach pracodawców.

Tak, zdecydowanie. W 1991 roku ukazała się ustawa o związkach pracodawców w Polsce. W tym czasie na Pomorzu była bardzo dobra sytuacja a, ponieważ przy, TNOiK-u już od dwóch lat działała Gdańska Rada Dyrektorów. Dlatego też z łatwością została przekształcona i zarejestrowana w sądzie jako Gdański Związek Pracodawców. Następnie GZP był jednym z inicjatorów i założycieli Konfederacji Pracodawców Polskich - pierwszej ogólnopolskiej organizacji pracodawców. Przewodniczącym organizacji został Jan Kłapkowski. I tak funkcjonowaliśmy przez następne lata. Potem następowały kolejne zmiany.

Opisujemy ten cały proces tworzenia, rozwoju i przekształcania się związku w wydanej właśnie książce „Pracodawcy Pomorza. Historia i dorobek”. W związku z upływem 25 lat naszej działalności obowiązkiem moim, jako kierującego tą organizacją na Pomorzu, było wydanie książki opisującej nasze dzieje i doświadczenia. Lechosław Stefaniak wraz z Tomaszem Limonem oraz Maciejem Michniewskim spisali ulotne historie, jak również opisali ważne wydarzenia oraz dokonania i działania na rzecz naszego pomorskiego środowiska gospodarczego. Było to niezwykle trudne przedsięwzięcie i ważne z punktu widzenia historycznego. Nie wiemy bowiem, co będzie w przyszłości z ruchem pracodawców, bo dochodzą nas głosy, że rozważana jest ustawa o zrzeszaniu się przedsiębiorców, która może doprowadzić do tego, że każde przedsiębiorstwo w Polsce będzie obligatoryjnie płaciło podatek od obrotów na rzecz związku pracodawców - organizacji samorządu gospodarczego. Może to być jakiś ułamek procenta, a przedsiębiorca będzie z automatu należał do swojej korporacji, na którą będzie płacił. Czy wówczas będzie jeszcze chęć, by należeć do związku regionalnego pracodawców – trudno powiedzieć.

Jak współpracują Pracodawcy Pomorza?

Może zacznę od tego, że jesteśmy na Pomorzu największą i w ocenie wielu przedsiębiorców najaktywniejszą organizacją działającą w oparciu o ustawę o organizacjach pracodawców. Codziennie w naszej siedzibie odbywa się kilka ważnych spotkań branżowych, seminariów lub szkoleń. Często przedsiębiorcy mając problem lub sprawę do załatwienia, przychodzą do nas bez umawiania się. Wiedzą, że zawsze mogą liczyć na pomoc lub wsparcie w ramach możliwości i kompetencji organizacji. Zarówno prezes jak i ja działamy społecznie, nie pobierając wynagrodzenia ani żadnych ekwiwalentów, mając misję działania dla dobra wspólnego. Dysponujemy za to dobrze zorganizowanym i świetnie zarządzanym profesjonalnym biurem organizacji. Co miesiąc przyjmujemy do naszego związku kilkunastu nowych przedsiębiorców bez specjalnej agitacji. Nasze działanie jest naszą rekomendacją. Widać, że w grupie działa nam się lepiej. Nasze hasło to: „Działając wspólnie osiągamy więcej”. Jako organizacja interweniuje w sprawach całego środowiska, grup branżowych lub pojedynczego przedsiębiorcy. Są to różnego rodzaju problemy: od spraw na styku administracja samorządowa lub państwowa z przedsiębiorcą do problemów związanych z współpracą z organami nadzorczymi, kontrolnymi czy wspomagającymi gospodarkę. Pojawiają się również potrzeby wsparcia w relacjach z bankami lub innymi instytucjami finansowymi. Zdarzają się prośby o pomoc w sprawach codziennych, osobistych lub związanych ze stanem zdrowia. Nie dystansujemy się od żadnego problemu.

Bardzo ważna jest też pomoc merytoryczna i szkoleniowa. Szybko zmieniają się przepisy, akty prawne, wymagania, zgody, pozwolenia. Na bieżąco śledzimy wszelkie zmiany. Robimy szkolenia z ZUS-em, z Urzędem Skarbowym, cały segment to są szkolenia finansowo-księgowe związane z nowymi standardami europejskimi, szkolenia z rachunkowości, interpretacji przepisów VAT, czy szkolenia HR. Również ważne są działania na rzecz nawią-

zywania kontaktów handlowych – krajowych i zagranicznych. Kojarzymy firmy, by wspólnie działały efektywniej. Współpracujemy z różnego rodzaju klastrami. Organizujemy też spotkania z udziałem przedsiębiorców zagranicznych i służb konsularnych, jeśli trzeba przedyskutować jakiś problem występujący w działaniu z firmami zagranicznymi. Tak powstało Forum Polsko-Niemieckie w ramach naszej organizacji, a niedawno zorganizowaliśmy spotkanie panelowe, dotyczące prowadzenia działalności gospodarczej na Białorusi.

Podejmujemy wszystkie inicjatywy rządowe i samorządowe, które mogą przyczynić się do rozwoju gospodarczego regionu. Przykładem tego może być niedawna konferencja, zorganizowana przez nasz tczewski oddział, dotycząca zagospodarowania dolnej Wisty. Działalność członków „Pracodawców Pomorza” promujemy i wspieramy wykorzystując również cyklicznie ukazujący się Newsletter oraz system informacji mailowych przesyłanych systematycznie do 1500 zarejestrowanych skrzynek adresowych. Wiele naszych spotkań i szkoleń organizowanych w naszej siedzibie jest transmitowanych internetowo online. Zadania te realizuje nasze biuro, zatrudniające na etatach blisko 10 osób, prężnie prowadzone przez Tomasza Limona. Wszystko finansujemy z własnych składek i od nikogo nie bierzemy pieniędzy: ani unijnych, ani rządowych, ani samorządowych. Chcemy być w pełni samodzielni i niezależni. Nawet ten nasz budynek przy ulicy Grunwaldzkiej we Wrzeszczu wyremontowaliśmy sami. A jest piękny i okazały.

Budynek to perełka budząca powszechny zachwyt. Ale ja chcę zapytać jeszcze o sprawę, która jest ważna, czyli jak buduje się dzisiaj prestiż przedsiębiorcy.

Naszym głównym zadaniem jest budowanie właściwego, rzetelnego i prawdziwego wizerunku przedsiębiorcy. Od wielu lat promujemy działalność naszych firm członkowskich, prowadzoną w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu i etyki gospodarczej. To dla nas od wielu lat sprawą numer jeden. Nie wyobrażam sobie, aby przedsiębiorca mógł dzisiaj nie przestrzegać powyższych zasad. Organizujemy konkurs „Pracodawca Roku”, przedstawiając pomorskie firmy, które mogą być wzorem nie tylko dla środowiska gospodarczego. Przyznajemy najlepszym przedsiębiorcom „Złotego Oxera” za konsekwencję i determinację w budowaniu własnej firmy, pokazując wysiłek i często niezwykle poświęcenie przedsiębiorcy kosztem własnego zdrowia i rodziny. Już dzisiaj zapraszam na Galę Pracodawców Pomorza (24 lutego 2017) z udziałem około siedmiuset przedsiębiorców, podczas której przedstawimy tych najlepszych w naszym środowisku, wybranych przez komisję, która właśnie szczególnie zwraca uwagę na sprawy etyki i społecznej odpowiedzialności biznesu. Brane są pod uwagę działania zewnętrzne firmy, ale i działania wewnętrzne przedsiębiorstwa, czyli uwrażliwienie na pracowników, ich możliwości rozwoju, szkolenia, awansu, a także płace. Musimy do-

ceniać pracowników kreatywnych, innowacyjnych i liderujących zespołom pracowniczym. Aby tacy byli, musimy ich szkolić, nakreślać ścieżkę kariery, odpowiednio motywować i wynagradzać. Zaczyna nam brakować pracowników w wielu zawodach. Jeżeli chcemy - a chcemy, nadal rozwijać gospodarkę, to musimy zatrzymać trend wyjazdów młodych, wykształconych Polaków za granicę. Wynagrodzeń nie zmienimy skokowo, ale powoli i systematycznie, w miarę przedstawiania gospodarki z odtworzeniowej na innowacyjną umożliwiającą lepsze i efektywniejsze wykorzystanie pracowników.

Dziękuję za rozmowę i życzę wielu sukcesów w 2017 roku.





ZALEŻY MI NA AKTYWNOŚCI MIESZKAŃCÓW...

Z Januszem Stankowiakiem, prezydentem Starogardu Gdańskiego, rozmawia Alina Kietrys

Od ponad 20 lat Starogard Gdański wita przyjezdnych hejnałem, to miłe.

To dobra inicjatywa moich poprzedników. Miasto powinno się wyróżniać, mieć swoje rozpoznawalne znaki. Myślę, że hejnał jest właśnie takim pogodnym dźwiękiem, który dobrze pasuje do naszych zamierzeń.

Jakie ważne przedsięwzięcia zrealizowane zostały w ciągu minionego roku w mieście?

Jesteśmy w przełomowym momencie zmian infrastrukturalnych. W tym roku pozyskaliśmy dużo pieniędzy z zewnętrznych źródeł finansowych, zarówno rządowych, jak i Unii Europejskiej na rozwój infrastruktury, czego skutki będą widoczne w latach następnych. Jeśli chodzi o drogi, właśnie zakończyliśmy pierwszy etap przebudowy ul. Kościuszki – jednej z najstarszych i najbardziej eksploatowanych ulic w mieście. Droga została zmodernizowana przy udziale środków finansowych z „Programu rozwoju gminnej i powiatowej infrastruktury drogowej na lata 2016–2019” (tzw. schetynów-

ki). Udało nam się też pozyskać taką samą dotację na drugi etap modernizacji tej ulicy. To są środki rządowe, które były w dyspozycji wojewody gdańskiego. Zapaść ulicy Kościuszki nie nastrajała pozytywnie mieszkańców. Dzisiaj ta ulica jest wizytówką miasta. Zmienił się jej wygląd, organizacja ruchu, a przede wszystkim poprawiło bezpieczeństwo. Dla mieszkańców to potężna dawka pozytywnej energii, bo widzą, jak ten obszar miasta pięknieje.

Wielkim naszym sukcesem jest też pozyskanie rekordowego dofinansowania 34 mln zł na budowę węzła integracyjnego w Starogardzie Gdańskim. Przy okazji budowy zmodernizowana zostanie aleja Wojska Polskiego i dworzec PKP. Wierzę, że ta inwestycja przywróci dawną wyjątkowość tej starej, trochę zapomnianej dzielnicy.

Dla mieszkańców Starogardu ważny był zawsze rynek – okazała strefa handlowo-usługowa, bo wiele tam sklepów, ale i zabytkowy ratusz, no i miejsce organizowanych imprez plenerowych.

To prawda, rynek był, jest i będzie w Starogardzie ważnym miejscem życia społecznego i kulturalnego. Od wiosny przyszłego roku rozpoczynamy kompleksową przebudowę, którą zamierzamy rozszerzyć na całe stare miasto. Rozpoczynamy własnymi siłami, ale czekamy na rozstrzygnięcia pewnych projektów, które dzięki dofinansowaniu, pozwolą nam zrealizować to zadanie w pełnym zakresie.

Z opublikowanych danych wynika, że w Starogardzie Gdańskim nie zmniejsza się liczba mieszkańców, co dzisiaj jest problemem wielu tego typu miast w Polsce. Co dla mieszkańców w tej chwili jest najważniejsze?

Sporo jest ważnych spraw: poprawa infrastruktury i komunikacji w mieście, budowa nowych mieszkań, tworzenie nowych miejsc pracy, ale przede wszystkim poprawa jakości życia poprzez tworzenie różnego rodzaju projektów, które włączają do działania różne środowiska społeczne. Dużą rolę odgrywa środowisko seniorów, bo i w Starogardzie mieszkańcom przybywa lat. Bardzo pręźnie działa Uniwersytet Trzeciego Wieku. Jesteśmy z tej placówki naprawdę dumni. Staramy się też angażować młodzież w różnego rodzaju inicjatywy zarówno kulturalne, jak i edukacyjne. Chcemy pokazać, że Starogard jest miastem atrakcyjnym do życia, żeby chcieli do nas po studiach wracać. Bardzo nam zależy, żeby sami młodzi ludzie uznali, że Starogardu nie należy opuszczać. Zaczęliśmy już takie projekty.

To proszę je wymienić.

Na przykład „Otwarcie na sukces”. Projekt był skierowany do gimnazjalistów i uczył ich ekonomicznego myślenia. Trwał prawie rok. W podsumowaniu młodzież zaprezentowała bardzo ciekawe pomysły na swoje firmy. Wiele z tych programów związanych jest z tzw. rewitalizacją społeczną. Staramy się odzyskać różne obiekty, zmodernizować je i przekazać mieszkańcom w użytkowanie. Wiele organizacji i grup społecznych się w to włączyło. Staramy się też skutecznie mierzyć z problemem osób wykluczonych społecznie z różnych powodów. Zależy nam bardzo, aby do nich dotrzeć i zachęcić do działania i zmiany trybu życia poprzez zwiększenie dostępu do edukacji, kultury, możliwości podniesienia kwalifikacji zawodowych itd. W ten sposób chcemy ich wspierać w nadążaniu za zmianami, które niesie dzisiejszy świat, aby mieli swoje miejsce i czuli się w nim dobrze i bezpiecznie.

A jak Pan ocenia, czy mieszkańcy czują się bezpiecznie w Starogardzie?

O to trzeba pytać mieszkańców. Mam tylko cichą nadzieję, że czują się coraz bezpieczniej. Inwestujemy w montaż kamer na ulicach. Chcemy objąć monitoringiem całe miasto, dlatego przy okazji każdej modernizacji: ulicy, placu, osiedla instalujemy odpowiedni sprzęt. Ważne jest jednak to, że przy okazji tych działań rewitalizacyjnych sami mieszkańcy dostrzegają potrzebę i zaczynają tworzyć wspólnoty, by razem dbać o swoje coraz piękniejsze otoczenie.

Obok znanego stadionu im. Kazimierza Deyna powstał nowy obiekt.

To stadion o charakterze szkoleniowym. Kładziemy duży nacisk na sport w mieście. Mamy 15 klubów sportowych i ponad 1500 dzieciaków, które trenują jakąś dyscyplinę sportową. Mówi się, że Starogard sportem stoi. Naszą chlubą jest drużyna koszykówki Polpharmy. Liczą się też tradycje: Kazimierz Deyna, Andrzej Grubba, teraz mamy nową gwiazdę Oktawię Nowacką, jedyną medalistkę olimpijską z Pomorza. Mamy się czym chwalić. Zależy nam, żeby wyniki naszych sportowców były jeszcze lepsze, a do tego potrzebna jest nowoczesna baza i dobre warunki do trenowania. Myślę, że w tej chwili Starogard ma jedną z najlepszych baz sportowych na Pomorzu, jeśli chodzi oczywiście o miasta porównywalnej wielkości z naszym grodem.

W Starogardzie mieszka blisko 50 tysięcy osób.

To prawda, ale jesteśmy tak trochę na południowych rubieżach województwa pomorskiego i chcemy, żeby ta bogata północ o nas nie zapomniała.

Zadaniem własnym samorządu jest oświata. Blisko sześć tysięcy młodych ludzi mieszka i uczy się w Starogardzie.

Oświata to dzisiaj wyzwanie dla wszystkich samorządów w Polsce. Jesteśmy w przededniu kolejnej reformy. Czekają nas wiele pracy, wiele zmian i decyzji.

Młodzi ludzie w Starogardzie są też aktywni w stowarzyszeniach. Stowarzyszenie Starogard 2030 chce np. wziąć w swoje ręce sprawę pięknego, eklektycznego pałacu Wiechertów.

To nie dotyczy tylko pałacu Wiechertów, ale wszystkich zabytków, które trafiły w prywatne ręce. Tak było w przypadku młynów, które spłonęły w 2013 roku. Dzisiaj ze względu na bezpieczeństwo te ruiny są powoli wyburzane. Całością zarządza syndyk. Czekamy na licytację obiektu. Przepiękny pałac Wiechertów jest prywatną własnością. Niestety stoi pusty i niszczeje. To nie jest oczywiście powód do dumy dla naszego miasta. Jednak na to, co się dzieje z tymi budynkami, nie mamy właściwie żadnego wpływu, gdyż nie jesteśmy ich właścicielami. Podejmujemy różne działania, aby zapobiec procesom niszczenia. Staramy się ustalać zasady rewitalizacji otoczenia tych zabytków w porozumieniu z przyszłymi zarządzającymi. Pomagają nam młodzi ludzie z ogromną pasją. W Stowarzyszeniu Starogard 2030 działają studenci i absolwenci architektury, którzy wrócili do Starogardu i bardzo im zależy, aby to miasto było piękne. Słucham ich rad. Każdy głos, także krytyczny, jest dla mnie istotny i pokazuje mi inne drogi, którymi być może warto pójść. Zależy mi na aktywności mieszkańców. Ja wszystkiego nie wiem, nie jestem omnibusem. Mieszkańcy mnie inspirować do wielu działań. Jestem jednym z nich i podobnie wiele spraw wyczuwam intuicyjnie.

Kłopotem wizerunkowym Starogardu, o którym pisała prasa, są sprawy związane ze Stadem Ogierów. Czy tym również musi martwić się prezydent?

Być albo nie być Stada Ogierów nie jest moją sprawą jako gospodarza miasta. Jednak sama stadnina kojarzy się ze Starogardem. Obok biegnie droga do Tczewa i autostrady A1. Stado Ogierów należy do Agencji Rolnej Skarbu Państwa. Miasto cały czas podejmuje rozmowy na temat przyszłości tego miejsca, jego rozwoju i ewentualnego przejęcia. Mieszkańcom ten obszar kojarzy się też z wieloma imprezami – tam odbywa się coroczny Zlot Weteranów Szos, Święto Kawalerii Polskiej, festyny i zawody sportowe w skokach. To bardzo atrakcyjny teren i warto w niego sensownie zainwestować. Mogłoby bardziej służyć mieszkańcom, a dobry inwestor miałby z niego dużo korzyści.

Przedsiębiorcy w Starogardzie są aktywni...

Tak, szczególnie Starogardzki Klub Biznesu – Związek Pracodawców, z którym współpracuje się nam bardzo dobrze. Zależy mi na dobrych, bliskich kontaktach z lokalnymi przedsiębiorcami. Od listopada ubiegłego roku regularnie ich odwiedzam, poznając strukturę zakładów, branżę, ale przede wszystkim problemy i oczekiwania ich właścicieli. Wierzę, że razem łatwiej działać. Myślę, że jak dotąd nasza współpraca układa się modelowo. Dotyczy to również tych, którzy działają indywidualnie.

Co prezydent Starogardu uznaje za swój sukces po dwóch latach urzędowania?

Przed wszystkim to, jak potrafił się przygotować do absorpcji środków zewnętrznych, unijnych. Efekty tego już zaczynają być widoczne. Takich pieniędzy wcześniej Starogard nie miał nigdy. A to jest dopiero początek. Liczę, że po tej mojej kadencji uda się zainwestować blisko 150 mln złotych. Dla naszego miasta to ogromny zastrzyk finansowy.

A co spędza sen z oczu prezydenta?

Również pieniądze, których ciągle brak. Staramy się jak najbardziej racjonalnie operować tymi środkami, które posiadamy.

A marzenia na najbliższy rok?

Rosną jak apetyt – w miarę jedzenia. Jeśli uda mi się zrealizować to, co zakładamy, będę bardzo szczęśliwy.

Życzę powodzenia i dziękuję za rozmowę.



O DOBRĄ KOMUNIKACJĘ I DOBRĄ OPINIĘ DBAMY KONSEKWENTNIE...

Rozmowa z Grzegorzem Borzeszkowskim, prezesem Starogardzkiego Klubu Biznesu - Związku Pracodawców.

Już ponad 150 firm należy do Starogardzkiego Klubu Biznesu. To niezła armia. To są wszyscy znaczący przedsiębiorcy lokalni i nie tylko, a wielu z nich daje pracę innym przedsiębiorcom. Myślę, że w naszym klubie jest grupa przedsiębiorców reprezentatywna dla rynku lokalnego i regionalnego. Szacuję, że z biznesem związanych jest lokalnie kilka tysięcy ludzi i to zapewne jest niezła armia.

Taka wspólnota organizacyjna daje zapewne większe szanse działania. Oczywiście. Z natury człowieka wynika, że kiedy działa zbiorowo, może osiągnąć więcej. Nawet te duże podmioty gospodarcze działają lepiej w grupie, więc staramy się wspierać wszystkich. W obecnych, bardzo skomplikowanych czasach, szczególnie przy tym tempie zmian cywilizacyjnych oraz liczbie informacji działanie we wspólnocie jest wręcz koniecznością. W pojedynkę można oczywiście dużo zrobić, ale nie wszystko. I coraz więcej

przedsiębiorców zdaje sobie z tego sprawę. Klub daje więc szansę nie tylko większego, ale też skuteczniejszego działania.

Które działania klubu są najważniejsze?

W mojej ocenie najważniejszym działaniem jest budowanie dobrej komunikacji i dobrych relacji między przedsiębiorcami, jak również pomiędzy biznesem a szeroko rozumianą administracją. Rozkwit biurokracji w ostatnich latach powoduje duży chaos komunikacyjny, czego efektem są częste spory pomiędzy biznesem a administracją. Rolą i zadaniem klubu jest stworzenie bufora pomiędzy zbiurokratyzowaną do granic możliwości administracją,

niewychylającą się poza ramy obowiązującego prawa, a biznesem działającym często w sposób naturalny, rozumny i rozsądny. I to się nam udaje, tu w Starogardzie czy w Gdańsku. Zbudowaliśmy partnerskie relacje z administracją i teraz musimy je z wielką troską pielęgnować.

A poza komunikacją?

Zajmujemy się przeróżnymi problemami, nie tylko naszych członków i nie tylko w sferze biznesu. Angażujemy się we wszystkie sprawy istotne dla naszej lokalnej społeczności. Mamy dobrze funkcjonujące Biuro Klubu, na czele z dyrektorem Edwardem Sobieckim, który monitoruje wszystkie ważne wydarzenia, mające jakikolwiek wpływ na biznes, i chcąc nie chcąc uczestniczymy w życiu codziennym miast i gmin naszego powiatu.

Takim działaniem, które jest dla nas ważne, jest budowanie w społeczeństwie autorytetu przedsiębiorcy. Nie jest to łatwe, szczególnie w konfrontacji z politykami, którzy żyją tylko z polityki. Ale jakoś sobie radzimy, angażując się organizacyjnie i finansowo w przedsięwzięcia sportowe, kulturalne czy inicjatywy społeczne. Jesteśmy przecież częścią społeczeństwa i potrafimy podzielić się tym, co zarobimy. Klub o tym głośno mówi, burząc sztuczne bariery pomiędzy biznesem a społeczeństwem.

Jakie jest teraz najważniejsze zadanie Starogardzkiego Klubu Biznesu?

Znajdujemy się przed poważnym wyzwaniem, które stawia nam rynek pracy. Przedsiębiorcy mają pomysły, jak rozwijać swoje firmy, jest kapitał, są tereny pod inwestycje, ale obawiamy się, że nie będziemy mieli z kim pracować. Ponadto wprowadzenie 500 plus, obniżenie wieku emerytalnego i perspektywa państwa bardziej opiekuńczego, a także brak pomysłu w rządzie na kształt szkolnictwa zawodowego oznacza, że będziemy musieli sami stawić temu problemowi czoło.

To niepokoi przedsiębiorców?

Tak. Bardzo zaangażowaliśmy się w dyskusję nad kształtem szkolnictwa zawodowego, jednocześnie bierzemy sprawy w swoje ręce i niektórzy przedsiębiorcy, we współpracy ze szkołami, tworzą klasy patronackie. Wolelibyśmy jednak, aby państwo nie chowało głowy w piasek i udawało, że nie ma problemu. Mamy pomysły, jak radzić sobie z rynkiem pracy, ale potrzebujemy do tego partnera, a państwo swoim działaniem nam nie pomaga.

Można by na przykład wypłacać 500 plus tym, którzy są zatrudnieni. Spowodowałoby to większe zainteresowanie pracą, większą jej legalizację i przede wszystkim pomogłoby w budowaniu etosu pracy, który u nas zaczyna zanikać. Patologią jest na przykład rodzina, w której oboje rodziców nie pracuje utrzymując się z różnych zasiłków. Jaki to jest wzór dla dzieci w takiej rodzinie? Jak do tego dodamy niedopasowane do rynku pracy szkolnictwo, to dla młodych ludzi rysuje się marna perspektywa.

Młodzi ludzie wyjeżdżają z Polski na zmywak?

Już nie na zmywak. Młodzi ludzie znają już języki i wyjeżdżają do pracy w swoich zawodach. Europa chłonie młodych wykształconych Polaków i tych z wyższym wykształceniem, i tych z zawodowym. Reasumując, jeżeli nie wprowadzimy nowych mechanizmów na rynku pracy, nie rozpoczniemy nowoczesnej edukacji już na poziomie szkoły podstawowej, nie dopuści się w dyskusji do głosu przedsiębiorców, to będzie nam coraz trudniej prowadzić nasze firmy. Dlatego klub podejmuje wszelką aktywność, aby temu problemowi zaradzić. Dyskutujemy, opiniujemy, wysyłamy propozycje, spotykamy się z politykami i urzędnikami, którzy mają wpływ na te sprawy, lub którzy mogą nas w tym wesprzeć. I jesteśmy przekonani, że w końcu ktoś nas poważnie wysłucha.

Życzę, by się udało. Dziękuję za rozmowę.

Alina Kietrys

Kongres VIVA HEALTH FUTURE

INNOWACYJNE ROZWIĄZANIA – SZANSĄ ROZWOJU MEDYCYNY



Dr Violetta Szycik wraz z profesorami Andrzejem Zielińskim z PGV oraz Andrzejem Wojtowiczem z OSIS otwierają kongres.



Od prawej: prof. Andrzej Bereznowski, prof. Andrzej Zieliński, dr Violetta Szycik i Jarosław Szycik.

Blisko 200 uczestników z różnych ośrodków klinicznych i akademickich wzięło udział w Kongresie Naukowym VIVA HEALTH FUTURE pod hasłem: „Nowoczesne rozwiązania materiałowe i digitalne w medycynie regeneracyjnej i terapii chorób cywilizacyjnych”. Kongres jest kontynuacją dorocznych seminariów naukowych Zespołu Naukowo-Badawczego PGV, Politechniki Gdańskiej i European Dental Implant Institute Vivadental, podczas których prezentowane są dokonania wspólnie realizowanych projektów.

Kongres odbył się w sopockim hotelu Sheraton. Jego współorganizatorem było Ogólnopolskie Stowarzyszenie Implantologii Stomatologicznej oraz Gdański Oddział Polskiego Towarzystwa Studentów Stomatologii. W przygotowanie spotkania włączyli się również nauczyciele akademicy oraz studenci Politechniki Gdańskiej i Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Obradom przysłuchiwało się wiele znanych osobistości, w tym poseł Henryk Krzywonos, prezydent Pracodawców Pomorza dr Zbigniew Canowiecki oraz prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Szpitali Prywatnych dr Andrzej Sokołowski. W wykładach i dyskusjach brali udział naukowcy z całego kraju, tworzący, popularyzujący i wykorzystujący najnowocześniejsze technologie w leczeniu pacjentów w wielu dziedzinach medycyny.

Zdrowie to ta dziedzina, która dla każdego z nas będzie zawsze najważniejsza. Chodzi jednak o dużo więcej, bo w efekcie skali, to problem odnoszący się do całego społeczeństwa i kondycji naszego kraju. Biorąc pod uwagę prognozy wzrostu liczby zachorowań, szczególnie na choroby cywilizacyjne, jak i wydłużający się okres życia, musimy poszukiwać nowoczesnych rozwiązań i wykorzystania wielkiego potencjału, jakim od lat dysponujemy – powiedział prof. dr hab. inż. Andrzej Zieliński, szef Zespołu PGV.

Asumptem do zorganizowania kongresu są ostatnie doświadczenia Kliniki VIAVADENTAL, związane z zastosowaniem po raz pierwszy w naszym kraju i jednym z nielicznych na świecie, autoimmunologicznego przeszczepu komórek macierzystych pochodzenia tłuszczowego w jednoczasowym zabiegu rekonstrukcji tkanki kostnej żuchwy i szczęki, stanowiących jeden z kluczowych

etapów odbudowy uzębienia pacjentów z oligodoncją, a więc w warunkach ekstremalnie trudnych. Sukcesy w zastosowaniu komórek macierzystych w innych dziedzinach medycyny, jak również potencjał wynikający z technik digitalnych oraz możliwości istniejących w dziedzinie technologii powierzchni i biotechnologii, to nadzwyczajna okazja na wymianę tych doświadczeń w szerokim interdyscyplinarnym spektrum ludzi nauki i klinicystów, na gruncie medycyny i techniki, aby określić szanse i zagrożenia oraz silne i słabe strony wynikające z zastosowania innowacyjnej wiedzy – powiedziała dr n. med. Violetta Szycik, dyrektor naukowy European Dental Implant Institute Vivadental.

Młodzi naukowcy i studenci zaznaczyli swoją obecność na etapie organizacji, ale także występując w sesji komunikatywnej, na której zaprezentowali swoje ostatnie dokonania. Była to też okazja do integracji akademickiego środowiska Trójmiasta, wykazującego zainteresowania innowacjami, rozwojem i współpracą.

Dla nas, jako przyszłych lekarzy, to niezwykle ważne, aby już obecnie wiedzieć, z czym zmagają się praktyka i jakich rozwiązań poszukuje. A także w jaki sposób do tego dochodzić. Chcemy aktywnie uczestniczyć w życiu naukowym, aby wykonując swój zawód, wiedzieć jak podążać za innowacjami i jak wraz z przyszłymi inżynierami, których poznaliśmy na kongresie, tworzyć najlepsze warunki leczenia dla naszych przyszłych pacjentów – powiedział Adam Bęben, prezes Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Studentów Stomatologii.

Idea, jaka przyświecała Kongresowi VIVA HEALTH FUTURE, jest interdyscyplinarne, międzybranżowe współdziałanie, angażujące lekarzy i inżynierów oraz świat nauki i biznesu, w celu tworzenia zaawansowanych produktów w medycynie zarówno teraz, jak i w przyszłości. Idea ta będzie kontynuowana, bo kolejny kongres już za niecały rok.



Zespół Vivadental - Małgorzata Ryniec-Walczyńska, Katarzyna Cupryś, Ewa Olszewska, Marta Kędzierska.



Jeden z międzynarodowych akcentów - kuluarowa rozmowa zespołu Vivadental z dyrektorem OSIS ds. edukacji i współpracy międzynarodowej Witoldem Tomkiewiczem i Alessandro Ribollą z firmy I-res, dostawcy technologii hybrydowych do implantologii.

REKLAMA



CENTRUM OGRODNICZE
"JUSTYNA"
KWIACIARNIA TELEWIZYJNA

www.ogrodyjustyny.pl

- Drzewa, krzewy ozdobne i owocowe
- Sklep ogrodniczy
- Kwiaciarnia



Gdańsk, ul.Trakt Św. Wojciecha 291, sklep: tel: 602 345 612, dział roślin: 604 636 270, akwarystka: tel. 508 799 966
Gdynia ul. Wzgórze Bernadowo 304, sklep: tel. 660 112 213



CHCEMY STWORZYĆ MIEJSCE IDEALNE...

CZYLI HOTEL QUADRILLE
I RESTAURACJA BIAŁY KRÓLIK,
KTÓRE PROWADZĄ
ANNA I MARTYNA GÓRSKIE

Nawet w chłodny, popołudniowy grudniowy dzień w tej części Gdyni Orłowa (ulica Folwarczna) widać zadbane parki ze starymi drzewami i zabytkowym pałacem o urzekającej, pastelowej kolorystyce. Droga do głównych obiektów: do centrum konferencyjnego w pałacu, restauracji Biały Królik i połączonego korytarzem wewnętrznym SPA wije się obok stawów, osłoniętych na zimę fontann i altanek. Aranżacja tego zespołu parkowo-pałacowego, ongiś własności rodziny von Krockow, potem siedziby różnych instytucji w tym ZNP, nawiązuje do baśniowego świata znanego z „Alicji w krainie czarów” – ulubionej książki wrażliwych czytelniczek. Quadrille – nazwa butikowego hotelu – to tyle co kadryl – w powieści Lewisa Carrolla taniec dwójki bohaterów z homarami. A nazwa restauracji Biały Królik nawiązuje do ulubionego przewodnika Alicji po niezwykłym świecie.

Fot. Katarzyna Krajewska-Turczyn, choina: Zielone Studio K. Tkaczewska

Martyna i Anna Górskie, właścicielki wspomnianych obiektów, urządziły tu świat dla wrażliwych i poszukujących niebanalnych przestrzeni. Dobrze zaprojektowane światła zewnętrzne dodają temu miejscu tajemniczości.

Tuż przed świętami i karnawałem zapewne są specjalne oferty w Pań hotelu i restauracji?

Martyna Górka: – Tak, oczywiście. Grudzień to czas spotkań świątecznych. Cieszymy się, że tak wiele firm zdecydowało się nam zaufać i doceniło menu degustacyjne Białego Królika oraz wyjątkowy klimat pałacu Quadrille. Nasza obsługa dba o komfort gości i odpowiedni nastrój, aby rzeczywiście mogli poczuć magię Bożego Narodzenia już na spotkaniu firmowym, to takie preludium. Przygotowujemy się jednocześnie do naszej drugiej hotelowej Wigilii. Chciałybyśmy, by było to prawdziwie świąteczne i wyjątkowe spotkanie. Przewidziałyśmy tradycyjne, wigilijne menu, ale z naszą nutką smakową. Na kolacji wigilijnej Quadrille będą królować ryby: dorsz, halibut, troć, okoń morski, jesiort. Nie zabraknie też grzybowego szaleństwa smakowego: od rydzów po borowiki. To na pewno będą niezapomniane smaki. A to wszystko dzięki naszemu świetnemu szefowi kuchni, Marcinowi Popielarzowi, który ceni sobie specjały regionalne oraz ogólnopolskie i zawsze dba, by nie zabrakło ich na talerzach. Na stołach oczywiście pojawi się także tradycyjny barszczyk, choć po naszymu, czyli z hibiskusa. Wychodzimy także naprzeciw wegetarianom, weganom, osobom nietolerującym glutenu czy też mającym jakieś specjalne wymagania dietetyczne i na życzenie przygotowujemy odpowiednie menu. Chcemy jednocześnie, aby kolacja wigilijna była prawdziwie rodzinna, ciepła, nastrojowa, z muzyką na żywo, z kołędami i świątecznymi przebojami. Liczymy, że zachęcimy uczestników do wspólnego śpiewania.

Anna Górka: – Jesteśmy absolutnie otwarte na wszystkie potrzeby naszych gości i na ich oczekiwania. Od jakiegoś czasu serwujemy kolacje degustacyjne, a nasza kuchnia wyróżnia się kreatywnością i bogactwem formy. Wizyta w Białym Króliku to więcej niż zwykły posiłek, to wręcz przeżycie artystyczne. Stawiamy na niecodzienne połączenia smakowe i estetykę, wizualność naszych dań. Gości z kolei chętnie obdarzamy niespodziankami i podarunkami. Są to drobne poczęstunki, amuse-bouche czy słodkości na wynos, by czar naszego menu trwał dłużej. Moim konikiem jest kuchnia i dobre potrawy. Poszukiwania odpowiedniego szefa kuchni do Białego Królika to też była moja sprawa. Wiedziałam, że to miejsce i ta restauracja będą potrzebowały kogoś nietuzinkowego. Sprawdziłam kilku kandydatów, ale to nie byli ci, których szukałam. Marcina Popielarza poznałam przez przypadek, kiedy jeszcze był w Norwegii. Przyjechał, zobaczył to miejsce... ale był jakiś opór. Wszyscy mi mówili, że on jest za młody, miał wtedy 26 lat, ale ja byłam stanowcza. I ostatecznie został szefem kuchni, i to się świetnie sprawdziło. Jestem dumna z niego i z całej jego ekipy. Niedawno Marcin podtrzymał

swoje „Dwie Czapki” oraz punktację w żółtym przewodniku Gault&Millau – czternaście i pół punktu – to sukces. Jesteśmy w tej klasyfikacji pierwszą restauracją w Gdyni, a trzecią w Trójmieście.

Przestrzeń hotelowa jest imponująca. Goście, jak czytałam w opiniach, lubią to miejsce.

M.G. – To prawda. Nasze apartamenty mają swoje indywidualne style. Każdy zaaranżowany jest inaczej, w wyjątkowy sposób. Każdemu z nich poświęciłyśmy wiele czasu i uwagi. Wspólnie z panią architekt Magdą Czauderną, wyposażałyśmy po kolei apartamenty, dbałyśmy o każdy ich szczegół, aranżowałyśmy stylowe wnętrza saloników, sypialni, dostosowywałyśmy meble, lampy, żyrandole. Szukałyśmy elementów bliskich naszemu sercu.

A.G. – Apartamentów w pałacu jest dwanaście, a obok znajduje się drugi budynek – oficyna. Można do niej dojść przez podwórze albo specjalnym podziemnym korytarzem, który łączy pałac z częścią hotelową i Spa. W oficynie jest dwadzieścia jeden pokoi biznesowych. To ukłon w stronę firm i korporacji. Spotkania biznesowe to ważna część naszej działalności. Mają one z reguły oryginalny charakter, bo samo miejsce jest kreatywne i przyciąga wielbicieli najwyższej jakości i indywidualnego podejścia. Pałac Quadrille to przeciwieństwo hotelowych molochów, w których goście są anonimowi i giną w tłumie. U nas każdy jest dostrzeżony, równie ważny i traktowany z należytą uwagą.

M.G. – Wychodzimy też z propozycjami spotkań plenerowych, bo nasz obszar to dwa i pół hektara pięknie zagospodarowanego parku z pomnikami przyrody, które zachowały się wokół pałacu, ale też proponujemy spotkania typu coachingowego, czy z terapeutami shiatsu, albo koncerty gongów tybetańskich. Takie sesje organizujemy w naszej sali balowej – nietypowym, relaksującym wnętrzu. Mamy muzyka i terapeutę pana Jakuba Leonowicza, który współpracuje z nami przy oryginalnych formach relaksacyjnych. Sama uczestniczyłam w takim spotkaniu i wiem, że jest to bardzo ciekawe i nietypowe, wyciszające doświadczenie.

M.G. – Nasz park to przestrzeń otwarta dla okolicznych mieszkańców, w której mogą swobodnie i bezpiecznie odpoczywać. Latem wystawiamy leżaki, a nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi robią sobie tu pikniki. Jesteśmy otwarci na różne sposoby spędzania wolnego czasu także w obrębie naszego pałacu.

A SPA – to też Pań oczko w głowie.

M.G. – Staramy się bardzo, dlatego postanowiłyśmy rozszerzyć naszą ofertę o opiekę nad ciałem i duchem w ramach holistycznego podejścia – stąd właśnie różne nietypowe masaże np. dźwiękiem, ale też wyciszające medytacje. W dzisiejszych czasach wszyscy tego potrzebujemy, gdyż żyjemy w zbyt nim pośpiechu i stresie. W Quadrille Spa mamy także tradycyjne sposoby relaksu – całą gamę peelingów na twarz i ciało: ujędrniające, odchudzające,





Fot. J. Ogórek

nawilżające. Działamy nieinwazyjnie, ale z dobrymi efektami. Nasza strefa wellness Aquadrille, czyli basen, dwie sauny i zdrowe opalanie - słoneczna łąka - to skuteczny sposób na wypoczynek. Specjalnie dla osób z Trójmiasta stworzyliśmy ofertę Sunday Spa, czyli kilka godzin w naszym Spa połączone z lunchem w hotelowym Pubie 10/6. To idealna propozycja dla par czy grup znajomych. Zainteresowaniem cieszy się także tzw. Spa towarzyskie - wybór zabiegów połączonych z wypoczynkiem w Aquadrille oraz przerwą kawową lub małym poczęstunkiem na słodko czy słono. Jesteśmy elastyczni, dostosowujemy się do potrzeb klientów indywidualnych czy grup znajomych. Z tej propozycji korzystają głównie panie, dla nich też każdego czternastego dnia miesiąca organizujemy wspólnie ze Szkołą Wdzięku i Stylu Wysoka Szpilka spotkania poświęcone modzie, stylowi, zdrowiu, urodzie i wizerunkowi. Słowem uczestniczki otrzymują w pigułce wszystko to, co może je zainteresować.

A.G. - W Quadrille i Białym Króliku pojawiajemy się kilka razy w tygodniu, bo chcemy, żeby nasi goście byli naprawdę zadowoleni. Jesteśmy bardzo wymagające, także w stosunku do siebie. Chcemy tutaj stworzyć miejsce prawie idealne. Zależy nam na wysokim poziomie usług i to dzięki ciężkiej pracy całego zespołu się udaje. Widzimy, jak oceniają nas goście, także na publicznych forach. Czytamy opinie, z radością przyjmujemy gratulacje. Zdarzają się porażki i na nich też się uczymy. Wiemy już, co się u nas nie sprawdzi. Wyciągamy wnioski, ale zdajemy sobie sprawę, że przed nami jeszcze dużo pracy.

M.G. - Jesteśmy nie tylko młodym obiektem, ale i młodym zespołem ludzi, którzy chcą coś razem zbudować. Wspieramy się i uczymy razem, zależy nam na powodzeniu tego miejsca. Pani dyrektor Anna Lewit również intensywnie działa na rzecz prestiżu naszego obiektu.

A co zamierzacie w najbliższym czasie?

M.G. - Jest jeszcze sporo do zrobienia w działaniach marketingowych, chcemy wyjść z naszą ofertą na rynek polski i rynki zagraniczne. Wiemy już, co i jak wykorzystać, na co położyć nacisk. Otwieramy się na nowych gości, choć, powiem szczerze, że wracają do nas klienci, którzy już się kiedyś u nas zatrzymali. Mamy takie osoby, na przykład ze Skandynawii, które cenią naszą restaurację i przestrzeń wypoczynkową, i chętnie z nich korzystają. Pojawiają się na zabiegach, a w Białym Króliku wybierają regionalne dania degustacyjne - propozycje z Kaszub i Żuław.

A.G. - Naszym gościom proponujemy dedykowaną usługę typu concierge, czyli indywidualną opiekę, takie prawdziwe „dopieszczanie”. Od przyjazdu, odebrania gościa z lotniska czy dworca kolejowego po zapewnienie różnych ofert i spełnienie oczekiwań choćby w dziedzinie kultury, sportu, mody czy turystyki - propozycje teatralne, koncertowe, różnego rodzaju rozrywki, golf, jeździectwo, zakupy ze stylistką, zwiedzanie z przewodnikiem itp. Zależy nam również na gościach, którzy przyjeżdżają do jakiejś kliniki, by poprawić np. wizerunek. Chcemy zadbać o nich indywidualnie, żeby czuli się z nami i u nas wyjątkowo i jesteśmy w stanie sprostać najbardziej wymagającym potrzebom.

No i oczywiście zapraszamy na Sylwestra, to będzie stylowe spotkanie smakowo i artystycznie. Na jazzowe impresje zaprasza Włodek Pawlik, laureat nagrody Grammy, a zabawę do białego rana poprowadzi DJ Wojak.

Rozmawiała Alina Kietrys

Tomasz Wróblewski
dziennikarz, dyrektor
Polsko-Norweskiej Izby Gospodarczej



Dużo dobrych słów!

Wigilia w firmie. Przyjemny obowiązek czy obowiązkowa przyjemność? Choć firma to nie dom (całe szczęście), nastrój przy korpordrzewku jest jak choinkowa lampka. Świeci jasnym, ciepłym światłem, kiedy zasila ją dobra energia.

Przykład pierwszy, globalny. Gigant, którego pracownicy nie znają się osobiście, nawet jeśli pracują w jednym mieście, a co dopiero w innym kraju, na innym kontynencie. Z pomocą na świąteczne spotkanie przychodzi pomysł prosty, jak mikołajki w szkolnej ławce. Losujemy innego pracownika i musimy przygotować dla niego upominek za 10 złotych?

Nieeeee, nuuuuda. Ciekawsza okazała się wymiana międzyoddziałowa oraz ZPT (znane dojrzałszej części Polaków zajęcia praktyczno-techniczne). I tak zespół belgijski wylosowanemu oddziałowi w Sztokholmie wysłał adwentowy kalendarz - oczywiście home made, a nawet office made. Polacy szykują dla Austriaków świąteczną nalewkę. Jeszcze nie wiadomo co i skąd trafi do Polski. I tak dalej. Całkiem ludzki wymiar korporacyjnego podejścia do świąt.

Przykład drugi, skandynawski. Surowy klimat, kiepska pogoda, ale wyjątkowa bliskość świątecznych klimatów. Renifery prawie podchodzą pod bramy fabryki. Fabryka, nawet jak na polskie warunki, nieduża - nie więcej niż 100 pracowników plus pewnie 20 osób w administracji. A jednak działa jak serce tłoczące krew w lokalny organizm. Styczność z fabryką ma każdy mieszkaniec tej półtoratysięcznej miejscowości. Niesamowita jest obserwacja tych związków.

Jest smutek, kiedy fabryka sprzedaje wysłużony już statek armatorowi gdzieś w Zatoce Perskiej. Jego ostatni rejs fiordem obserwują z brzegów mieszkańcy. Statek żegna się głośną syreną i kolorowymi racami. Na ścianie fabryki zostaje jego „portretowe” zdjęcie.

Jest solidarność. Z kobietami, kiedy z okazji miesiąca walki z rakiem piersi wielkie silosy fabryki zaświeciły na różowo. Z mężczyznami, kiedy miesiąc później na tych samych silosach pojawiły się wielkie wasy, by przypomnieć, że listopad to Movember - miesiąc, w którym każdy facet powinien zadać sobie pytanie - co z moją prostatą?

Jest równość. Fabryka, w której najliczniejsza mniejszość jest prawie tak silna, jak skandynawska większość. Kilkudziesięcioro Polaków zajmuje tu różne stanowiska, od czysto fizycznej pracy po zarządzanie na poziomie kilkusobowych działów. Kluczowe role odgrywają jednak miejscowi specjaliści. Czy są inne mniejszości? Praktycznie brak - jeden Hindus, jeden Koreańczyk. Plan na Wigilię wydaje się prosty. Protestanckie i katolickie klimaty. Będzie choinka i kolędy? Nie bardzo, bo nie dla wszystkich to jest najważniejszy symbol świąt. Co więcej, dla niektórych same święta nie są symbolem czegoś wyjątkowego, poza trochę dłuższym czasem wolnym od pracy.

Co ich połączy? Zabawa, która chyba lepiej zbliża, niż nie zawsze szczerze życzenia. Wyjazd poza fabrykę, poza swoją miejscowość, ale nie w typie „wyjazdu integracyjnego”. Raczej nienachalnej rozrywki, rekreacji i skrócenia dystansu. Jest więc wędrowka po lodowych grotach, zaśnieżonych pastwiskach (renifery znów są bardzo blisko). Jest wielkie ognisko na wynajętej farmie. Dobre, proste jedzenie i dużo rozluźniających napojów. Jest luźna atmosfera, nie ma pijaństwa. Nie ma opłatka, ale jest dużo dobrych słów.



FAMOS

Ponad 400 zamówień rocznie.

FAMOS – MIEBLE SZYTE NA MIARĘ

FAMOS SP. z o.o. to znana marka, wpisana od ponad 60 lat w krajobraz gospodarczy Starogardu Gdańskiego, która wita wjeżdżających do miasta ulicą Gdańską. Budynek biurowy z połowy lat 70. i wielkie silosy wentylacyjne stały się fragmentem pejzażu tej części miasta. 14 hektarów łącznej powierzchni, pięć hektarów hal produkcyjnych i magazynów, rozbudowany park maszynowy, ciągła dbałość o doświadczoną i wysokospecjalistyczną kadrę, co roku ponad dwieście projektów w branży morskiej i ponad dwieście w branży lądowej zamawianych przez bardzo różnych inwestorów z Polski i zagranicy – to obraz firmy FAMOS.

FAMOS SP. z o.o. jest członkiem grupy Remontowa Holding, lidera przemysłu stoczniowego w Polsce. Statki, na których znajduje się wyposażenie zrealizowane przez FAMOS budowane i remontowane są także we Francji, Niemczech, Norwegii, Holandii. W mijającym roku były to najczęściej promy pasażerskie, między innymi cztery jednostki dla jednego z największych norweskich przewoźników promowych.

W portfolio realizacji firmy są również dostawy i montaż wyposażenia dla sieci hotelowych, takich jak: Hilton, Radisson, Sheraton, Marriott, a także do wielu restauracji, sklepów, teatrów, filharmonii, kin oraz muzeów; firma wykonuje też wyposażenia auli uniwersyteckich, bibliotek, biur i gabinetów, rezydencji, konsulatów, sądów, ambasad. Do tego dochodzą wszelkie nietypowe wyposażenia i zabudowania, choćby takie, jak wystawa w Europejskim Centrum Solidarności. Od polskich i zagranicznych inwestorów firma otrzymywała i otrzymuje znakomite referencje dzięki usługom wysokiej jakości. Szeroką ofertę i różnorodne zlecenia pozyskiwane są przez FAMOS SP. z o.o. w długotrwałym, skomplikowanym procesie.

Generalnie nad pozyskaniem zamówień wartości kilku milionów złotych pracuje się nawet i trzy lata – mówi prezes Mariusz Ruszkowski. – Startujemy od uzgodnień oferty, a potem długie rozmowy, ustalanie szczegółów projektowo-wykonawczych, precyzyjne rozstrzygnięcie rodzaju materiałów, omawianie zakresu usługi. Zastanawiałem się, jak określić aktualną ofertę naszej firmy i doszedłem do wniosku, że to są wnętrza... szyte na miarę. Każdy zamawiający inwestor ma oryginalne, własne i wyjątkowe projekty, każdy wymaga drobiazgowego podejścia i specyficznych „przymiarek”, by nasze wykonanie było jak najlepsze i zaspokajało indywidualne potrzeby miejsca. – Produkcujemy również konstrukcje metalowe, ale podstawą na-

szej działalności są meble. Taki był profil początkowy fabryki i takie tradycje kontynuujemy, stale podnosząc nasze możliwości wykorzystywania coraz to nowszych materiałów stosowanych w wyposażaniu wnętrz. Projektanci, z którymi współpracujemy, prześcigają się w pomysłach, są innowacyjni, szukają nowych zastosowań i technologii. I FAMOS SP. z o.o. im odpowiada, bo jesteśmy bardzo nietypową firmą, podejmujemy się realizacji nowych wyzwań i staramy się sprostać wszelakim oczekiwaniom – mówi prezes Ruszkowski. – Nietypowe wyzwania to nasza siła. Jesteśmy firmą meblarską inną niż reszta dużych fabryk meblowych, jesteśmy wielkim zakładem rzemieślniczym, dlatego potrafimy realizować projekty nietypowe, o niestandardowych rozwiązaniach. Naszą siłą jest kadra techniczna i pracownicy produkcji, fachowcy dzisiaj trudno dostępni, stolarze i specjaliści najwyższej klasy. My nie produkujemy seryjnie ani masowo. Współpracujemy z wieloma biurami projektowymi polskimi i z zagranicy. A więc każdy nasz produkt ma swoją specyfikę. Wymaga to od nas posiadania własnego biura konstrukcyjno-projektowego.

W FAMOS-ie pracują już często kolejne pokolenia byłych pracowników. W naszej firmie pracuje wielu pasjonatów – dodaje prezes. – Ciągłe poszukiwanie dobrych fachowców, bo nie ma na rynku zbyt wielu dobrych stolarzy, konstruktorów czy doświadczonych handlowców. U nas nie ma specjalnie czasu na naukę, bo jesteśmy firmą, która jest mocno rozpedzona. Więc na starcie trzeba mieć już pokaźny kapitał wiedzy. Jesteśmy rozpedzeni liczbą kontraktów i zamówień, w tematy wchodzimy z marszu. Kontrakty realizujemy od kilku tygodni do nawet roku. Większość tworzymy kompleksowo: od projektu, poprzez produkcję aż do montażu i oddania obiektu do użytkowania. Realizujemy duże projekty hotelowe, które pod dachem mają wszystko: pokoje, restauracje, gabinety SPA, place zabaw dla dzieci, baseny, bary, dyskoteki.





Prezes Mariusz Ruszkowski, który tę funkcję sprawuje od ponad roku, miał w tej fabryce rodzinne korzenie. Urodził się w Starogardzie, tutaj też - nie daleko od fabryki - mieszka do dzisiaj. Dziadek prezesa także pracował w fabryce, był stolarzem z zamiłowania, a tajemnice narzędzi stolarskich: hebli, piły, dłut późniejszy prezes poznawał właśnie podglądając pracę dziadka. Później było Technikum Drzewne w Starogardzie Gdańskim i staż uczniowski właśnie w tej fabryce.

Uczyłem się w Technikum Drzewnym, które powstało i działało na potrzeby lokalnego rynku i fabryki mebli okrętowych – wspomina prezes. - Praktykę uczniowską odbyłem w halach montażowych, obsługiwałem maszyny, pracowałem na placu tarcicy, miałem praktyki biurowe, poznałem pracę działu konstrukcyjnego, materiałowego, logistyki. To była ważna edukacja. A zaraz po szkole rozpocząłem stałą pracę w fabryce.

Pytam, czy FAMOS nie ma dla prezesa tajemnic.

Produkcyjnie, technologicznie – raczej nie, ale mamy ciągle nowe wyzwania, bo pojawiają się nowe zamówienia - dodaje.

W firmie pracuje prawie 400 osób, szkolimy uczniów.

Mimo że kojarzeni jesteśmy jako fabryka mebli, produkujemy również ważne elementy wyposażenia jednostek pływających: grodzie, szalunki, drzwi, sufity – klasowe, bezklasowe, łózka metalowe, szafy metalowe.

Materiały, których używamy do produkcji mebli, np. tarcica, laminaty, lakiery, kleje mają najwyższą klasę higieniczną, tapicerka wykonana jest najczęściej z materiałów odpornych na działanie ognia.

Podobnie szalunki ściennie i sufitowe. Potwierdzają to certyfikaty międzynarodowych towarzystw klasyfikacyjnych.

FAMOS posiada certyfikaty ISO, certyfikaty morskie MED, dbamy też o środowisko, co potwierdza otrzymany certyfikat EKOLA. Akwizycja jest bardzo szeroka.

Półowa naszej sprzedaży to jest eksport, głównie do krajów Unii Europejskiej, ale również wysyłamy meble dalej, np. do Stanów Zjednoczonych, Emiratów Arabskich – mówi prezes. - I dodaje:

Cały czas się kształcimy, bo ciągle mamy do czynienia z nowymi pomysłami szerokiej grupy architektów, którym staramy się sprostać, często znajdując rozwiązania pozwalające przenieść ich wizję w świat realny.

Staramy się również sami uczestniczyć w kształceniu przyszłej kadry. Współpracujemy z lokalnymi placówkami oświaty przyjmując uczniów na praktyki, podczas których przygotowujemy ich do pracy w naszej firmie.

Fabryka FAMOS SP. z o.o. otrzymuje liczne nagrody i wyróżnienia. Dyplomy, statuetki zdobią salę konferencyjną. Jedno z ostatnich trofeów, to Nagroda Ministra Gospodarki za wkład w rozwój szkolnictwa zawodowego, a poza tym ważne i cenne nagrody Krajowej Izby Gospodarki Morskiej Bursztynowa Kaczka, Bursztynowe Jajo czy Gryf Gospodarczy. Również kapituły licznych międzynarodowych targów co rok nagradzają FAMOS za stoiska targowe sprzyjające realizacji strategii marketingowej.

Firma stosuje również własny Kodeks etyczny – ważny dokument, który kształtuje pełną transparentność prowadzonego biznesu. Szacunek,



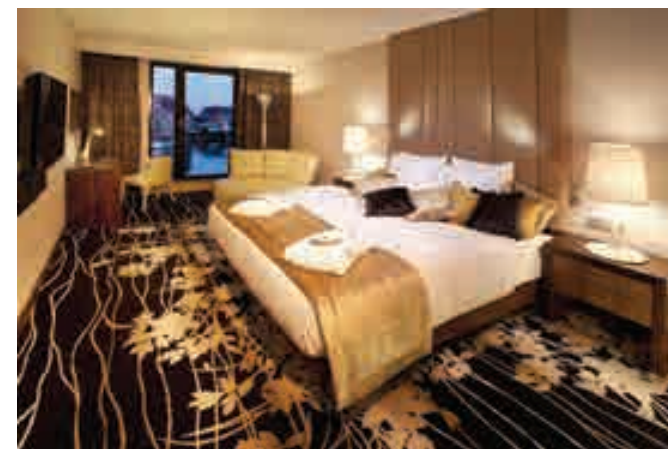
jakość, odpowiedzialność, satysfakcja klienta, to ważne punkty tego kodeksu.

Nasze nagrody to powód do dumy - komentuje prezes. – Dla mnie największym kapitałem, albo jak kto woli, wartością dodaną jest to, że przeszedłem wiele szczebli kariery i rozwoju w firmie. Znam ją od lat i traktuję jak własną. Z każdym jestem w stanie merytorycznie porozmawiać i podzielić się swoim doświadczeniem, znaleźć wspólnie rozwiązanie w trudnych sprawach.

Pytam prezesa, co jest największym osiągnięciem firmy w minionym roku.

Prezes bez wahania odpowiada:- Do osiągnięć tego roku możemy zaliczyć wzrost produkcji oraz pozyskanie większej liczby kontraktów i zamówień, ale dla nas największym osiągnięciem jest zaufanie, jakim obdarzają nas nasi stali klienci, a także nowi, którzy powierzyli nam realizację swoich inwestycji. Staramy się podążać za potrzebami rynku jako firma uniwersalna, która bardzo wiele potrafi. Inwestorzy oczekują od nas oferty, w której deklarujemy wykonawstwo kompleksowe – kończy prezes Mariusz Ruszkowski.

(ak)





Byłem skazany na piłkę...

Rozmowa z trenerem Lechii Gdańsk, Piotrem Nowakiem, głównie o futbolu, ale i o świętach w Ameryce...

Jest Pan wychowankiem Włókniarza Pabianice. Pamięta Pan swój pierwszy trening? Ile miał Pan wówczas lat? To nawet trudno stwierdzić tak jednoznacznie, bo praktycznie pierwsze trzy lata swojego życia spędziłem na boisku. Mój ojciec był piłkarzem i trenerem we Włókniarzu Pabianice, a my mieszkaliśmy w pokoju hotelowym nad szatniami, tuż przy płycie głównej. Tata zabierał mnie na treningi, jeździłem na zgrupowania ze starszymi chłopakami i z seniorami. Nie miałem wyjścia, po prostu byłem skazany na piłkę. Zresztą moje całe życie, czy to młodość, czy już dorosłość, było i jest jej podporządkowane.

Grał Pan w Polsce, Europie i w USA. Który z trenerów miał największy wpływ na Pana karierę?

Ze względu na niezbyt imponujące warunki fizyczne, jak i fakt, że moim atutem zawsze była lewa noga, bo prawa służyła mi jedynie podczas wsiadania do tramwaju, trenerzy zazwyczaj ustawiali mnie na lewej pomocy. Owszem technikę miałem dobrą, bo o to zadbał mój ojciec, który zawsze mi powtarzał, że aby walczyć z roslini obrońcami muszę być od nich sprytniejszy, zwinniejszy i lepiej wyszkolony technicznie. Później miałem różnych trenerów, zazwyczaj bardzo dobrych i wymagających, ale tym, który ustawił mnie na środku pomocy był, nieżyjący już niestety, Władysław Stachurski. On właśnie dojrzał we mnie potencjał do gry kombinacyjnej, nieszablonej i nie bał się zaryzykować przydzielając mi rolę „wolnego elektronu”. W Szwajcarii trafiłem na trenera Martina Trumplera, który przynajmniej raz w tygodniu wbijał mi do głowy, abym się zastanowił, jakim chcę być

piłkarzem, co chcę w życiu osiągnąć; pytał dlaczego, z moim talentem, nie przykładam się do pracy. To ostatnie, to efekt cyklicznych biegów w terenie na dystansie kilku kilometrów. Limitu czasowego nie było, kto był wcześniej, mył się i szedł do domu. Ja zawsze człapałem na szarym końcu, a trener na mnie czekał i do znużenia powtarzał, że piłkarsko mam wszystko, ale nie chce mi się pracować. Był tak konsekwentny w tych wykładach, że zacząłem się nad tym zastanawiać. Po kilku miesiącach przybiegałem jako drugi, tego pierwszego nigdy nie mogłem dogonić. Zrozumiałem, do czego chcę dążyć. Trumpler zmienił mnie jako człowieka i jako piłkarza. Szkoda, że tak późno.

Był Pan kapitanem reprezentacji Polski w latach 1996-1997. Czy bycie kapitanem drużyny, to jedynie wykładnia piłkarskich umiejętności, wieku, stażu w drużynie, czy dochodzą do tego także aspekty osobowości?

Nie będę oryginalny mówiąc, że wszystkiego po trochu. W czasach, które Pan wspominał, w kadrze była ekipa piłkarzy starszych z dorobkiem, jak Romek Kosecki, Andrzej Woźniak, Maciek Szczesny czy chociażby i ja oraz ci młodszy, opromienieni jeszcze blaskiem srebra z igrzysk w Barcelonie z Juszkowiakiem, Kowalczykiem czy Koźmińskim. Wspólnie tworzyliśmy wybuchową mieszankę na boisku. Każdy miał swój charakter, ale ich połączenie dawało wyniki. Potrafiliśmy znaleźć wspólny język mimo różnicy wieku. Funkcja kapitana to jednak również pochodna umiejętności. Sam dostałem się do reprezentacji i zostałem jej kapitanem dopiero wówczas, gdy zacząłem grać w Bundeslidze i to na najwyższym poziomie. Osobowość człowieka, jego zdolności przywódcze, umiejętność budowania autorytetu, łatwość

rozwiązywania konfliktów czy tonowania nastrojów, to równie ważne składowe boiskowe przywódcy.

Czasami jest tak, że kapitana drużyny wybierają sami piłkarze, czasami wyznacza go trener. W przypadku gdańskiej Lechii to Pan podjął tę decyzję, stawiając na Sebastiana Miłę, którego zastępcą jest Milos Krasić. Czym Pan się kierował?

Obserwacją. Gdy pojawiłem się w klubie zauważyłem, że siłą rzeczy utworzyły się trzy grupy: polska, portugalska i, nazwijmy ją, bałkańska. Trzeba było to jakoś poukładać, zintegrować, posklejać, by powstała jedna całość. Sebastian pasował do tej roli od razu, chociażby z racji właśnie swojej osobowości, elokwencji i faktu, że jego po prostu nie da się nie lubić. A w dodatku jeszcze jest niesamowicie związany z Lechią emocjonalnie. Na pierwszym zgrupowaniu w Turcji, do wspólnego stołu zaprosiłem Milosa i tak sobie w trójkę porozmawialiśmy o piłkarzach, o ich podejściu do pracy, o sprawach boiskowych i pozaboiskowych, o partnerstwie, ale i odpowiedzialności za drużynę. No, a potem oni załatwili resztę w szatni.

Przejdźmy na moment na inne podwórko. Czy podziela Pan opinię, że biznes i piłka nożna, generalnie sport, to dwie połówki tego samego jabłka?

Bezsprzecznie. Biznes jest obecnie nieodłączną częścią futbolu, jak i całego sportu. Stwierdzę nawet, że sport napędza gospodarkę, napędza biznes, który mimo licznych innych możliwości rozwoju od dawien dawna trzyma się bardzo blisko tej dziedziny życia. A korzyści są obopólne.

No to wracamy na boisko. Dlaczego zdecydował się Pan na pracę w Lechii? Na pewno zrobił Pan wcześniej rozeznanie i wiedział, że ta funkcja w Gdańsku przypomina jazdę tramwajem. Co przystanek, jeden wysiada, drugi wsiada.

Obaw nie miałem. Proszę pamiętać, że już dwa lata wcześniej otrzymałem z Lechii propozycję, jednak wówczas nie było sprzyjających okoliczności, aby nastąpiła finalizacja tych rozmów...

...w tym czasie był Pan przymierzany do funkcji trenera reprezentacji Polski. Między innymi i o to chodziło?

Nie, absolutnie nie. Zresztą z tym przymierzaniem do roli selekcjonera kadry, to więcej było medialnych spekulacji i dziennikarskiego koncertu życzeń niż życiowych realiów. Wracając do wcześniejszego pytania, to powtórzę raz jeszcze, że obaw nie miałem. Chociaż... słyszałem głosy, że podejmuję się roli sapera, że faktycznie rotacja trenerów jest częsta; że jeden utrzymał się przez dziewięć miesięcy, inny tylko przez trzy, że teraz, gdy obejmę drużynę, to ma ona tylko dwa punkty przewagi nad tzw. strefą spadkową i że generalnie to trudny teren. Mnie przekonał prezes Mandziara, którego znałem wcześniej. On powiedział o podzieleniu ról. To, co należy do jego obowiązków, jest jego, to co jest moją „działką”, czyli drużyna, pozostawia w mojej gestii. Wraz z panem Wernze, właścicielem klubu, zapewnili mnie, że, mówiąc kolokwialnie, mam pole do popisu. A mnie właśnie na partnerstwie opartym na takich zasadach zależało. I dlatego znalazłem się w Lechii.

A piłkarze nie narzekali na brak stabilizacji na stanowisku trenera?

Jasne, że narzekali i to wielokrotnie. Mówili, że to wpływa na ich grę. Powiedziałem im jedno. To nie kwestia jednego czy drugiego trenera, który jest krócej albo dłużej. To wy nie wierzyacie w swoje umiejętności, w to, że jesteście naprawdę dobrymi piłkarzami, że w tę piłkę potraficie grać. Tylko jest jedno ale... a to „ale” trzeba przekuć na boisko. I sami musicie wierzyć w to, co wy i ja, jako drużyna, chcemy osiągnąć. Myśli Pan, że od razu ich przekonałem? Otóż nie. Nie do końca wierzyli w to, co im zaproponowałem. Ale z czasem to się zmieniło. Do perfekcji jednak jeszcze daleko. Na nią potrzeba czasu i cierpliwości. Proszę pamiętać, że piłkarz to też człowiek i ma swoje życie poza boiskiem, a to wszystko później ma wpływ, mniejszy lub większy, na boisku. Oni sami muszą dojść do wniosku, szczególnie ci młodzi piłkarze, a ich w Lechii nie brakuje, jaki wytyczają sobie cel na dziś, ale i na przyszłość. Ja to rozumiałem grając w Szwajcarii, po tych cotygodniowych „wykładach” trenera Trumplera. Szkoda, że miałem wówczas 28, a nie 20 lat...

No to jeżeli klub jest poukładany profesjonalnie, ma ludzi w osobach panów Wernze, Mandziara i Nowaka jako trenera, to czego brakuje, jeżeli jeszcze brakuje Lechii do zdobycia tytułu Mistrza Polski?

To nie tak. W rundzie wiosennej ubiegłego sezonu chcieliśmy być w pierwszej „ósemce”, gdyby nie pewne straty punktowe, gdyby nie mecze, które nam „uciekły”, być może gralibyśmy teraz w pucharach europejskich. Ale wszystko po kolei, na wszystko przyjdzie czas. Na razie chciałbym, abyśmy byli w tym sezonie określani mianem pretendenta do wygrania Lotto Ekstraklasy, a właściwie do zajęcia lepszego miejsca niż w ubiegłym sezonie. Wychodząc z takiego założenia, zdecydowanie lepiej będzie nam pracować nad uzyskaniem końcowego sukcesu, jakkolwiek on by był i jakiegokolwiek miejsce byśmy zajęli, w kontekście tego z ubiegłego sezonu. Na razie najważniejsze są zwycięstwa, nawet te wyszarpane mozolnie albo odniesione w ostatnich sekundach i to w dodatku z potencjalnie słabszym rywalem. Takie wygrane powinny cieszyć najbardziej i to powtarzam swoim chłopakom. Nie sztuką jest wygrać 3:0 czy 5:0, gdy rywalowi nie idzie i obnażamy jego słabości; sztuką jest wygrać, gdy my mamy słabości, gdy nam nie idzie. Z tych zwycięstw powinniśmy się cieszyć najbardziej, bo to świadczy o charakterze drużyny i każdego piłkarza indywidualnie. Wolę mówić o nas, jako pretendencie do korony mistrzowskiej i niech tak zostanie. W dodatku, proszę pamiętać, że do końca rozgrywek pozostało do rozegrania 19 meczów. Wszystko może się zdarzyć.

Ale święta Bożego Narodzenia będą na pewno. Gdzie je Pan spędzi?

Wracam do Ameryki, do rodziny.

A jak wyglądają Państwa święta w Ameryce?

Zawsze tak samo jak w Polsce. Kultuujemy nasze tradycje, więc nic się nie zmienia od wielu lat. Na stole zawsze pojawiają się te same potrawy, polskie dania. Nie ma większego problemu, aby je zdobyć, bo zazwyczaj wszędzie, gdzie mieszkaliśmy w Stanach, były polskie sklepy. Moja żona gotuje typowo, jak w kraju, a zatem te święta nie będą inne niż te w Polsce. Chociaż, na przykład, karpie amerykańskie nie mają tak dobrego smaku, jak nasze. Choinka też jest naturalna, bo inaczej być nie może. Na Florydzie tylko jest problem z tym drzewkiem... Ale, jeżeli chodzi o stół, to jest on polski w... Ameryce.

A co musi znaleźć się koniecznie na stole wigilijnym w domu Piotra Nowaka?

Zupa grzybowa. Nikt jej tak wspaniale na świecie nie robi, jak moja małżonka. To jest podstawa.

A co chciałby Pan dostać w prezencie pod choinkę? Nowego obrońcę, czy coś osobistego?

Nigdy nie oczekiwałem prezentów. Nawet gdy byłem małym chłopcem. Zawsze uznawałem, że w życiu nie brakowało mi niczego, więc i niczego domagać się nie powinienem. Nie myślałem o rowerach, o samochodzikach, a piłkę w domu miałem zawsze. Życie dało mi tak wiele, jak chociażby wspaniałe kobiety mojego życia, czyli żonę i dwie cudowne córki. Dlatego uważam, że dostałem już wszystko, czego mi potrzeba. Oczywiście moja żona zawsze jakiś prezent dla mnie przysyła...

...a Pan dla niej?

Ona ma podobne podejście, jak ja. Też uważa, że ma wszystko. Ale jasne, że nie pozostaje dłużny. Też kupuję...

No, a co z tym obrońcą pod choinką?

To już jest kwestia na nowy rok, ewentualnie, podobnie jak i inne potencjalne wzmocnienia.

Dziękuję za rozmowę i wesołych świąt dla Pana i całej drużyny!

Wzajemnie.

Rozmawiał: Piotr Rymśa



ĆWIERĆ WIEKU BMB SANTECH Z DETERMINACJĄ DO CELU

Październik 2016 roku, Ratusz Głównomiejski w Gdańsku, uroczysta gala wręczenia Orłów Pomorskich. To prestiżowe nagrody dla firm, osób i instytucji, które mają szczególne zasługi dla rozwoju Pomorza oraz rozślawiają region w kraju i na świecie. Jedną z nagród odbiera Henryk Brodnicki, założyciel i współwłaściciel gdańskiej firmy BMB Santech, obchodzącej w tym roku 25-lecie pracy. To symboliczny znak sukcesu firmy i jej pracowników oraz właścicieli, podsumowujący ćwierćwiecze pracy na Pomorzu. Brzmi to nieco patetycznie, ale i adekwatnie do osiągnięć.

Przelom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych był czasem wielkich przemian. Henryk Brodnicki pracował wówczas na kontrakcie w Czechosłowacji, na stanowisku kierowniczym i chwalił sobie tę robotę. Jednak w miarę przybywania informacji z kraju rodziła się w nim chęć, by uczestniczyć w zachodzących zmianach. Zdecydował się na powrót.

Jedną z jego ostatnich prac na rzecz firmy, w której wówczas był zatrudniony, było połączenie sieci ciepłowniczej, łączącej gdańską Starówkę z daw-

nym EC na Wyspie Spichrzów, poprzez ułożenie rurociągów na dnie Motławy na wysokości Żurawia. To była prestiżowa inwestycja, wymagająca od realizatorów najwyższych kwalifikacji. Sytuowała wykonawcę na wysokiej pozycji w branży.

Takie właśnie cele chciał stawiać przed sobą Henryk Brodnicki, przedsiębiorca z ambicjami. Interesowały go przede wszystkim roboty instalacyjne, a szczególnie realizacja całych systemów ciepłowniczych. Po przemyśleniu wszystkich za i przeciw doszedł do wniosku, że czas działać na własny rachunek. Znalazł dwóch partnerów, którzy mieli podobne ambicje i cele. Byli to

Marek Michalski i Waldemar Bach. W 1992 roku założyli spółkę BMB Santech (jak łatwo zauważyć, nazwę tworzyły trzy pierwsze litery ich nazwisk). Pierwsze dwa lata wspólnej pracy były udane. Jednak później koncepcje prowadzenia firmy coraz bardziej oddalały ich od siebie. Henryk Brodnicki był za rozwojem, za inwestowaniem w przyszłość, a jego partnerzy mieli inny pogląd na ten temat. Nie dało się tego pogodzić i trzeba było się rozstać. Wkrótce pojawił się człowiek o podobnych doświadczeniach zawodowych, jak właściciel BMB Santech, Zygmunt Laskowski. Znali się całe lata, wspólnie pracowali w kraju w nieistniejącym dziś Instal, zdobywając doświadczenie zawodowe na budowach m.in. Rafinerii czy Celulozy Kwidzyn, mieli za sobą kontrakty zagraniczne. Co najważniejsze – podobnie patrzyli w przyszłość. I tak Zygmunt Laskowski dołączył do spółki, która w tym tandemie funkcjonowała przez następne dwadzieścia lat.

- Początek lat 90. był trudny, ale czy gorszy od innych? – zastanawia się dzisiaj Henryk Brodnicki. – Chyba nie. Wielu z tych, którzy mieli sprecyzowane



marzenia i odwagę, by je realizować, odnosiło sukces. Nie brakowało też takich, którzy robili zaskakujące kariery finansowe oraz takich, którzy po zarobieniu pierwszych pieniędzy wydawali je natychmiast na luksusy. My nie. Od początku byliśmy zdecydowani, by zyski przeznaczać na inwestycje, na rozwój firmy. Taka, wydawałoby się, oczywista taktyka, przynosiła nam sukcesy.

Na początku BMB Santech wykonywała skromne prace, ale zleceń przybywało. Rosta też ich skala trudności i technologicznych wyzwań. Pierwszą dużą pracą, już na początku 1992 roku, była zlecona przez ABB Zamech wymiana sieci ciepłowniczej wzdłuż ulicy Kołobrzeskiej w Gdańsku, na potrzeby GPEC finansowana z funduszy Banku Światowego. Potem spółka, już jako sprawdzony i rzetelny partner, otrzymywała coraz poważniejsze zadania. Wykonywała modernizacje sieci ciepłowniczych w Gdańsku, Gdyni, Kościerzynie, Redzie i Starogardzie Gdańskim. Montowała instalacje ciepłownicze oraz zakładała sieci technologiczne w Polpharmie w Starogardzie



Gdańskim, w Gdyńskim Parku Naukowo-Technologicznym oraz w Porcie i Stoczni Marynarki Wojennej w Gdyni. Modernizowała rurociągi i instalacje paliwowe w obiektach Grupy Lotos. Pod dnem rzek montowała metodą przecisku rurociągi sieci ciepłowniczej w Wejherowie i Pile. Wykonała ekologiczny system ciepłowniczy we Władysławowie – największą inwestycję tego rodzaju w Polsce północnej, na którą składał się montaż kilkunastu kilometrów sieci oraz wykonanie ponad 200 węzłów ciepłowniczych, uwalniając miasto od smogu. Przebudowała kotłownie węglowe w szpitalach w Wejherowie i Kościerzynie na ekologiczne, opalane odpadami drzewnymi. Firma brała też udział w przebudowie systemów drogowych, na przykład ulicy Słowackiego we Wrzeszczu.

Najpoważniejsze roboty, jakie wykonała w ostatnim czasie firma BMB Santech, to prace przy budowie tunelu pod Martwą Wisłą, a konkretnie przebudowa sieci ciepłowniczej i budowa kanalizacji deszczowej wraz z przepompowniami. Otrzymała również zlecenie z GPEC dotyczące modernizacji miejskiej sieci ciepłowniczej w Sopocie. To trudne realizacje, wymagające najwyższych kwalifikacji, świadczące o wysokiej pozycji BMB Santech na branżowym rynku.

Spółka z gdańskiej Oruni (bo tam ma siedzibę), ma jeszcze jedną pozytywną cechę, bo za taką uważają ją przedstawiciele środowisk biznesowych – jest firmą rodzinną. Przejmują ją obecnie synowie obu właścicieli, Tomasz Brodnicki i Tomasz Laskowski. Od dawna przygotowywali się do tej roli, a nawet

więcej, do życiowej misji i dzisiaj przejmują stery. Staje się tak, bo Zygmunt Laskowski przeszedł na emeryturę w ubiegłym roku, a Henryk Brodnicki zamierza to uczynić w roku przyszłym. Młodzi mają swoje ambicje i wizje. Już trwają prace projektowe dotyczące rozbudowy zaplecza firmy, która wkrótce powiększy się o nową halę produkcyjną i nowy budynek administracyjny. Przydadzą się, bo zleceń (odpukać!) nie brakuje.

Firma BMB Santech jest laureatką wielu nagród i wyróżnień. Jej właściciele szczególnie cenią sobie nagrodę specjalną Agencji Rozwoju Pomorza „Za społeczną odpowiedzialność w biznesie”. „Od zawsze” byli bowiem – i nadal są – sponsorami kultury i sportu. Ich ostatnią inicjatywą jest ufundowanie, w porozumieniu z Zarządem Związku Pracodawców Pomorza, stypendium naukowego dla ucznia Zespołu Szkół Morskich, pochodzącego z Ukrainy. Uznają bowiem za ważną zasadę, że przedsiębiorca, który odniósł biznesowy sukces, powinien umieć się nim podzielić, szczególnie z potrzebującymi wsparcia.

Henryk Brodnicki pytany co jest niezbędne, aby odnieść sukces w biznesie, po krótkim namyśle odpowiada: - Uczciwość, rzetelność i systematyczność. Ale przede wszystkim uczciwość.

A po chwili dodaje jeszcze: - Niezbędna jest jeszcze ciężka praca i konsekwentne, z determinacją, dążenie do celu.

Zbigniew Żukowski



PREZYDENT RP NA ŚWIECIE MARYNARKI WOJENNEJ

Na pokładzie ORP „Błyskawica” odbyła się uroczystość 98. rocznicy odtworzenia Marynarki Wojennej. Wziął w niej udział prezydent RP Andrzej Duda. Uczestniczyli także: minister obrony narodowej Antoni Macierewicz, arcybiskup metropolita gdański Sławoj Leszek Głódź, wojewoda pomorski Dariusz Drelich oraz przedstawiciele gdyńskiego samorządu.

Rocznica odtworzenia Marynarki Wojennej RP przypada w dniu, kiedy marszałek Józef Piłsudski (98 lat temu) wydał rozkaz odtworzenia marynarki w rocznicę zwycięstwa Marynarki Królewskiej nad okrętami szwedzkimi w bitwie pod Oliwą w 1627 roku. W wygłoszonym przemówieniu prezydent RP Andrzej Duda odniósł się do historii marynarki wojennej. Stwierdził również, że polska marynarka wojenna jest niedoinwestowana i wymaga głębokiej modernizacji. Podkreślił, że nie jest to wina żołnierzy, ale zaniedbujących tę kwestię kolejnych ekip rządzących. Obiecał, że zrobi, co w jego mocy, aby na rozwój marynarki wojennej zostały przeznaczone odpowiednio duże środki finansowe.

Prezydent Andrzej Duda złożył kwiaty pod pomnikiem Marynarza Polskiego na skwerze Kościuszki.

Nominację na kontradmirała odebrał z rąk prezydenta RP dowódca 3. Floty-III komandor Krzysztof Jaworski.

Była to druga wizyta prezydenta RP w Gdyni w tym roku. W lutym okazją do odwiedzenia Gdyni było 90-lecie założenia miasta.





JAK „ROZDMUCHAĆ” SUKCES?

Z Waldemarem Karaszewskim, prezesem spółki TES w Gdańsku, rozmawia Zbigniew Żukowski



Lączy Pan w swej aktywności dwa wymagające żywioły: pracownika naukowo-dydaktycznego w Katedrze Konstrukcji Maszyn i Pojazdów Wydziału Mechanicznego Politechniki Gdańskiej oraz prezesa zarządu spółki TES. Daje się to pogodzić?

Jak widać na moim przykładzie, tak. Na uczelni zgłębiłem problemy konstrukcji maszyn, a w firmie zajmuję się budową tych maszyn. Jest to logiczny układ, wzajemnie uzupełniający się.

Kiedy to się zaczęło?

Firma TES powstała w 1986 roku, a ja jestem w niej od roku 2007.

Jak by Pan określił charakter firmy?

TES jest firmą inżynierską, która od początku istnienia stawiała sobie bardzo wysokie wymagania dostarczania na rynek urządzeń gwarantujących najnowocześniejsze technologie w przemyśle opakowaniowym.

Jakie są główne produkty TES?

Nasza produkcja podzielona jest na dwie części. Pierwsza to produkcja maszyn rozdmuchowych przeznaczonych do wytwarzania pojemników PET z preform metodą rozdmuchu, a druga dotyczy produkcji linii technologicznych, maszyn i urządzeń odpowiadających potrzebom i oczekiwaniom klienta, w tym systemy robotyzacji i automatyzacji odcinków technologicznych dowolnych procesów. Pod słowem: produkcja mieści się projektowanie,

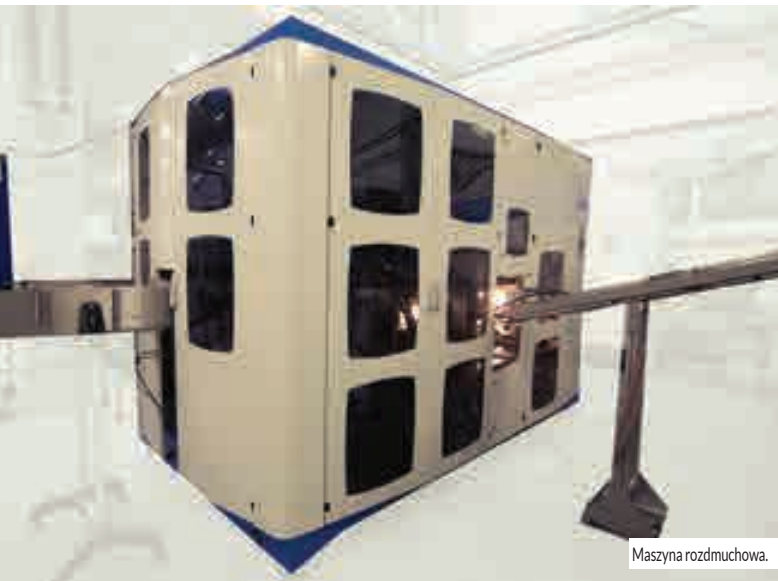
wytwarzanie elementów do maszyn, montaż, instalacja u klienta i serwis. Od kilku lat zajmujemy się także systemami paletyzacji, czyli techniką pakowania i dostarczania produktów, na przykład do hipermarketów, w sposób nazwijmy to, zbiorowy i usystematyzowany, a nie luzem lub pojedynczo. Wszystkie nasze rozwiązania wykorzystują światowe osiągnięcia inżynierii mechanicznej i elektronicznej.

Można mówić o specjalizacji firmy?

Spółka TES wyspecjalizowała się w produkcji wysokiej jakości maszyn rozdmuchowych przeznaczonych do wytwarzania pojemników PET z preform. Mają one najwyższy poziom technologiczny. A konkretnie są to butelki PET, a także puszki i stoiki PET.

W sierpniu tego roku firma TES uczestniczyła w targach K 2016 w Dueseldorfe. Wcześniej, bo w roku 2000, otrzymała nagrodę Top Selection za najlepszy produkt w kategorii maszyn na Międzynarodowych Targach Opakowań i Maszyn EMBALLAGE w Paryżu. Świadczy to o międzynarodowym zasięgu działalności TES. Dokąd na świecie trafiają wasze wyroby?

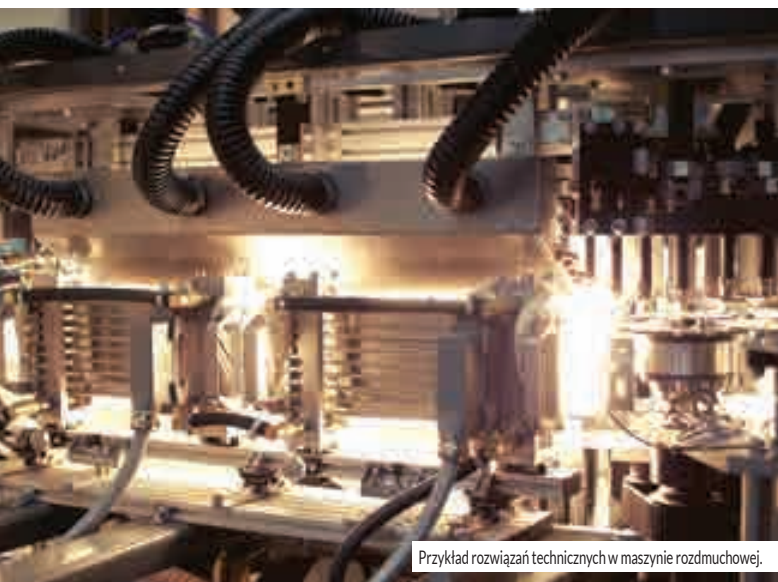
Nasze urządzenia sprzedajemy praktycznie w całej Europie, na Bliskim Wschodzie, w całej Afryce, w tym na przykład w Egipcie, Algierii, Libii czy Omanie, a także w USA. Ostatnio pozyskałszy odbiorców także na Węgrzech, w Rumunii oraz Angoli. To dotyczy maszyn rozdmuchowych i paletyzacji. Z kolei, gdy chodzi o automatyzację produkcji, to skupiamy się głównie na rynku krajowym.



Maszyna rozdmuchowa.



Stoisko na targach w Duesseldorfie w Niemczech w 2016r.



Przykład rozwiązań technicznych w maszynie rozdmuchowej.

Do jakich odbiorców w kraju trafiają wasze urządzenia?

Nasze maszyny rozdmuchowe trafiają do wszelkiego rodzaju firm produkujących napoje, takie jak woda gazowana i niegazowana, soki, napoje energetyczne. Również do producentów oleju jadalnego. To nasi główni odbiorcy.

To oznacza, że praktycznie jesteście obecni, poprzez swoje wyroby, niemal w każdym sklepie w kraju.

Jak również w hurtowniach, w gastronomii oraz w polskich domach.

Jakby Pan najkrócej opisał laikowi proces powstawania pojemnika PET?

Proces produkcji butelki PET jest dwustopniowy. Najpierw wytwarzany jest półfabrykat, który nazywany jest preformą. Ma on kształt próbówki zakończonej gwintem. Półfabrykat ten trafia do maszyny rozdmuchowej. Jest on nagrzewany za pomocą promieniowania podczerwonego, a następnie, po nagraniu, „rozmuchiwany” w maszynie do kształtu butelki. W taki sposób powstają różne kształty butelek, w zależności od formy rozdmuchowej. Dalej, wiadomo – butelka trafia na linię rozlewniczą, gdzie jest wypełniana napojem.

W jakiej części wyroby TES trafiają na rynek krajowy, a w jakiej na eksport?

50 proc. produkcji eksportujemy na cały świat, są to głównie maszyny rozdmuchowe, a 50 proc. wyrobów sprzedajemy w kraju.

Na sukcesy firmy inżynierskiej pracuje zespół o bardzo wysokich kwalifikacjach...

Mamy wysokiej klasy specjalistów, od inżynierów mechaników, poprzez inżynierów automatyków, zespół montażowy, nadzór produkcji, aż po serwis. Sami projektujemy maszyny, to nasza myśl techniczna, sami przygotowujemy dokumentację, wykonujemy elementy (częściowo w kooperacji), następnie urządzenia dostarczamy do klienta, na miejscu je instalujemy, a w końcu także serwisujemy. Obsługujemy klientów w pełnym zakresie.

Nawet tych zagranicznych, na końcu świata?

Nawet ich. Jeśli trzeba, jedziemy w dowolne miejsce na świecie.

Sukcesy spółki TES są doceniane w środowisku gospodarczym. W tym roku firma została nagrodzona statuetką Orły „Wprost” (tygodnika „Wprost”) oraz została nominowana do Gazel Biznesu 2016 (dziennik „Puls Biznesu”).

Są to nagrody dla firm, samorządów oraz osobowości regionu przyznawane tym, którzy wnoszą szczególny wkład w rozwój gospodarki. Bardzo je sobie cenimy.

Można powiedzieć, że „rozmuchaliście” sukces firmy... Proszę nam zdradzić, w jakim kierunku będzie się rozwijała firma TES?

Na rynku krajowym planujemy dalszy rozwój segmentu automatyzacji i robotyzacji produkcji. Natomiast gdy chodzi o maszyny rozdmuchowe, to zamierzamy zwiększać ich eksport, a także rozwijać ich sprzedaż w nowych obszarach, np. maszyny rozdmuchowe do wytwarzania opakowań PET przeznaczonych do nalewania na gorąco.

Czy przy tak szerokiej działalności ma Pan jakieś wolne chwile i jakąś własną metodę na relaks?

Zimą jeżdżę w góry na narty. A w ciągu całego roku gram w tenisa. No i muzyka, a szczególnie dobry, stary rock.

Dziękuję za rozmowę.

SALA IM. MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W POMORSKIM URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM



Z udziałem znamienitych gości i w efektownej oprawie odbyła się uroczystość nadania sali konferencyjnej (dotychczas zwanej też Salą Kominkową) Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Znajduje się ona na parterze urzędu, obok Centrum Zarządzania Kryzysowego. Z tej okazji pamiątkową tablicę odsłonił prezes Związku Piłsudczyków, generał Stanisław Władysław Śliwa, wraz z wojewodą pomorskim Dariuszem Drelichem, a poświęcił ją metropolita gdański Sławoj Leszek Głódź.

W wystąpieniu otwierającym uroczystość Dariusz Drelich wyraził nadzieję, że sala mająca takiego patrona będzie dobrym miejscem spotkań i debat, a zarazem salą pamięci o wielkim Polaku, jednym z największych bohaterów w polskiej historii.

W uroczystym spotkaniu udział wzięli przedstawiciele Sejmu RP, samorządowcy, reprezentanci pomorskich instytucji i uczelni oraz członkowie Związku Piłsudczyków RP.

LAUREACI „SREBRNYCH DRZEWK”



Fot. Sławomir Lewandowski

Dorocznym zwyczajem z okazji Dnia Pracownika Socjalnego samorząd województwa pomorskiego wyróżnił pomorskich pracowników pomocy i integracji społecznej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie pomocy społecznej. Nagroda, ustanowiona przez marszałka województwa pomorskiego, ma charakter indywidualny i jest przyznawana w formie pieniężnej oraz pamiątkowej statuetki.

W tym roku z rąk wicemarszałka Pawła Orłowskiego i przewodniczącego Komisji Zdrowia Andrzeja Bartnickiego „Srebrne Drzewka”, bo tak nazywa się wspomniana nagroda, otrzymało pięciu pracowników pomocy społecznej z województwa pomorskiego.

- Obowiązki pracowników pomocy i integracji społecznej wymagają wielu poświęceń oraz wyjątkowej empatii w stosunku do osób, na rzecz których pracują – mówił wicemarszałek Paweł Orłowski. - Ponadto pracownicy instytucji pomocowych muszą odznaczać się specjalistyczną interdyscyplinarną wiedzą. Dlatego nagradzamy te osoby, które podejmują m.in. działania służące zapobieganiu i rozwiązywaniu problemów społecznych, aktywizowaniu i integrowaniu wolontariatu oraz za całokształt pracy w dziedzinie pomocy i integracji społecznej. W tym roku „Srebrne Drzewka” otrzymali:

Urszula Gajewska - starszy pracownik socjalny w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Starym Dzierzgoniu, Sylwia Mackiewicz - dyrektor Miejsko - Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sztumie, Ewa Troka - kierownik Działu Pomocy Środowiskowej w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Tczewie, Irena Trzcińska - dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Cisewiu, Franciszek Bronk - zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gdyni.

W województwie pomorskim w ośrodkach pomocy społecznej, w powiatowych centrach pomocy społecznej, w domach pomocy społecznej oraz w ośrodkach wsparcia pracuje 6556 osób. Przypomnijmy, że miejscem ich pracy są 123 ośrodki pomocy społecznej, 16 powiatowych centrów pomocy rodzinie, 44 domy pomocy społecznej, 17 centrów integracji społecznej, 13 klubów integracji społecznej, 9 dziennych domów „Senior wigor”, 57 placówek zapewniających całodobową opiekę osobom niepełnosprawnym, przewlekłe chorym lub osobom w podeszłym wieku oraz 16 dziennych domów pomocy.



Dr Violetta i Jarosław Szycikowie, organizatorzy balu.



„Cicha” licytacja



Marta Nanowska



Grażyna Łobaszewska

BAL CHARYTATYWNY FUNDACJI DLA DZIECI VIVADENTAL

Pierwszy bal charytatywny Fundacji dla Dzieci Vivadental - „Z Uśmiechem w życie”, zgromadził blisko 300 gości, którzy przybyli do Sheraton Sopot Hotel w jednym celu - pomóc podopiecznym fundacji. Bal rozpoczęła gdańska skrzypaczka Marta Nanowska, której interpretacja „Piątego elementu” wprowadziła wszystkich w pogodny nastrój.



Wspólne „selfie”. Małgorzata Rybicka, przewodnicząca Stowarzyszenia Pomocy Osobom Autystycznym, Jacek Karnowski, prezydent Sopotu, Krzysztof Skiba i Tomasz Gawiński redaktor naczelny czasopisma „Vivadental”.



Licytacja koszulki Mariusza Czerkawskiego, którą wylicytował Wojciech Jaworski z Grupy Developerskiej INTUO.



Iwona Guzowska i Krzysztof Skiba poprowadzili licytację po mistrzowsku.



Koszulkę z autografem Roberta Lewandowskiego, podarowaną przez Bogusława Bobo Kaczmarka, wylicytował Dariusz Tiger Michalczewski.



Koszulkę Lechii Gdańsk z autografami piłkarzy, podarowaną przez Jarosława Bieniuka, wylicytowali Wojciech Jaworski i Piotr Lelęć z Grupy Developerskiej INTUO. Na zdjęciu wraz z dr Violettą Szycik i jej mężem Jarosławem.



Dr Violetta Szycik oraz Wiesław Byczkowski i Paweł Orłowski, wicemarszałkowie województwa pomorskiego.

W itając zgromadzonych gospodarze wieczoru Violetta i Jarosław Szycik przedstawili fundację oraz ideę jej powołania. Goście obejrzeni wzruszający film o działalności fundacji, ukazujący ogrom potrzeb jej podopiecznych.

Następnie z recitalem wystąpiła gwiazda wieczoru Grażyna Łobaszewska, która wykonała swoje największe przeboje. Dalszą część wieczoru przeplatała doskonała muzyka w wykonaniu Polskiej Filharmonii Kameralnej w Sopocie pod dyktando Wojciecha Rajskiego oraz licytacje prowadzone przez Iwonę Guzowską i Krzysztofa Skibę. W trakcie gali studenci z Gdańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Studentów Stomatologii przekazali prezes fundacji Violetcie Szycik pieniądze, zbierane podczas kwestowania na rzecz Fundacji Vivadental.

Kulminacyjnym momentem wieczoru okazała się całkowicie improwizowana i nieplanowana licytacja koszulek trójmiejskich klubów sportowych, które

trafiły do organizatorów już w trakcie balu. Najpierw pod młotek poszła przekazana przez Marcina Stefańskiego koszulka z podpisami zawodników Trefla Sopot. Zaraz potem na licytację trafiła koszulka Lechii Gdańsk z autografami naszych piłkarzy. To ona wzbudziła największe emocje. W licytacji pełnej napięcia Krzysztofa Skibę wspierał Jarosław Bieniuk, ofiarodawca. Nic dziwnego, że koszulka „poszła” za rekordową kwotę 26 tysięcy złotych. Wiele emocji towarzyszyło licytacji innych atrakcyjnych fantów. Oryginalna piłka Champions League z podpisami Cristiano Ronaldo, Garetha Bale’a i Luisa Suáreza, podarowana przez panią Teresę Kamińską, po emocjonującej walce została zdobyta za 17 tys. zł. Koszulkę z autografem Roberta Lewandowskiego, podarowaną przez Bogusława Bobo Kaczmarka, wylicytował Dariusz Tiger Michalczewski (8 tys. zł), którego rękawice zmieniły właściciela za 10,5 tys. zł. Łącznie podczas aukcji zlicytowano fanty wartości 112 010 złotych!

Bal „Z uśmiechem w życie”, zorganizowany przez Fundację dla Dzieci Vivadental, okazał się sukcesem, bo pokazał, jak można łączyć ludzi o wielkich sercach z oczekiwaniami małych pacjentów potrzebujących pomocy.



Oryginalna piłka Champions League z podpisami Cristiano Ronaldo, Garetha Bale’a i Luisa Suáreza, podarowana przez Teresę Kamińską, stała się własnością Katarzyny Stefańskiej-Jazy i jej małżonka Wiesława Jazy.



Dorota Mróz, partnerka Radosława Majewskiego, prezesa Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Gdańsku, do licytacji dołożyła drogie biżuterię.

POEZJA BYŁA ZAWSZE MOIM DROGOWSKAZEM

Mieczysław Szczęśniak, lat 52 – piosenkarz, kompozytor, autor tekstów – w swoim dorobku ma 9 autorskich muzycznych albumów. W listopadzie tego roku ukazał się jego album „Nierówni”, z piosenkami opartymi na wierszach księdza Jana Twardowskiego. Zdobywał nagrody na wielu międzynarodowych festiwalach, jest laureatem m.in. Bursztynowego Słowika na festiwalu w Sopocie.

Fot. Jacek Poremba

W ubiegłym roku ukazał się Pana album, nagrany wspólnie z Krzysztofem Herdzinem „Songs From Yesterday”. I teraz w listopadzie miała miejsce premiera kolejnej Pana płyty „Nierówni”. Dobre tempo!?

Tak się złożyło, ale płyta „Nierówni” powstawała cztery lata! A zamysł miałem już w 2000 roku, kiedy ukazała się płyta „Spoza nas”. To była moja pierwsza przygoda z poezją księdza Jana. Skomponowałem i zaśpiewałem nutki do „Wiersza z banałem w środku”, który jako piosenkę nazwałem „Spoza nas”. ...bo to, co nas spotyka, przychodzi spoza nas. Te słowa Jana Twardowskiego są myślą przewodnią albumu.

W ubiegłym roku nagrał Pan już kolejny utwór do wiersza ks. Jana Twardowskiego, to piosenka „Nierówni”, która znalazła się teraz na Pana nowej płycie. To był mój prezent i dla ks. Twardowskiego, i dla słuchaczy, a okazją była setna rocznica urodzin księdza – 1 czerwca!

Był jakiś bodziec bądź okazja, żeby właśnie teraz wydać płytę „Nierówni”? Nie, nie było żadnego bodźca, po prostu dokończyłem ją. Cztery lata pracy nad jednym projektem, to jednak długo. Kiedy nad czymś pracuję, myślę o tym codziennie; budziłem się nieraz z bólem głowy, bo niełatwo było nagrać płytę w Stanach, z Brazylijczykami, nagrywać głosy i mikсовать w Los Angeles z Amerykanami i jeszcze smyki nagrać w Polsce.

Na płycie jest 11 utworów opartych na wierszach księdza poety Jana Twardowskiego. Mile zaskoczony byłem słuchając tych utworów. Myślałem, że to będą smutne piosenki wypełnione kościelną atmosferą, a tu pełne radości, lekkości utwory!

Myślałem, jaką formę nadać tej niezwyklej, lekkiej poezji. Nie chciałem jej obciążać, chciałem dać jej większą przestrzeń. Postanowiłem umieścić ją w brazylijskiej, pogodnej, rytmicznej muzyce. Ta forma ma podkreślić to, co ważne dla poety i kompozytora – ciepłą nadzieję, afirmację poetyckiej prostoduszności. Opracowane przeze mnie wiersze opowiedziane są językiem kompozycji nawiązujących do akustycznej, lekkiej i pełnej słońca brazylijskiej muzyki i jej wyraźnych rodzajów, m.in. bossa novy, samby.

Kto wziął udział w nagraniu tej płyty?

Pojechałem do Stanów Zjednoczonych i z zaprzyjaźnionymi pięcioma brazylijskimi muzykami nagraliśmy cały materiał w studiu w Chicago. Potem w Polsce aranżacje na kwartet smyczkowy dodali Krzysztof Herdzin i Marcin Pospieszalski. Rob Hoffman w Los Angeles te płytę zmiksował, a wcześniej nagrał mój głos. Wendy Waldman wraz z Marcinem zajęli się produkcją muzyczną. Płyta do wierszy księdza Jana Twardowskiego kompozycyjnie powstała w Polsce, a nagrano ją w Stanach. Trochę to było logistycznie skomplikowane, ale efekt jest zadowalający, bardzo mnie cieszy.

Czy z tą brazylijską ekipą muzyków już kiedyś Pan współpracował?

Z gitarzystą i wokalistą brazylijskim Paulinho Garcia pracowałem już wcześniej, przy okazji piosenki „Spoza nas”.

Już dwa pierwsze utwory z tej płyty, „Nierówni” i „Jest jeden świat” wprowadzają w dobry nastrój; to piękne, melodyjne utwory i do słuchania, i do tańczenia, zagrane w południowoamerykańskich rytmach.

Takich jest jeszcze kilka, ale są też piękne ballady. Chciałem podzielić się wierszami ks. Twardowskiego,

przenosząc je z serc do głów i na usta, żeby można było je śpiewać, tańczyć, śmiać się i płakać. Niewymuszenie, tak po prostu – jak to u księdza Jana.

A co sprawiło, że zainteresował się Pan wierszami księdza poety Jana Twardowskiego?

Zawsze byłem zainteresowany poezją, która esencjonalnie, mądrze i na skróty opisuje życie, uczy doceniać człowieka, piękno i bogactwo uczuć, przywraca słowom ich „wyprane” znaczenia. Poezja była zawsze moim drogowskazem.

Czym jest dla Pana ta płyta; złożeniem hołdu ks. Janowi Twardowskiemu, fascynacją jego twórczością?

Moje zamierzenie było proste; podzielić się „ulubieniem” twórczości poety, radością z odkrycia jego poetyckiego świata. Dzięki piosenkom słuchacze „wkręcą się” w jego poezję bardziej, konkretniej, będziemy mówić tym samym, Twardowskim językiem. Specjalnie wybrałem wiersze nie religijne, a te najbardziej życiowe. Rozpatrywanie poety w kategorii bycia księdzem trochę Twardowskiego ogranicza. On jest przede wszystkim dobrym poetą, który był księdzem. A za jego lekkość, za esencjonalność, trafność sformułowań, prostolinijność powinien dostać jakiegoś Nike-Nobla.

Czy tytuły utworów na pańskiej płycie, to tytuły wierszy księdza?

Niektóre, jak np. „Poczekaj”, „Do domu”, to tytuły wierszy. Niektóre postanowiłem zmienić. Wybierając wiersze i opracowując je, a nawet czasem łącząc – zmieniłem w nich trochę akcenty logiczne i emocjonalne. Niektóre wersy opuściłem, czasem wiersze łączyłem, na co, szczęściem, zgodziła się pani Aleksandra Iwanowska, która opiekuje się schedą po poecie.





Będzie Pan prezentował materiał z tej płyty na koncertach?

Tak, mamy taki zamiar, żeby na wiosnę i jesienią zrobić trasę koncertową.

Śpiewa Pan standardy jazzowe, soul, blues, pop. Zetknął się Pan z nurtem muzyki chrześcijańskiej, poezją śpiewaną. Który styl jest Panu najbliższy?
Jestem muzykiem z wykształcenia, śpiewam piosenki z elementami różnych gatunków muzycznych. Śpiewałem na festiwalach popowych, muzyki współczesnej, jazzowych, poezji śpiewanej. Lubię określać się mianem śpiewaka.

Piosenka „Dumka na dwa serca” zaśpiewana z Edytą Górniak, to chyba utwór, który utorował Panu drogę do szerokiej publiczności?

Tak, ma pan rację, to piosenka, która trafiła pod strzechy. I bardzo się z tego cieszę, bo to pieśń szlachećna, pięknie nawiązująca do słowiańskich tradycji.

W ubiegłym roku Edyta Górniak jeździła po Polsce z koncertem „Love 2 Love”, prezentując swoje największe przeboje. Czy „Dumka” z Pana udziałem też była w programie tego koncertu?

Tak, byłem zaproszonym gościem.

Niejedyny to utwór nagrany w duecie, który dał Panu popularność. Piękną piosenkę wykonywał pan z Grażyną Łobaszewską, z Dorotą Miśkiewicz wspinała się śpiewał jeden z wielkich przebojów Marka Grechuty „Dni, których jeszcze nie znamy”...

Rzeczywiście było ich sporo, można tu jeszcze wymienić duety z laureatami festiwalu „Zaczarowanej piosenki”, z Wendy Waldman zdobywczynią nagrody Grammy z Basią Trzetrzelewską zaśpiewaliśmy piosenkę „Save the Best for Last”, z Natalią Przybysz, Anną Marią Jopek, Kayah, Lorą Szafran. Ale śpiewałem też z Rysiem Rynkowskim, Andrzejem Zauchą, Mezo. Duet dla mnie, to śpiewanie z artystą lub artystami, którzy wchodzą w mój świat i interpretują go po swojemu. To dla mnie zawsze wielka przygoda i frajda. Lubię śpiewać w duecie.

Od wielu lat występuje Pan na scenie. Nie ma Pan wrażenia, że tak wymagający zawód odbija się na życiu prywatnym?

Mój zawód jest dla mnie najważniejszy i zabiera mi najwięcej czasu. Siłą rzeczy odbija się to na moim życiu prywatnym. Nie narzekam z tego powodu, należy tylko dobrze zaplanować czas, żeby było miejsce i na muzykę, i na życie prywatne.

Wokalista ma zaplanowane koncerty, nieraz z dużym wyprzedzeniem. A tu nieoczekiwanie jakieś zdarzenie, choroba... Czy zdarzało się Panu odwoływać biletowane koncerty?

Niestety zdarzało się. No cóż, choroba nie wybiera, a mamy taki klimat, że słońca jest mało. Bywa też, że pomieszczenie, w którym śpiewam, jest słabo ogrzewane. A śpiewając oddycha się technicznie, przepompowuje dużo powietrza. I tak przez przeszło godzinę, a gdy w pomieszczeniu jest zimno – gwarantowane mam zapalenie krtani. No i tu kieruję ukłoniem do organizatorów koncertów, aby dobrze przygotowali salę. Profilaktycznie coś tam na odporność biorę, aby państwa nie zawieść.

To co, nie zobaczymy Pana na plenerowym sylwestrowym koncercie, podczas którego ciepłego powietrza raczej nie ma?

Nie, zrezygnowałem z tego rodzaju występów. Kiedyś śpiewałem na takim koncercie i zakończył się dla mnie chorobą.

Czyli sylwester w domu?

Tak, w domu i to z przyjemnością, spędzę go z przyjaciółmi.

Przed nami święta Bożego Narodzenia, gdzie Pan planuje je spędzić?

Jak zwykle w moim rodzinnym Kaliszu z trzypokoleniową rodziną. Przyjadą m.in. moi siostrzeńcy z Anglii i Irlandii, w rodzinnym gronie będziemy się po prostu cieszyć sobą.

Rozmawiał: Jerzy Uklejewski



Nowy album „FOT. KOSYCARZ. NIEZWYKŁE ZWYKŁE ZDJĘCIA”

Nie wszyscy dzisiejsi nastoletni i dwudziestoparoletni mieszkańcy Trójmiasta wiedzą, że we Wrzeszczu było lotnisko, na którym lądowały samoloty pasażerskie, dosłownie między osiedlami mieszkaniowymi. Mało który młody człowiek wie też, że do najpopularniejszych lokali w mieście należały: „Pod Kominkiem”, gdzie odbywały się tzw. fajfy, czyli popołudniowe zabawy taneczne, podczas których niejeden z naszych starszych czytelników poznał swoją przyszłą żonę

Aw lokalu o nazwie „Morenka” – jednym z pierwszych takich w mieście – bawiono się przy muzyce z szafy grającej. Albo „Akwarium”, mające okrągły obrotowy parkiet do tańca, jedyny taki w Polsce północnej...

Wszystkie one już nie istnieją, ale klimat tamtego czasu i tamtych miejsc przetrwał za sprawą znakomitych zdjęć autorstwa Macieja Kosycarza, a wcześniej jego ojca, legendarnego kronikarza swoich czasów, Zbyszka Kosycarza.

Niedawno w Centrum Handlowym „Manhattan” odbyła się premiera kolejnego – dwunastego już – albumu z lubianej i cenionej serii „Fot. Kosycarz. Niezwykłe zwykłe zdjęcia”. Tym razem album zawiera zdjęcia dokumentujące powojenną historię starej dzielnicy, czyli Wrzeszcza, i nowej – Zaspy, wielkiego blokowiska, w którym mieszkają dziś dziesiątki tysięcy gdańszczan.

Nie ma już wspomnianego lotniska, ani ówczesnych lokali gastronomicznych, ale wyrosły nowe osiedla mieszkaniowe, centra handlowe, placówki kultury i sporo innych obiektów. I taka też jest panorama 300 zdjęć opisujących powojenną historię tej części Gdańska oraz prezentujących współczesny obraz miasta w wielu jego aspektach. Zobaczmy na tych zdjęciach jakże inne od dzisiejszego życie codzienne, ówczesną modę, nieistniejące już budowle, zapomniane zawody sportowe, „egzotycznie” wyglądające sklepy i wiele innych zatrzymanych w kadrze chwil i tematów. To trochę sentymtalna, a trochę zaskakująca wędrówka przez historię i związane z nią wspomnienia...

Warto sięgnąć po kolejny album „Fot. Kosycarz. Niezwykłe zwykłe zdjęcia”. A tak przy okazji: to świetny i gustowny prezent pod choinkę.

(żuk)

25 lat na scenie MAM WIELKI APETYT NA REALIZACJĘ MARZEN!

Z Tomaszem Podsiadłym, aktorem, reżyserem, konferansjerem rozmawia Alina Kietrys



Znamy się kilka ładnych lat, karierę artystyczną zaczynał Pan jeszcze jako zdolne dziecko, a w swoim portfolio ma Pan nazwiska znanych reżyserów, z którymi współpracował, m.in. Jarosława Kiliana, Wojciecha Kościelniaka. I co tu kryć, Pan świadomie startował w świat artystycznej bohemy.

W domu był zawsze obecny teatr, o nim się rozmawiało, dyskutowało i plotkowało. Dziadkowie oboje byli śpiewakami opery w Gdańsku, od początku, od kiedy zaistniało studio operowe. Pamiętam swoje pierwsze przedstawienie operowe, na które mnie prowadzono. Miałem wtedy ze sześć lat, a wszystko pamiętam z detalami: scenografię na scenie i fotel, w którym siedziałem na widowni. To była opera „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki z przepiękną scenografią Wiktora Zina. Kiedy byłem w ósmej klasie podstawówki, miałem wtedy 14 lat, usłyszałem w radiu komunikat o przesłuchaniach do spektaklu w teatrze, dzisiaj byśmy powiedzieli - o castingu. Szukano młodych wykonawców do „Księcia i żebraka” Marka Twaina w Teatrze Miejskim w Gdyni. Pojechaliśmy na to przesłuchanie całą rodziną, w wielkich emocjach i z niepewnością. Udało mi się tę rolę dostać, ale nie od razu. Były dwa etapy tego castingu i wybrano wówczas aż czterech chłopców - dwóch wyglądających dość dorosło, którzy byli bardzo podobni do siebie, i dwóch takich dziecięcych. Ja byłem w tym drugim duecie. I dopiero na pierwszej próbie reżyser Jarosław Kilian (scenografię robił jego ojciec, już niestety nieżyjący świetny scenograf Adam Kilian), zdecydował, że jednak atrakcyjnie będzie, jeśli te role zagrają chłopcy o dziecięcej fizjonomii. I po latach, kiedy już kończyłem Studio Wokalno-Aktorskie przy Teatrze Muzycznym w Gdyni, jeden z kolegów przy jakiejś rozmowie o bieżącym castingu powiedział: Ja już z tobą raz przegrałem. Nie wiedziałem oczywiście o czym mówi, więc zapytałam, a on mi przypomniał, że też startował do spektaklu „Księcia i żebraka” i był w tym starszym z wyglądu duecie. Zresztą spektakl w Teatrze Miejskim był świetnie wypromowany i było głośno o tej realizacji w Polsce.

Tradycja operowa w domu, znany i doceniany dziadek - solista Opery Bałtyckiej Jerzy Podsiadły - to zapewne buduje w młodym człowieku swoistą wrażliwość.

Wrażliwość w zawodzie artystycznym jest wręcz konieczna, z drugiej strony na dzisiejszym rynku artystycznym trzeba mieć sporo odporności i wrażliwość może być przeszkodą. Wtedy trzeba z nią walczyć, żeby sobie po prostu radzić na co dzień. W domu opowiadano mi o teatrze lat 60. i 70. ubiegłego stulecia. I na pewno był to inny teatr, niż dzisiaj. Mieliśmy inny ustrój, ale wtedy łatwiej było tworzyć teatr. To może dziwnie brzmi, ale wiele osób mi o tym mówiło w różnych teatrach w ciągu ostatnich lat. Teatr był absolutną odskocznią od życia codziennego, często był ucieczką, ale nie było wtedy komercji. Opowiadano mi o teatrze pełnym tajemnic, a dzisiaj w tej pogoni za sławą i pieniędzmi nie ma tej niezwykłości. I ja jestem rozczarowany, bo myślałem o innym teatrze, tym z opowieści znajomych moich dziadków i rodziców. Mam świadomość, że przedstawiano mi to bardzo kolorowo. Oczywiście jestem bardzo wdzięczny za moją domową wrażliwość, którą dostałem, bo jak pisał Witkacy: ...bez tego nic z tego. Ale czasami wrażliwość utrudnia - to fakt.

Nawet jeszcze w latach 90. ci ludzie, którzy uczyli mnie teatru, żyli tym innym teatrem. Na pięć sezonów zakotwiczylem w Teatrze Miejskim w Gdyni. To było za czasów dyrektora Krzysztofa Wójcickiego, niestety już nieżyjącego człowieka z wyobraźnią. I byłem tam swoistym adeptem, a artyści gdyńscy żyli swoim teatrem, byli tam jak w rodzinie, teatr był ich domem. Doświadczyłem tam wiele dobrego, choć to była szkoła życia i z cieniami, i z blaskami, ale było to prawdziwe. I to jest chyba słowo-klucz. Prawdziwe! Pan Stefan Iżyłowski, Kuba Zaklukiewicz, Sławek Lewandowski, Mariusz Żarnecki to świetni aktorzy; Żarnecki zaczynał wtedy w Teatrze Miejskim i jego niezapomniana rola Miętusa w „Ferdynandzie” Gombrowicza. Mam ciary na plecach, jak dzisiaj sobie go przypominam na scenie. Spotkałem Żarneckiego wcześniej niż w teatrze, jeszcze w II LO w Gdyni, gdzie prowadził zajęcia w mojej teatralnej klasie.



Czy pamięta Pan swoich profesorów ze studium aktorskiego w Gdyni?

Oczywiście. Miała na mnie wielki wpływ i była moją bratnią duszą profesor od śpiewu - Anna Bartoszyńska, zresztą młodsza koleżanka mojej babci z Opery Bałtyckiej. Nauczyła mnie bardzo dużo, a co ważniejsze, pomogła mi przejść przez wszystkie zakręty w szkole, których nie brakowało, bo to naprawdę trudne studia. To jest zawód, w którym prowadzi się życie w wiecznej konkurencji na każdym etapie: czy w szkole, czy debiutując, czy potem w teatrze, czy nawet w tym, co teraz robię. Zszedłem ze sceny jako aktor, a stałem się konferansjerem i reżyserem. Fantastycznie też ze studium wspominam Dorotę Kolak. Mieliśmy z nią tylko przez rok zajęcia, była to praca nad wierszem - znakomita pedagog, ale też świetny człowiek. To był mój drugi rok w studium, ale też rok dużego własnego zakrętu; gdzieś się pogubiłem, to był swoisty bunt, ale jak dzisiaj na to patrzę już na chłodno, z dystansem, to był uzasadniony. Bo to był bunt z tego powodu, że się nie zrealizowało coś, co powinno się zrealizować.

Brzmi tajemniczo.

Każdy aktor ma jakąś swoją tajemnicę. Czasami niejedną. I właśnie

wtedy pani Dorota Kolak rozmawiała ze mną ze dwa, trzy razy na korytarzu. Ona pewnie tego nie pamięta, ale dla mnie to były bardzo ważne spotkania. Te rozmowy zaważyły na mojej dalszej drodze, także zawodowej. Jestem tego pewien.

A który reżyser był ważny w Pana aktorskiej drodze?
Już po studiach spotkałem Wojtkę Kościelniaka, reżysera wyjątkowego, ze znakomitym wyczuciem sceny i aktora. Wiem dzisiaj, że to, co teraz robię jako reżyser, ma właśnie silną pieczętkę Wojtka Kościelniaka i jego myślenia, to on wpłynął bardzo na moje wyobrażenie o teatrze.

Lubi Pan reżyserować Witkacego?
Tak, nawet bardzo. Wpierw było "W małym dworku", a teraz jest „Sonata Belzebuba”. To autor mnie uwodzi żartem. Reżyseria zdarzyła mi się przy okazji, bo jestem niespokojną naturą i lubię wyzwania. Pracowałem z młodzieżą, m.in. W teatrze Junior przy Teatrze Muzycznym, a dzisiaj pracuję ze Sceną 138. Lubię obserwować dojrzewanie młodych ludzi. Publiczność kupuje to, co robię i to mi sprawia satysfakcję. Pan Jarosław Wojciechowski wymyślił sobie scenę w Gdyni w Centrum Kultury. A ja tam pracuję dwutorowo – z amatorami na Scenie 138 robimy literaturę bajkową i Witkacego, a z zawodowcami, profesjonalnymi aktorami, robimy inne spektakle. Zaczynaaliśmy od „Balladyny” Słowackiego.

Zdradził Pan aktorstwo dla konferansjerki.
To był absolutny przypadek. Zaproponowano mi współprowadzenie zawodów konnych w Salinie i powiem szczerze, że kiedy zacząłem mówić do mikrofonu do tłumu i wiele osób zaczęło reagować i robić to, o co prosiłem, poczułem nagle siłę takiego działania. A to była nowa jakość. I zacząłem tego szukać. W sumie aktorem byłem osiem sezonów, a jako konferansjer pracuję już dłużej. Wtedy musiałem wybierać między aktorstwem a konferansjerką, a dzisiaj uważam, że to była najlepsza decyzja, jaką mogłem podjąć. To dobre doświadczenie. Przyjemność sprawia mi prowadzenie koncertów i festiwali muzyki poważnej. Poprowadzę i wyreżyseruję w grudniu koncert-marzenie w Operze Bałtyckiej, czyli wielki jubileusz świetnego gdańskiego śpiewaka operowego Floriana Skulskiego. To 80. urodziny tego Artysty. Pierwszy raz stanę po drugiej stronie rampy w tej operze i na pewno będę miał gonitwę myśli. Wie pani, jak to jest na scenie. A mimo to na pewno będę widział swój fotel ze „Strasznego dworu” – tego spektaklu sprzed lat.

Profesjonalista też ma tremę?
Gdybym nie miał tremy, trzeba by zrezygnować z zawodu, bo to by oznaczało, że mój perfekcjonizm zawodzi. I trema wcale nie jest mniejsza z latami.

W tym roku mija Panu 25 lat pracy na scenie.
Nawet nie wiem, jak to zleciało. Mam nadzieję, że jeszcze wiele rzeczy się wydarzy, że to dopiero rozpęd. Czuję się dorosły, potrzebny, zatrudniony i mam wielki apetyt na realizację swoich wielu marzeń. Mam jednak jakiś problem z tą swoją potencjalną połową życia, bo w przyszłym roku stuknie mi czterdziestka. Muszę się z tym oswoić.

Dziękuję za rozmowę i życzę realizacji marzeń w przyszłym roku, roku czterdziestki!



Srebrny medal dla polskich kucharzy NAJSMACZNIEJSZA OLIMPIADA



Międzynarodowa Olimpiada Kulinarna w Erfurcie jest jedną z najbardziej prestiżowych imprez tej branży na świecie. W tym roku do rywalizacji stanęła Narodowa Reprezentacja Polskich Kucharzy w dziedzinie „Dania regionalne”. Już sama nazwa polskiej ekipy budzi respekt, który wzmacnia jeszcze fakt zdobycia przez nią srebrnego medalu Międzynarodowej Olimpiady Kulinarnej w Erfurcie IKA 2016, we wspomnianej kategorii „Dania regionalne”. Uroczyste podsumowanie olimpiady, jednego z najbardziej cenionych wydarzeń kulinarnych na świecie, nastąpiło w hotelu Almond w Gdańsku.

Zadaniem polskiej ekipy było przygotowanie czterech różnego rodzaju przekąsek typu finger food, o wadze 10-20 g każda. Regulamin określał, że dwie z nich powinny być przygotowane na zimno i podane na zimno, a dwie pozostałe przygotowane na gorąco i podane na zimno. Ponadto nasi kucharze przyrządzili dwa rodzaje starterów: gorące, w których wszystkie elementy były gorące, a wydane na zimno oraz zimne, gdzie wszystkie elementy były zimne i wydane także na zimno. Co więcej, na stole dań regionalnych Narodowej Reprezentacji Polskich Kucharzy znalazło się szczegółowo zaaranżowane, pięciodaniowe menu oraz uroczysty talerz owoców.

To jednak nie koniec wymagań, jakie organizatorzy stawiali przed uczestnikami IKA. Druga część rywalizacji dotyczyła programu cukierniczego. Uczestnicy musieli przygotować deser z czekoladą w roli głównej, deser z owocami, stanowiącymi pierwszoplanowy składnik, oraz deser własnego wyrobu, czyli pełny freestyle! Kolejnym zadaniem cukiernika było przygotowanie talerza z czterema rodzajami czekoladek/pralinek o wadze 6-14 g każda.

Zmagania kucharzy z całego świata oceniało międzynarodowe jury, składające się z oficjalnie uznanych ekspertów kulinarnych.

Wśród dań przygotowanych przez ekipę polskich kucharzy znalazły się m.in.: sandacz marynowany na słodko i słono, gotowany w sous-vide w temperaturze 44 stopni przez 15 minut z grzybami lejkowca, duszonymi z tymiankiem, szalotką oraz musem z młodego szpinaku, gotowanego w cydrze jabłkowym. Puree z chlorofilu, mięty, kolendry i werbeny. Warzywa (marchewka, pietruszka-korzeń) gotowane w maśle palonym z czarną soczewicą, owinięte we włoską kapustę, gotowaną w niskiej temperaturze. Kwaszona czerwona cebula w zalewie z octu winnego oraz syropu z białego bzu i z gotowanym porew w maśle. Już samo brzmienie nazw tych przysmaków „smakuje” niczym rarytas...

Jednak ocenie podlegały nie tylko wyszukane dania. Sędziowie podziwiali

także stół autorstwa WG Design Wojciech Goska. Ekspozycja została wykonana z potężnego kawałka drewna o rozmiarach 3 m na 3 m i wyrastało z niego drzewko, na którym rosły jabłka.

Nasza reprezentacja została powołana przez Stowarzyszenie Kucharzy Polskich. W skład drużyny weszli:
• Manager drużyny – Krzysztof Szulborski
• Kapitan drużyny – Adam Woźniak – szef kuchni Restauracji 1611, w hotelu Dwór Oliwski/ Gdańsk

- Członkowie drużyny:**
- Robert Skubisz – szef kuchni AmberRoom/ Warszawa
 - Tomasz Milewski – szef kuchni w hotelu Mikołajki*****/ Mikołajki
 - Przemysław Tworowski – zastępca szefa kuchni „Stena Line”
 - Przemysław Langowski – szef kuchni restauracji Magiel w hotelu Almond/ Gdańsk
 - Mariusz Gachewicz – szef kuchni w hotelu Zamek w Gniewie/ Gniew
 - Krzysztof Gradzewicz – szef kuchni w hotelu Kopernik/ Olsztyn
 - Wojciech Dembowski – szef kuchni Banglob Catering/ Gdynia
 - Jacek Kempa – szef kuchni restauracji Kempa Smaków/ Wrocław
 - Paweł Stawicki – szef kuchni restauracji Mercato w hotelu Hilton/ Gdańsk
 - Daniel Zawalich – szef cukierni w AmberRoom/ Warszawa
 - Jacek Majcherek – szef kuchni restauracji Słowacki w Smart Hotelu/ Gdańsk
 - Piotr Zawalich – zastępca szefa kuchni w hotelu Mikołajki*****/ Mikołajki
 - Andrzej Ławniczak – Pomorska Akademia Kulinarna/ Gdańsk

Drużyna mogła trenować i wziąć udział w olimpiadzie dzięki wsparciu sponsorów: Iglotex SA, DajarHoReCa, Gzella, ChemaN, Kotányi, Mlekovita, Kruśzwica, Fusion Gusto, Chef, Farm Frites, Ambasador.

Patronat nad Narodową Reprezentacją Polskich Kucharzy objęli Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Marszałek Województwa Pomorskiego.



Wizualizacje doku udostępnione przez firmy BOUYGUES Construction i Stocznia CRIST.



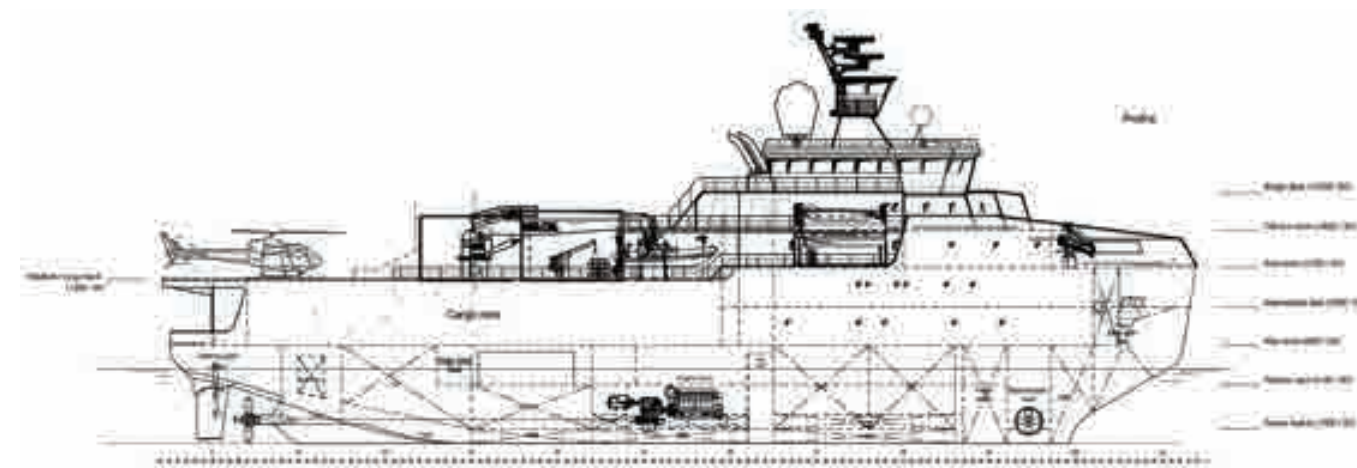
W STOCZNI CRIST SA *BEZ ZMIAN. NIC, TYLKO PROTOTYPY!*

Stocznia CRIST SA, tegoroczny laureat Orła Pomorskiego Innowacyjności - nie po raz pierwszy znajduje swoje miejsce wśród Orłów Pomorza. Ale też większość tego, co buduje jest inne, nigdzie wcześniej niespotykane. Właśnie szybkimi krokami, planowane na okres przedświąteczny, zbliża się przekazanie armatorowi francuskiemu najnowszej produkcji. Specjalistyczna jednostka, tzw. PLV - Polar Logistic Vessel budowana jest dla Stoczni Piriou z Concarneau w Bretanii, pod dzwiczną nazwą „L'ASTROLABE”. Zadanie Stoczni CRIST polegało na przygotowaniu dla odbiorcy wykonanego w 80% statku, do dalszego wyposażenia już we Francji.

Kontrakt podpisano niespełna rok wcześniej - 18 grudnia 2015 roku. Początkowo w Polsce miał powstać kadłub o mniejszym stopniu wyposażenia, jednak wraz z upływem czasu, bacznie obserwowanym pod względem jakości wykonania postępem produkcyjnym - wzrastało zaufanie do firmy CRIST i prac przybywało.

Aby dowiedzieć się więcej na temat budowy i przeznaczenia tej jednostki odbyłem spotkanie z dyrektorem marketingu stoczni Maciejem Lisowskim oraz Radosławem Pallachem - kierownikiem projektu.

Zaraz też dyrektor Maciej Lisowski przystąpił do przedstawienia zadań oraz rejonów operowania. Jak mi powiedział: - Będzie stacjonował na wy-



Przekrój nowego PLV (rys. Aker Arctic)

spie La Reunion. Ciekawostką jest, że statek budowany dla stoczni cywilnej, nie ma statusu okrętu marynarki wojennej, natomiast będzie obsługiwany przez załogę rekrutowaną we francuskiej Marynarce Wojennej, z przeznaczeniem do patrolowania pozaeuropejskich wód terytorialnych Francji. Przed nim też zadania logistyczne, pełnienie funkcji zaopatrzeniowych dla francuskich baz i stacji badawczych w Antarktyce - tzw. terytorium zamorskim Francji.

Tu Radosław Pallach dodał: - Statek jest wyposażony w lądowisko dla helikopterów oraz hangar pod pokładem szalupowym, gdzie jest miejsce na dwa helikoptery. Umożliwi to na przykład wykonywanie akcji ratowniczych na morzu w rejonach operowania jednostki. Z uwagi na zamarzanie wód w tej części świata ma 5. klasę lodową. Jest to solidna, mocno uwręgowiona, ciężka konstrukcja, poradzi sobie w lodowych warunkach rejonów polarnych. Obaj moi rozmówcy zgodnie stwierdzili, że zbudowanie i doprowadzenie do stanu 80-procentowej gotowości przez rok - to bardzo dobre osiągnięcie wykonawcze. Jak mówią, wyposażenie statku do pełnej gotowości może zająć Francuzom kolejnych kilka miesięcy. Radosław Pallach stwierdza: - Nasza część produkcji polegała na wybudowaniu całego kadłuba, wymalowaniu wszystkich rejonów zewnętrznych „na gotowo” wraz ze zbiornikami, wyposażeniu wszystkich pomieszczeń siłowni, łącznie z silnikami i położeniu linii wałów (napęd mają stanowić cztery silniki, których moc będzie przekazywana poprzez dwie linie wałów - red.). - Wykonaliśmy 100% ciężkich zadań, wszelkie urządzenia pokładowe pomocnicze, dźwigi, wysięgniki szalupowe zamontowano w naszej stoczni, możemy mówić, że zakres naszych prac dość mocno przekroczył 80% wykonania całości. Pomieszczenia techniczne są już gotowe, wszystkie pulpity sterownicze,

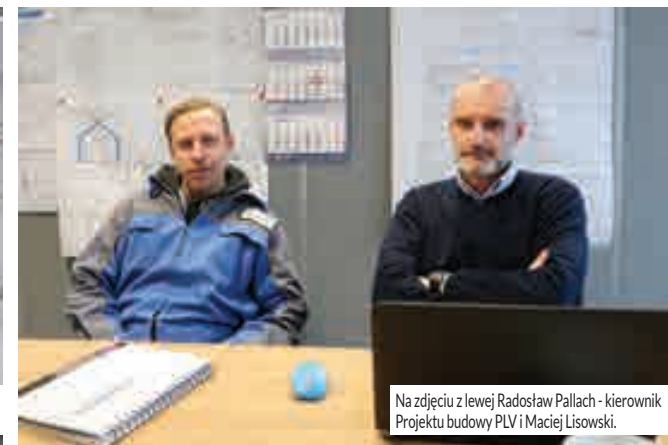
główne rozdzielnice - to wszystko jest na swoim miejscu. Kompletny jest ster strumieniowy. Przed Francuzami zostały końcowe prace wyposażeniowe, izolacje, położenie okablowania i podłączenie wszystkich urządzeń.

Tutaj Maciej Lisowski dodał, że pozyskanie tego kontraktu, w tak zaawansowanym stopniu wykonania, to nie była rzecz prosta. Jest to kontrakt rządowy i należało właściwie przekonać odbiorcę finalnego o możliwościach produkcyjnych Stoczni CRIST. Miały miejsce audyty wewnętrzne, sprawdzanie możliwości firmy (kilka wizyt), ale faktem o niebagatelnym znaczeniu były dotychczasowe osiągnięcia produkcyjne, szczególnie barki do budowy autostrady na wyspie La Reunion - słynnej już „Zourite”, oddanej do eksploatacji 24 marca br. - Ocena naszej fachowości i technologii, przede wszystkim to, że potrafilismy udowodnić, że jesteśmy w stanie wykonać każdą robotę w tak krótkim czasie - zadziałało na naszą korzyść. Podczas naszej rozmowy, już jako ciekawostki, dowiedziałem się o zadowoleniu odbiorcy - pierwszy fundament budowanej wokół wyspy La Reunion autostrady posadowiono na dnie z dokładnością sięgającą 5 cm! Co bardzo ważne, podczas eksploatacji barki „Zourite” nie zostały zgłoszone żadne poważne reklamacje gwarancyjne - co jest świetnym wyznacznikiem jakości wykonania.

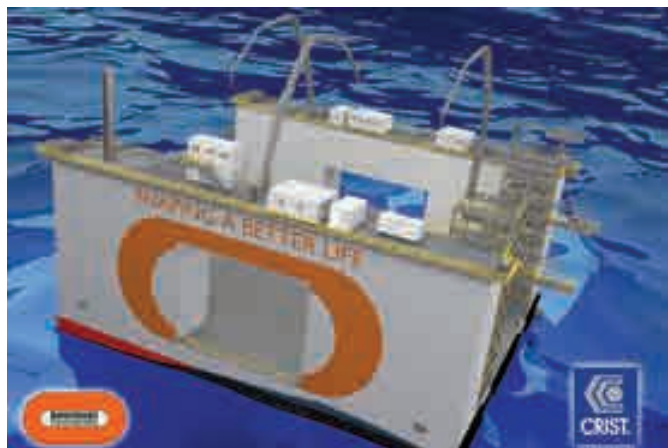
Wracając do statku Polar Logistics Vessel, Radosław Pallach tłumaczy: - Budowę nadzoruje francuskie towarzystwo klasyfikacyjne Bureau Veritas. Część podwodna, odpowiadająca za łamanie lodu musi mieć ogromną wytrzymałość - wymalowana została bardzo specjalistyczną farbą. Powłoka chroni powierzchnię przed uszkodzeniami mechanicznymi (związane to jest z naporem lodu), ale i minimalizuje porastanie kadłuba. Także bardzo wytrzymałą pod względem nacisków jednostkowych helikoptera farbą (sto-



Dyrektor Marketingu Stoczni CRIST SA Maciej Lisowski. Na ścianie rozwieszone plany - z prawej NB 56.



Nazdjęciu z lewej Radosław Pallach - kierownik Projektu budowy PLV i Maciej Lisowski.



sowaną m.in. na lotniskowcach), pomalowano ładowisko. Statek ma sporą powierzchnię ładunkową, zajmującą, licząc od rufy 2/3 długości. Ładowanie odbywać się będzie poprzez podnoszone dźwigiem na pokładzie szalupowym pokrywę. Pokład szalupowy jest pierwszym pokładem odkrytym. Przestrzeń ładowni znajduje się na pokładzie głównym i od pokładu szalupowego wypełnia ją jeszcze jeden międzypokład. W ładowni jest 190 gniazd do mocowania kontenerów - można załadować 47 kontenerów 20-stopowych. Co ciekawe, przystosowanych do równoległego lub poprzecznego mocowania zarówno 20-, jak i 40-stopowych kontenerów. Jest tu też 90 punktów do mocowania pasów zabezpieczających ładunki nietypowe.

Projekt wykonało biuro z Finlandii - Aker Arctic, specjalnie przez Francuzów zatrudnione, mające duże doświadczenia w projektowaniu lodotamaczy. Radosław Pallach podkreślał tu, że przedstawiciele armatora na bieżąco obserwowali wykonanie na poszczególnych etapach produkcyjnych. Szczególnie, że nie wszystkie projektowe zamysły dają się dokładnie przełożyć na wykonanie w produkcji. Niektóre trzeba po drodze modyfikować, założeń niewykonalnych było bardzo niewiele - chwalił bardzo dobrą współpracę, ocenił przygotowanie projektu i dokumentacji wykonawczej na poziomie dobrym z plusem - a jest to ocena bardzo wysoka.

Moi rozmówcy są absolwentami naszych morskich uczelni. Obaj ukończyli Wydziały Mechaniczne: Radosław Pallach Akademii Morskiej w Gdyni (Technologię remontów urządzeń okrętowych i portowych), w roku 2006; natomiast Maciej Lisowski jeszcze Wyższą Szkołę Morską w Szczecinie (Eksploatacja siłowni okrętowych), w roku 1997.

Rozmowę na temat statku PLV, dyrektor stoczniowego marketingu skwitował dobrą wiadomością: - Kiedy przekażemy już ten statek, siądziemy do stołu i będziemy rozmawiać o dalszej współpracy, mającej dzisiaj bardzo

dobrze rokowania. Przed nami starania o kolejną wysoce specjalistyczną jednostkę dla francuskiego armatora.

Zanim pojawiłem się w stoczni, zajrzałem na jej stronę internetową, aby zobaczyć o jakich bieżących produkcjach informuje. Moją uwagę przykuła wzmianka o kontrakcie na budowę doku pływającego dla Monaco. Uznałem, że warto by było uzyskać na ten temat więcej danych i podzielić się nimi szerzej - toż to znowu niby nic - kolejny prototyp.

Projekt o roboczej nazwie NB 56. Będzie potrzebny do prac związanych z pozyskaniem terenów pod budowę nowych osiedli mieszkaniowych, poprzez uszczuplenie powierzchni zatoki przylegającej do Księstwa Monaco. Kontrakt podpisano 2 września br. i wygląda na bardzo prestiżowy. W doku produkowane będą ogromne betonowe kesony (do 10 tys. ton każdy), które następnie wykorzystane zostaną do ułożenia na dnie i stworzenia nowego nabrzeża pod budowę apartamentowców.

Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że od zamawiającego Stocznia CRIST otrzymała koncepcję i pomysł. Rozwinięcie i dopracowanie projektu sędowano na nią. Współpracuje tu z gdańską firmą StoGda Ship Design & Engineering Sp. z o.o. Tu ze wsparciem merytorycznym wkroczył Daniel Okrucieński, Senior Marketing Manager, od niedawna w Stoczni CRIST, z bardzo bogatym zagranicznym doświadczeniem stoczniowym. Z wykształcenia okrętowiec, absolwent Politechniki Gdańskiej, jeszcze Instytutu Okrętowego (specjalności maszyny i siłownie okrętowe), z roku 1985. Jest także certyfikowanym Project Managerem z akredytacją Project Management Institute w Stanach Zjednoczonych. I tu uwaga - jest autorem całego projektu systemu kontrolowania wraz z przewidywaniem stabilności oraz automatycznego balastowania doku (automatyczne sterowanie pompami balastowymi i zaworami, aby utrzymać dok w zadanym reżimie stabilności, z jednoczesną korektą wszystkich krytycznych parametrów). Zaprojektował też system pomiarowy poziomu cieczy w zbiornikach, zanurzenia doku, przechyłów i strzałki ugięcia w trzech położeniach, naprężeń krytycznych jak też wpływu warunków atmosferycznych na stabilność i ewentualną utratę integralności. Wszystkie systemy zostały zintegrowane w jeden spójny system komputerowy, zdolny do autonomicznej pracy, kontroli i monitoringu, przy założonych przez operatora parametrach, tak aby nie przekroczyć dopuszczalnych, a wstrzymać operację przed osiągnięciem krytycznych wartości. - Stabilność doku polega na mierzeniu różnych parametrów i sprawdzaniu przecięcia, poziomu naprężeń, poziomów w zbiornikach, bieżącej kontroli przechyłów - powiedział.

Jak wyjaśnił dyrektor Maciej Lisowski - ma to zasadnicze znaczenie z uwagi na sposób produkcji kesonów. Każda warstwa takiego bloku po wylaniu betonu i jego wyschnięciu będzie się wraz z dokiem zanurzała do wody, a w momencie uzyskania pływalności przez taki keson (te drobne 10 tys. ton będzie sobie pływać!) - holownik wyprowadzi go z doku w kierunku miejsca przeznaczenia. Tyle w mocnym uproszczeniu. Tu pojawiło się pojęcie „second skin”, nad którym jeszcze trwają prace koncepcyjne. Jeżeli dobrze zrozumiałem, chodzi o stworzenie dodatkowej powierzchni pomiędzy spodem kesonu a powierzchnią doku, umożliwiającej eliminowanie przylegania kesonu. Blok ma uzyskać pływalność i swobodnie dać się wyprowadzić. Zaraz też dyrektor Lisowski rozrysował mi to na tablicy.

Gotowe kesony będą holowane na miejsce zatopienia i zasypania pod zanurzenie. I tak blok po bloku powstawać będzie nowa linia brzegowa. Po jej zamknięciu zacznie się proces wypompowywania wody i prac budowlanych. Jak dodał, podając przykład, Daniel Okrucieński - prawie jedna czwarta obecnego Singapuru została zbudowana w podobny sposób. (Od roku 1965 Singapur zwiększył swoją powierzchnię o 22%, z 58 tys. ha do 71 tys. ha, a rząd zaplanował dalsze powiększenie o 5600 ha do roku 2030).

Musiałem w tym momencie zapytać, dlaczego akurat CRIST? Jaka była i czy w ogóle była konkurencja? O jakie firmy chodziło, nie powiedzieli, ale kon-

kurencja była, i owszem. Natomiast co wyłowiłem ważnego? Otóż powrócił temat doświadczeń z NB 105 (wspomniana już wcześniej „Zourite”). Ten sam zamawiający - niezmiennie zadowolony z dotychczasowej współpracy i to, jak powiedział Maciej Lisowski - przeważało tę szalę na korzyść Stoczni CRIST.

Daniel Okrucieński: - Myśmy tu wspólnie przeprojektowali cały system cumowniczy i balastowy. Klient przyszedł do nas z własną specyfikacją i miała ona dwie strony... Na pierwszej był tytuł, a na drugiej informacja, że to będzie zrobione później. Wychodząc na przeciw oczekiwaniom armatora, zaprojektowaliśmy po prostu cały system stabilności doku. Do tego dodatkowo system automatycznego balansowania. Współpraca polegała na podsuwaniu klientowi pomysłów i propozycji w formie „application engineering” na etapie FEED (Front End Engineering Design). Efektem stało się przyjęcie przez klienta naszej dokumentacji projektowej, którą następnie wprowadził jako swoje wymagania. Idąc dalej - to był całkowicie nasz projekt (tu skromność nie pozwoliła na wypowiedzenie słowa mój - red.). - System balastowy jest jak serce całej jednostki - ma niebagatelne znaczenie. Każdy przechył większy od pięciu stopni może spowodować zniszczenia kesonów i połamanie ramion pomp podajników cementu, jak też zagrażałby pracy dźwigów naburtowych. Założyliśmy, że będziemy trzymali się trzech stopni, przy czterech włącza się alarm, a przy pięciu wstrzymujemy pracę... No tak, wyobraźcie sobie taki kłoczek: 10 tysięcy ton plus dok na wodzie. Samo wylanie betonu może spowodować przechył. Do tego wieje na przykład wiatr, przepływa jakiś statek, powstaje fala, wszystko zaczyna się bujać, a oni przelewają sobie wody balastowe, żeby nie przekroczyć trzech stopni przechyłu i na bieżąco się zanurzać! Znaczą trzy stopnie to tyle co nic, praktycznie musi być poziom i praca bez przerw - taką technologię trzeba docenić! Dodatkowo system stabilności ma cztery mierniki siły i kierunku wiatru oraz cztery sondy kontrolujące proces zanurzania doku (nierówności dna, niespodziewane przeszkody).

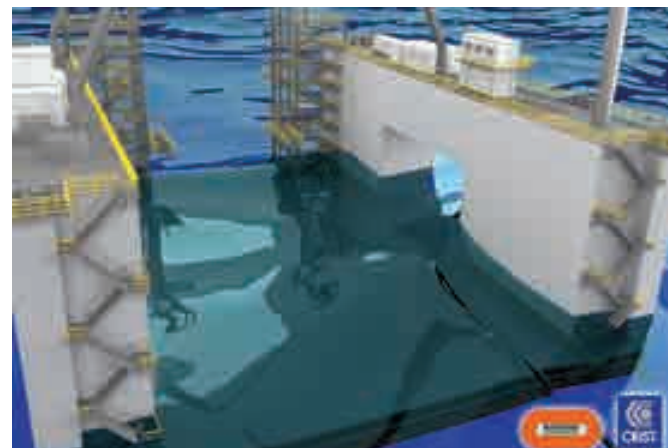
Bardzo ważnym elementem projektu doku jest jego system mocowania. Daniel Okrucieński: -Myśmy go parę razy przeprojektowywali. Będzie miał sześć punktów cumowania, zrobiliśmy specjalne aranżacje wind - są podwójne, ze zdalnym sterowaniem. Operator w tym samym czasie będzie obserwował produkcję kesonów, przebalastowywał jednostkę i pilnował zanurzenia (dana partia betonu zaraz po wylaniu nie może mieć kontaktu z wodą przez 24 godziny - proces jest bardzo skomplikowany i musi przebiegać w sposób ciągły - wylanie betonu nie może mieć przerw).

Dok finalnie będzie technologicznie i obliczeniowo przygotowany do dodatkowych instalacji - np. dźwigów. Zanim trafi do Francuzów - przejdzie wszelkie możliwe próby morskie na Zatoce Gdańskiej. Nie powstanie tu jedynie żaden keson, chociaż kto wie? Może i w przyszłości Trójmiasto na wodę wyruszy? W każdym razie plan przeholowania gotowego doku do Marsylii mówi o czerwcu 2017 roku.

Dyrektor Maciej Lisowski dodał jeszcze, że często się zdarza, że armatorzy przychodzą bez gotowych projektów, jedynie z zarysem/konceptem lub studium wykonawczym. Mają jakiś punkt widzenia, pomysł i oczekują od stoczni gotowych rozwiązań, oczywiście w ramach terminu przewidzianego ewentualnym kontraktem, który z powodu takich „drobiazgów” nie ulega wydłużeniu... A rozmowy i ustalenia potrafią trwać kilka miesięcy.

Tematów, które chciałbym jeszcze poruszyć, było co najmniej kilka. Dyrektor mówił mi o całkiem nowych próbach angażowania się Stoczni CRIST w produkcję dotąd niepodejmowane, wydaje mi się jednak, że przyjdzie jeszcze na omówienie tego odpowiednia pora. Ale nawet te dzisiaj jeszcze mgliste zamierzenia, nie wróżą zmian w sposobie produkcji - nic, tylko prototypy!

I waham się, czy życzyć tej stoczni produkcji seryjnych, czy też dalej tych właśnie prototypów, które widzi i chwali dziś świat?



*Tekst i zdjęcia: Cezary Spigarski
Wizualizacje udostępnione przez:
BOUYGUES Construction i Stocznię CRIST*



Daniel Okrucieński, Senior Marketing Manager w Stoczni CRIST SA.



Od lewej: Wojciech Adrianowski, dyrektor biura PFK, Magdalena Pramfelt, Konsul Generalna Szwecji, prezes Izby Polsko-Szwedzkiej, prof. Arnold Kłociński, prorektor ds. Studentów Uniwersytetu Gdańskiego.

BIZNES MIXER PO SZWEDZKU

Polsko-szwedzkie relacje gospodarcze w połączeniu ze szwedzką tradycją Świętej Łucji złożyły się na program spotkania, na które zaprosiła 14 grudnia Polsko-Szwedzka Izba Gospodarcza.

Spotkanie odbyło się w Sofitel Grand Hotel w Sopocie, a jego gospodynią była Magdalena Pramfelt, prezes Izby i zarazem Honorowy Konsul Generalny Szwecji w Gdańsku. Pani prezes przekazała informacje dotyczące bieżącej współpracy z naszym północnym sąsiadem i przedstawiła możliwości nowych polsko-szwedzkich relacji gospodarczych w 2017 roku, w tym na przykład w dynamicznie rozwijającej się branży budowlanej w Szwecji.

Uroczysty wieczór (rozpoczął go chór Świętej Łucji, patronki światła), przygotowany został przez studentki gdańskiej skandynawistyki, pod kierownictwem dr Moniki Kaźmierczak i prezes Magdaleny Pramfelt. W rolę stjärngosse, gwiazdnego chłopca, wcielił się Sven – Göran Karlsson, lektor języka szwedzkiego na UG.

Życzenia Polsko-Szwedzkiej Izbie Gospodarczej i jej członkom przekazali wicemarszałek województwa pomorskiego Ryszard Świński i prezes Pracodawców Pomorza Jerzy Jerkiewicz oraz, w imieniu konsułów honorowych, konsul Królestwa Norwegii Michał Rzeszewicz. Po części oficjalnej goście mogli spróbować potraw inspirowanych szwedzką kuchnią oraz wziąć udział w licytacji na rzecz Hospicjum im. ks. Dutkiewicza w Gdańsku - pitki poda-

rowanej przez Kubę Błaszczykowskiego, którą wygrał Honorowy Konsul Szeseli Wiesław Judycki, i szwedzkiego koziołka, daru konsul Pramfelt, którego zabrała do domu właścicielka Base Group, Barbara Sergot-Gole-dzinowska. Dodatkową atrakcją była relacja z tegorocznych uroczystości noblowskich w Sztokholmie.



Występ zespołu



Magdalena Rutkowska, dyrektor Biura PKO Bank Polski Departament Zagranicznej Bankowości Korporacyjnej w rozmowie z Anną Dolny, właścicielką Laguna, systemy przesuwne.



Pedro Canchaya-Kralewski, dyrektor ds. marketingu i sprzedaży w Stena Line prezentuje vouchery wyjazdowe do Szwecji, nagrody w losowaniu wizytówek



Ks. Wojciech Weckowski, prezes Wydawnictwa Bernardinum i Krzysztof Wróblewski, prezes Technonauta.



Wiesław Judycki, Konsul Honorowy Republiki Szeseli i Marek Kacprzak, Konsul Honorowy Republiki Austrii.



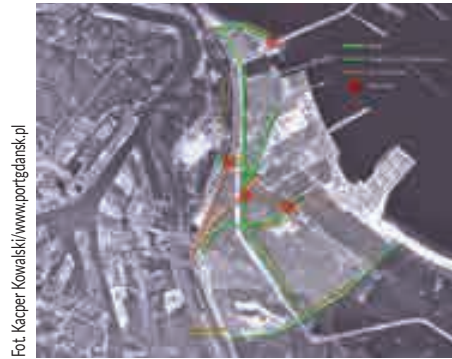
BÓL PLECÓW? ZMĘCZENIE? STRES?
ZAMÓW MASAŻ DLA FIRMY
TEL. 781 027 425

WellDone
 Office Massage Therapy

WWW.WELLDONEMASSAGE.COM

INWESTYCYJNY STER NA SUKCES

Zarząd Portu Gdańsk podpisał trzy umowy na dotacje unijne, które umożliwią sfinansowanie inwestycji infrastrukturalnych zaplanowanych do realizacji do 2020 roku.



Fot. Kacper Kowalski/www.portgdańsk.pl

Projekt „Rozbudowa i modernizacja sieci drogowej i kolejowej w Porcie Zewnętrznym w Gdańsku” jest jednym z najważniejszych przedsięwzięć drogowo-kolejowych w porcie, które obejmie łącznie 6 km torów i 10 km dróg. Inwestycja pociągnie za sobą konieczność nie tylko modernizacji istniejących już obiektów infrastrukturalnych, ale także budowę nowych, których celem będzie poprawa dostępności drogowo-kolejowej do poszczególnych nabrzeży zlokalizowanych w głębokowodnej części portu.

Przewiduje się budowę dwóch wiaduktów, które umożliwią bezkolizyjny ruch drogowy i kolejowy do terminalu kontenerowego i innych terminali.

Modernizacją objęte zostaną też dwa pozostałe wiadukty drogowe, doprowadzające ruch do terminali zlokalizowanych w Porcie Zewnętrznym. Jeden z nich - w ciągu ulicy Portowej, drugi - w ciągu ulicy Kapitana Witolda Poinca. Obydwa zostały zbudowane w połowie lat 70. Ich maksymalna nośność wynosi 30 ton. W związku z nasileniem ruchu lądowego postanowiono podnieść klasę techniczną do 50 ton nośności. Przy okazji modernizacji wiaduktów zostaną unowocześnione ulice. Rozbudowana zostanie ul. Kontenerowa.

Zarząd Portu Gdańsk zadba o jakość i przepustowość dróg kolejowych. Rozbudowana zostanie m.in. grupa torowa prowadząca do terminalu masowego spółki Port Północny. W związku z planowaną budową terminalu typu agro spółki OT Logistics zmodernizowane zostaną tory kolejowe prowadzące do terminalu kontenerowego.

Całe przedsięwzięcie portu uzupełnione będzie inwestycjami zaplanowanymi przez Gminę Miasta Gdańsk, które koncentrować się będą na poprawie dostępności drogowej. Gmina przewiduje budowę ciągu dwóch ulic: Nowej Portowej oraz prostopadłej doń ulicy Andruszkiewicza.

Powyższe projekty będą skorelowane z projektem zarządcy torów kolejowych PKP PLK SA, dotyczącym modernizacji stacji PKP Gdańsk Port Północny, obsługującej gdański port.

Wszystkie te inwestycje uzupełnią układ komunikacyjny zrealizowany już wcześniej przez Gminę Miasta Gdańsk (trasy Słowackiego i Sucharskiego), Główną Dyрекcję Dróg Krajowych i Autostrad (obwodnica południowa i autostrada A1) oraz PKP PLK (linia kolejowa nr 226). Tak powstały węzeł komunikacyjny stanowiąc będzie główną oś transportową ruchu przebiegającego przez Port Gdański i doń prowadzącego.

PREZYDENT SENEGALU W GDAŃSKIM PORCIE



Prezydent Senegalu Macky Sall i prezes Portu Gdańsk Łukasz Greinke.

Prezydent Senegalu Macky Sall odwiedził Polskę, spotkał się z władzami RP i uczestniczył w Polsko-Senegalskim Forum Gospodarczym. Rozmawiano o współpracy w dziedzinie nauki, przemysłu stocznioowego, rybołówstwie oraz inwestycji (budowa linii kolejowych, infrastruktury drogowej, wydobywcie surowców).

Rozmawialiśmy o liniach kolejowych, o autostradach, o rurociągach. O współpracy w przemyśle rolno-spożywczym, o współpracy w dziedzinie nawozów sztucznych, która już się rozpoczęła, bo grupa Azoty jest obecna w Senegalu i rozpoczęła inwestycje – oświadczył prezydent Andrzej Duda.

W drugim dniu pobytu udał się z wizytą do Gdańska, gdzie po oficjalnym spotkaniu z marszałkiem województwa pomorskiego, odwiedził również Port Gdański. Wraz z prezydentem przybyli przedstawiciele portu w Dakarze, w tym jego dyrektor generalny Cheikh Kante i wraz z prezesem Portu Gdańsk Łukaszem Greinke podpisali „Protokół Ustaleń między Niezależnym Portem w Dakarze a Zarządem Morskiego Portu Gdańsk”.

W dokumencie strony wyraziły chęć wzajemnej współpracy, wymiany informacji w zakresie szkoleń, zarządzania i eksploatacji portów, ochrony środowiska, bezpieczeństwa, wymiany wiedzy eksperckiej, dotyczącej sektora portowego, rozwiązań technicznych i technologicznych.

Spotkanie było okazją do zaprezentowania prezydentowi portu, także dokonanych w ostatnim okresie inwestycji.

Senegal jest najbardziej uprzemysłowionym krajem Afryki Zachodniej. Jego gospodarka bazuje na wydobyciu fosforytów, soli kamiennej, ale także na produkcji energii elektrycznej i przetwórstwie surowców rolnych. Dakar to jeden z największych portów zachodniej Afryki i dziewiąty co do wielkości afrykański port. Dlatego wizyta delegacji senegalskiej w największym polskim porcie cieszyła się szczególnym zainteresowaniem.

Podpisany z Portem Gdańsk protokół ma stanowić impuls do kontynuowania wymiany myśli, dotyczących praktyk i rozwiązań nie tylko z zakresu inwestycji infrastrukturalnych, ale też z zakresu eksploatacji portu i zarządzania nim.

PIOTR SIKORSKI „Nauczycielem Pomorza” 2016

Podczas V Forum Pomorskiej Edukacji po raz pierwszy przyznane zostały tytuły „Nauczyciel Pomorza”. Konkurs organizuje i tytuły przyznaje marszałek województwa pomorskiego. Ideą tego przedsięwzięcia jest wyłanianie i nagradzanie najwybitniejszych pedagogów legitymujących się umiejętnością wszechstronnego kształtowania osobowości uczniów. Chodzi o nauczycieli, wychowawców i pracowników pedagogicznych zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych funkcjonujących w województwie pomorskim.

Na ogłoszony przez marszałka konkurs wpłynęło 110 wniosków. Oceniała je komisja, w skład której weszli przedstawiciele: Sejmiku Województwa Pomorskiego, Pomorskiej Rady Oświatowej, Pomorskiego Kuratora Oświaty, nauczycielskich związków zawodowych, rodziców oraz środowiska akademickiego, organizacji pracodawców, a także mediów.

Do tytułu laureata konkursu komisja rekomendowała 10 nauczycieli. Z tego grona wyłoniono zwycięzcę, którym został Piotr Sikorski. Poza tytułem „Nauczyciela Pomorza Roku 2016” otrzymał także pamiątkową statuetkę oraz nagrodę pieniężną. Nagrody trafiły także do czterech wyróżnionych w konkursie nauczycieli. Piotr Sikorski jest nauczycielem geografii w Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Słupsku.

W następnych latach planowane są kolejne edycje tego konkursu.

OTO WYRÓŻNIENI PEDAGODZY:

„Nauczyciel Pomorza 2016”

Piotr Sikorski – nauczyciel geografii w Gimnazjum z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Słupsku, w zawodzie od 28 lat, członek prezydenckiej Rady Edukacji; entuzjasta nowych technologii, które wykorzystuje w codziennej pracy dydaktycznej; jego atutem jest umiejętność zarażania uczniów pasją poznawczą oraz uwrażliwiania na problemy społeczne – jego uczniowie odnoszą sukcesy w ogólnopolskich i międzynarodowych konkursach przedmiotowych, a także angażują się w pomaganie innym. Piotr Sikorski od lat jest opiekunem Klubu Europejczyka i Szkolnego Klubu Podróżnika, współorganizuje pikniki naukowe i gry miejskie oraz debaty poświęcone bieżącym wydarzeniom; jest także autorem publikacji „Zapiski starszego belfra”, zawierającej wskazówki i porady metodyczne dla nauczycieli, a także przykładowe programy wychowawcze.

Nauczyciele, którzy otrzymali wyróżnienie w konkursie „Nauczyciel Pomorza” 2016 (w kolejności alfabetycznej)

Felicja Baska-Borzyszkowska – nauczycielka języka kaszubskiego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych – Kaszubskim Liceum Ogólnokształcącym w Brusach, w zawodzie od 45 lat, członek Rady Języka Kaszubskiego i Rady Naczelnej Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego.

Tadeusz Chądzyński – nauczyciel geografii i podstaw przedsiębiorczości, wicedyrektor VIII Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, autor wielu innowacji pedagogicznych wspierających edukację ekonomiczną młodych Polaków, stale współpracujący z Fundacją Młodzieżowej Przedsiębiorczości.

Anna Niemczynowicz – pedagog szkolny w I Akademickim Liceum Ogólnokształcącym w Gdyni, w zawodzie od 15 lat, lider szkolnego programu wychowawczego i profilaktycznego; autorka programu „Gdyńska Giełda Woltariatu” – od lat inspirująca młodzież do aktywności społecznej.

Danuta Pioch – nauczycielka języka kaszubskiego w Szkole Podstawowej w Mojuszu, w zawodzie od 34 lat, wiceprezes Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego i przewodnicząca Rady Języka Kaszubskiego, pełni funkcję doradcy metodycznego języka kaszubskiego i edukacji regionalnej. Rekomendacje komisji w konkursie „Nauczyciel Pomorza” uzyskali również następujący nauczyciele (w kolejności alfabetycznej): Waldemar Kotowski, Justyna Prolejko, Ryszard Szubartowski, Ewa Szymańska i Agnieszka Tomasik.

Fot. Sławomir Lewandowski

WIELKI KONCERT CHARYTATYWNY PRZEMIEK - DZIECIOM

Przemek Szaliński od 13. roku życia pomaga chorym dzieciom. Przez minionych dziesięć lat zakupił wiele sprzętu rehabilitacyjnego, ufundował turnusy rehabilitacyjne, wyremontował i przystosował mieszkania do potrzeb chorych dzieci. Zorganizował wiele aukcji, spotkań, wizyt w szpitalach dziecięcych, w których brali udział popularni artyści. W sierpniu 2016 roku założył fundację „Przemek Dzieciom”. Zorganizował także kilkadziesiąt koncertów charytatywnych.

Jeszcze w szkole podstawowej poznał Marka dotkniętego porażeniem mózgowym oraz innymi ciężkimi chorobami. Marek nie chodzi i potrzebuje pomocy.

Dziś Przemek Szaliński ma 22 lata i nadal organizuje różne przedsięwzięcia, by zdobyć środki na udzielanie pomocy dzieciom ciężko dotkniętym przez los. Dlatego przygotowuje kolejne wielkie przedsięwzięcie, by uzyskać środki na leczenie Marka.

Fundacja „Przemek Dzieciom” organizuje wielki charytatywny koncert „10 lat Przemek Dzieciom”. Wystąpią w nim znane gwiazdy estrady, filmu i telewizji: Halina Kunicka, Grażyna Wolszczak, Mateusz Damięcki, Homo Homini, Edward Hulewicz, Janusz Panasewicz z Michałem Sińskim, Andrzej Rybiński z Kacprem Rybińskim, Andrzej Seweryn. Koncert poprowadzą Zygmunt Chajzer i Roman Czejarek, a licytację – Krzysztof Skiba. Warto dodać, że artyści chętnie włączają się do tego przedsięwzięcia. A co do uczestników – to będzie można wylicytować wyjątkowe przedmioty, подарowane przez najwybitniejszych artystów. Na miejscu dostępne też będą płyty, książki i gadżety z autografami.

Koncert charytatywny, organizowany przez Przemka Szalińskiego, odbędzie się w pierwszą sobotę lutego 2017 r., a patronatem prasowym objął go m.in. „Magazyn Pomorski”.

Numerowane cegiełki w cenie 70 zł i 90 zł dostępne są w środy, w godz. 15-16.30 w budynku NOT w Gdańsku i w soboty, w godz. 14-16 w Zatoce Sztuki w Sopocie; a także przez internet www.przemekdzieciom.pl. Spotkajmy się na koncercie!



BOJSKO JAK NOWE

Na boisku Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku odbył się mecz piłki nożnej drużyny AWFIS z drużyną Politycy i Przyjaciele. Wygrali ci drudzy. Następnie rozegrano mikołajkowy turniej piłki nożnej o Puchar Rektora AWFIS.



Wzięty w nim udział zespoły Lechii Gdańsk, Gedanii, Polonii Gdańsk oraz Jaguara, w których grali piłkarze do lat 19. Zwycięzcą turnieju została Lechia Gdańsk. Imprezy odbyły się na inaugurację gruntownie odnowionego i przystosowanego także do potrzeb niepełnosprawnych boiska piłkarskiego.

Koszt inwestycji przekroczył 1,7 mln zł. Modernizacja objęła wymianę nawierzchni syntetycznej boiska, wymianę krzesełek na widowni oraz oświetlenia, zadaszeń i ogrodzenia. Wszystko to przyczyni się do poprawy warunków zajęć dydaktycznych, ale także służyło będzie mieszkańcom Gdańska, bowiem odbywają się tu treningi i rozgrywki Piłkarskiej Ligi Trójmiasta oraz zajęcia młodych adeptów Akademii Sportowej Pomorza.

To kolejny krok ku otwarciu naszego kampusu na lokalną społeczność – powiedział prof. nadzw. dr hab. Waldemar Moska, rektor AWFIS.

Szansa na własny biznes dla pań z Pomorza

Chciałaby Pani założyć własną firmę i ma nią dobry pomysł? Tylko skąd wziąć na to pieniądze? Gdzie uzyskać fachową pomoc doradczą? Otóż są na to konkretne odpowiedzi. Przed mieszkankami Pomorza pojawiły się możliwości otrzymania dotacji unijnej na otwarcie własnej firmy w ramach projektu „Pomorzanki w Biznesie”, realizowanego przez Agencję Rozwoju Pomorza.

W połowie grudnia ruszył nabór wniosków dotyczących założenia własnej działalności gospodarczej przez niepracujące panie, które nie były aktywne zawodowo w ciągu ostatniego roku i mają zamiar prowadzić jednoosobową firmę, które ukończyły 30 lat życia i mieszkają na terenie województwa pomorskiego. Każda z pań uczestniczących w projekcie „Pomorzanki w Biznesie” może ubiegać się o 23 tysiące zł jednorazowej dotacji oraz o miesięczne wsparcie pieniężne i szkoleniowo-doradcze do 1440 zł, trwające nawet rok.

Aby zakwalifikować się do „Pomorzanki” należy wypełnić dokumenty dostępne na stronie internetowej ARP, opisać pomysł na biznes oraz oszacować planowane wydatki z nim związane.

Proces rekrutacji obejmuje trzy etapy. W pierwszym oceniana będzie kompletność złożonych dokumentów, następnie charakterystyka projektu oraz jego koszty, a w finalnej fazie specjaliści oceniają, czy osoby aplikujące będą w stanie założyć, a następnie skutecznie prowadzić swoją firmę. Dodatkowe punkty mogą otrzymać osoby niepełnosprawne, długotrwale bezrobotne, w wieku powyżej 50. roku życia oraz o niskich kwalifikacjach. Do projektu zakwalifikują się łącznie 64 kobiety, po 32 osoby w dwóch zorganizowanych naborach. W przypadku uzyskania tej samej liczby punktów decydować będzie kolejność złożonych dokumentów.

Wnioski o przystąpienie do projektu przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-15.00 w siedzibie ARP w Olivia Business Centre, budynek Olivia Six, przy al. Grunwaldzkiej 472 D w Gdańsku. Komplet dokumentów należy dostarczyć do sekretariatu ARP (13. piętro) nie później niż 29 grudnia br. do godz. 15.00 osobiście, przesyłać pocztą tradycyjną lub poprzez kuriera. W przypadku dużego zainteresowania i wyczerpania limitu miejsc w projekcie, nabór zgłoszeń może zostać zakończony szybciej. Informacja o wcześniejszym zakończeniu rekrutacji zostanie zamieszczona na stronie internetowej ARP na co najmniej 24 godziny przed jej planowanym zamknięciem.

Kolejna szansa na udział w projekcie pojawi się na przełomie marca i kwietnia 2017 r. W tym terminie ARP ponownie planuje nabór wniosków. Regulamin i wymagane dokumenty dostępne są na stronie internetowej Agencji Rozwoju Pomorza www.arp.gda.pl

Pragniemy podziękować wszystkim naszym
Partnerom, Przyjaciołom i Sympatykom
za zaufanie i współpracę w 2016 r.
Życzymy dalszych sukcesów, rozwoju
i udanych inwestycji oraz pomyślności
w nadchodzącym Nowym Roku.



INAUGURACJA DZIAŁALNOŚCI FUNDACJI IM. STANISŁAWA FLISA „Archiwa Pomorskie”

19 listopada 2016 r. w Sali Mieszczańskej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbyła się konferencja inaugurująca działalność Fundacji im. Stanisława Flisa „Archiwa Pomorskie”. Fundacja została powołana w celu uczczenia pamięci gdańskiego historyka i archiwisty Stanisława Flisa, zmarłego w 2014 roku.



Elżbieta Pękala, zastępca dyrektora Nadbałtyckiego Centrum Kultury, i Iwona Flis, prezeska Fundacji im. Stanisława Flisa „Archiwa Pomorskie” otwierają konferencję.

Konferencja inaugurująca: „Przyszłość pamięci. Archiwa społeczne na Pomorzu: funkcjonowanie, zabezpieczanie zbiorów i ich udostępnianie” adresowana była do archiwistów społecznych – organizacji pozarządowych, nieformalnych grup i osób prywatnych prowadzących archiwa społeczne lub rodzinne.

W jej trakcie poruszono zagadnienia z zakresu praktyki oraz organizacji i funkcjonowania archiwów społecznych, m.in. związane z ewidencjonowaniem zbiorów, zabezpieczaniem archiwaliów przed zagrożeniami, identyfikowaniem miejsca i czasu powstania fotografii, postępowaniem ze spuścizną, czy przestrzeganiem praw autorskich w udostępnianiu zbiorów. Wśród prelegentów znaleźli się m.in. eksperci z Ośrodka KARTA, Filмотeki Narodowej, Archiwum Państwowego w Gdańsku i Stowarzyszenia Archiwistów Polskich.

Partnerami Fundacji im. Stanisława Flisa „Archiwa Pomorskie” było Stowarzyszenie Archiwistów Polskich Oddział w Gdańsku oraz Nadbałtyckie Centrum Kultury.



Wystąpienie Marcina Dziubińskiego z Filмотeki Narodowej (obok Iwona Flis, prezeska Fundacji im. Stanisława Flisa „Archiwa Pomorskie”).



Monika Pluciennik, prezeska Stowarzyszenia Archiwistów Polskich Oddział w Gdańsku.

GDYNIA LIDEREM EKOLOGICZNYCH ROZWIAZAŃ

W konkursie Eco-Miasto 2016, zorganizowanym przez Ambasadę Francuską w Warszawie, Gdynia (wśród miast powyżej 100 tys. mieszkańców), zdobyła nagrodę za projekt poprawy efektywności energetycznej budynków. Gdynia wyróżniona została za kompleksowe działania w zakresie modernizacji budynków, w tym komunalnych, oraz za działania edukacyjne z zakresu efektywności energetycznej. Dodatkowo także za wsparcie przez miasto rozwoju odnawialnych źródeł energii w budynkach prywatnych. Nagrodę wręczył wiceprezydentowi Gdyni Markowi Stępie Pierre Levy, ambasador Francji w Polsce.

Laury trafiły również do Stowarzyszenia Obszar Metropolitalny Gdańsk – Gdynia – Sopot. Dzięki staraniom trzech samorządów stworzono spójną międzymiastową politykę transportową. Nagrodę przyznano za wdrożenie systemu sterowania ruchem TRISTAR, a także za prace nad stworzeniem między-miastowego systemu wypożyczania rowerów Rower Trójmiejski, który funkcjonować ma od 2018 roku.

Przedsięwzięcia na rzecz zrównoważonej mobilności podejmowane są przez Gdynię od lat. Od 2002 roku miasto jest uczestnikiem inicjatywy CIVITAS DYN@MO. W tym roku w Gdyni odbyła się ogólnoeuropejska konferencja Civitas Forum. Dla zrównoważonej mobilności podjęto w Gdyni takie przedsięwzięcia, jak: strefa Tempo 30, buspasy, ekologiczny transport miejski. Jako jedno z pierwszych miast w Polsce Gdynia stworzyła Plan Zrównoważonej Mobilności Miejskiej.

Gdynia zdobyła wyróżnienie w konkursie Eco-Miasto już w 2014 roku za mobilność zrównoważoną, a w 2015 roku za poprawę efektywności energetycznej, gospodarkę odpadami oraz nagrodę specjalną „Teraz Środowisko”.

W związku z sukcesem w konkursie, w tym roku Ambasada Francji zapropnowała Gdyni organizację seminarium „Zarządzanie lokalnymi systema-

mi energetycznymi”, które odbyło się w październiku tego roku w Muzeum Emigracji w Gdyni. Wzięli w nim udział przedstawiciele największych firm energetycznych i ciepłowniczych.



Przemawia Marek Stępa, wiceprezydent Gdyni.

REKLAMA

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz Nowego Roku 2017 składam wszystkim Pomorzanom najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomysłowości, radości i szczęścia!

Niech w ten świąteczny czas we wszystkich domach zagości rodzinna atmosfera pełna ciepła, miłości i życzliwości. Niech nasze serca wypełni radość, otucha i nadzieja. A Nowy Rok 2017 przyniesie wiele dobrych i pozytywnych zmian, dużo zdrowia, pogody ducha oraz satysfakcji i wielu sukcesów!

Wszystkiego najlepszego!



Prezydent Miasta Starogard Gdański
Janusz Stankowiak



Mostostal Pomorze SA

z siedzibą w Gdańsku przy ulicy Marynarki Polskiej 59 jest profesjonalną, dynamicznie rozwijającą się firmą, wykonującą wielkogabarytowe konstrukcje stalowe i aluminiowe na rynek krajowy oraz zagraniczny. Realizujemy projekty głównie dla przemysłu offshore (w większości na rynek skandynawski), ale także dla przemysłu: stoczniowego, petrochemiczno-rafineryjnego, budowlanego i infrastrukturalnego. Wykonujemy także konstrukcje dźwigowe i specjalistyczne.

Zdolności produkcyjne oraz moce przerobowe zakładu dają możliwość wykonania konstrukcji od podstaw, ale też przeprowadzenia modernizacji

lub remontu powierzonych projektów. Inwestycje wykonujemy w różnych technologiach, z materiałów własnych bądź powierzonych przez klienta. Wdrożyliśmy System Zarządzania Jakością oraz Bezpieczeństwem i Higieną Pracy, zgodny z normami PN-EN ISO 9001:2009 i PN-N-18001:2004. Dysponujemy Certyfikatem Zgodności Zakładowej Kontroli Produkcji uprawniającym do wykonywania konstrukcji metalowych i aluminiowych wg PN-EN 1090-1. Kładziemy się przede wszystkim z najwyższą jakością usług, bezpieczeństwem, terminowością i profesjonalnym podejściem do realizowanych projektów.

Wieloletnie doświadczenie nabyte przy realizacji różnorodnych, złożonych projektów z zakresu konstrukcji stalowych sprawiło, iż nasze usługi zostały zauważone i docenione przez wielu klientów w kraju i na świecie.

Nasza oferta:

- konstrukcje offshore: wielkogabarytowe elementy platform poszukiwawczych, wydobywczych i przetwórczych, elementy morskich farm wiatrowych, elementy konstrukcji subsea, wieże dla platform wiertniczych oraz siłowni wiatrowych, aluminiowe klatki schodowe, rurociągi i podpory rurociągów ze stali CS, SS, Duplex
- konstrukcje dla przemysłu petrochemiczno-rafineryjnego z zakresu sektora paliwowego oraz energetyki: zbiorniki paliwowe, instalacje przemysłowe, zbiorniki i urządzenia technologiczne (aparaty technologiczne, wymienniki, piece, kominy stalowe, kolumny, reaktory)
- konstrukcje dźwigowe i specjalistyczne: elementy suwnic dźwigów oraz wysięgników, silosy, zbiorniki, przenośniki, taśmociągi, konstrukcje ładowarek /zwałowarek (Bucket wheel excavator)
- konstrukcje okrętowe i stoczniowe: wysięgniki (nabrzeżowe i okrętowe), sekcje pokładowe statków, rampy okrętowe, nadbudówki jednostek pływających, sekcje kadłubowe, luki pokładowe
- konstrukcje infrastrukturalne: mosty, estakady, kładki, kominy, elementy hal przemysłowych, stadionów, bunkry węglowe, hale
- konstrukcje aluminiowe: klatki schodowe, podesty, drabiny, schody, pomosty, obarierowania, montaż elementów torów kablowych.

GŁÓWNI KLIENTI:

Kvaerner Stord AS,
Aker Egersund AS,
BLADT Industries A/S – Denmark,
AS Nymo,
Aibel AS,
Cargotec Finland OY,
National Oilwell Varco Norway AS,
Grupa Lotos SA,
Reinertsen AS



Mostostal Pomorze SA

ul. Marynarki Polskiej 59, 80-557 Gdańsk

tel.: +48 (58) 343 06 37

tel.: +48 (58) 343 01 95

fax: +48 (58) 343 15 19

e-mail: sekretariat@pomorzesa.com.pl

www.pomorzesa.com.pl

DYNAMICZNE ŻUKOWO

Gmina Żukowo znalazła się w ścisłej czołówce gmin miejsko-wiejskich w Polsce udowadniając, że należy do grona najszybciej rozwijających się samorządów. Świadczy o tym zajęcie czwartego miejsca w Rankingu Samorządów Najdynamiczniej Rozwijających Przedsiębiorczość w latach 2003-2015. Ogłoszenie wyników oraz wręczenie dyplomów odbyło się w Sali Kolumnowej Sejmu RP podczas konferencji „Zrównoważony rozwój społeczno-gospodarczy jednostek samorządu terytorialnego”.



Pod względem dynamiki rozwoju firm Żukowo wyprzedziły jedynie trzy gminy miejsko-wiejskie: Konstancin-Jeziorna zajęła trzecie miejsce, Ożarów Mazowiecki drugą pozycję, a Dziwnów uplasował się na szczycie podium. Piąte miejsce w rankingu w kategorii gmin miejsko-wiejskich przypadło poznańskiemu Kórnikowi.

Ranking, przygotowywany pod kierunkiem prof. Eugeniusza Sobczaka z Wydziału Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej, powstaje w oparciu o 16 wskaźników, obejmujących trzy obszary rozwoju: gospodarczy, społeczny oraz ochronę środowiska. Opracowywany jest na podstawie danych Głównego Urzędu Statystycznego i obejmuje wszystkie jednostki samorządowe w Polsce, w podziale na gminy miejskie, miejsko-wiejskie, wiejskie oraz miasta na prawach powiatu.

Organizatorami konferencji byli: Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej Sejmu RP, Wydział Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej oraz Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska”.

PIENIĄDZE NA POTRZEBY POMORSKICH MIAST

Zarząd Województwa Pomorskiego zawarł umowę z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym w zakresie zwrotnego wsparcia finansowego przeznaczonego na rewitalizację pomorskich miast.



Fot. Sławomir Lewandowski

Inwestycje dotyczyć będą konkretnych potrzeb rewitalizacyjnych pomorskich miejscowości, termoizolacji budynków mieszkalnych oraz rozwoju odnawialnych źródeł energii. W ramach tych działań dla samorządów, przedsiębiorców, wspólnot i spółdzielni mieszkaniowych zostanie przeznaczonych 284 mln zł. Projekt finansowany będzie ze środków unijnych w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020.

Nabory na pośredników finansowych przeprowadzać będzie Europejski Bank Inwestycyjny, pełniąc rolę tzw. Menedżera Funduszu Funduszy. Z kolei pośrednicy finansowi będą oferować wsparcie w formie pożyczek odbiorcom ostatecznym – samorządom lokalnym, przedsiębiorcom, wspólnotom mieszkaniowym, czy spółdzielniom mieszkaniowym. Wsparcie obejmować będzie: pożyczki rewitalizacyjne, pożyczki na modernizację energetyczną budynków mieszkalnych oraz pożyczki OZE. Z 284 mln zł przyznanego dofinansowania, 254 mln zł stanowią środki UE z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego.

W tym zakresie województwo będzie współpracować z EBI do końca 2024 r. Realizacja projektu umożliwi rewitalizację co najmniej 20 hektarów zdegradowanych terenów miejskich, czy termomodernizację 100 budynków mieszkalnych, dzięki czemu co najmniej 1300 pomorskich gospodarstw domowych zaoszczędzi energię.

PAŃSTWOWA INSPEKCJA PRACY ZORGANIZOWAŁA KONKURSY DLA PRACODAWCÓW.



Laureaci konkursów PIP.

Okręgowy Inspektorat Pracy w Gdańsku po raz kolejny zaprosił pracodawców z terenu województwa pomorskiego do udziału w konkursach Państwowej Inspekcji Pracy. Uroczyste podsumowanie działań prewencyjnych organizowanych przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Gdańsku odbyło się 17 listopada 2016 r. w Ratuszu Głównego Miasta Gdańska.

Podczas gali laureaci tegorocznej edycji konkursów: „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej”, „Bezpieczna budowa”, konkursu na „Najaktywniejszego społecznego inspektora pracy” oraz na „Najaktywniejszego pracownika służby bezpieczeństwa i higieny pracy” odebrali statuetki i dyplomy, będące uhonorowaniem ich pracy.

Gospodarz uroczystości – Agnieszka Kraszewska-Godziątkowska, okręgowy inspektor pracy, witając uczestników podkreśliła, że tegoroczni laureaci konkursów Państwowej Inspekcji Pracy nie tylko najlepiej przestrzegają przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy, ale też podejmują ponadstandardowe rozwiązania w zakresie ochrony życia i zdrowia osób, którym powierzają pracę.

Wojciech Gonciarz w imieniu głównego inspektora pracy Romana Giedroja odczytał list, w którym inspektor podkreślił, iż organizowane przez Państwową Inspekcję Pracy konkursy honorują i promują twórców bezpiecznego środowiska pracy, upowszechniają dobre praktyki w tym zakresie, propagują zachowania i postawy służące ochronie zdrowia człowieka w procesie pracy. Państwowa Inspekcja Pracy popiera tego rodzaju działalność; jej celem jest bowiem wspieranie pracodawców w tworzeniu bezpiecznego środowiska, eliminowanie lub ograniczanie zagrożeń wypadkowych i przestrzeganie prawa. Są to przedsięwzięcia komplementarne w stosunku do działań kontrolno-nadzorczych, ukierunkowanych na skuteczne egzekwowanie prawa pracy, w tym bezpieczeństwa i higieny pracy, a także legalności zatrudnienia.

W tym roku do najbardziej prestiżowego konkursu „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej” przystąpiło 11 zakładów pracy. Przy ocenie pra-

codawców Okręgowa Komisja Konkursowa przede wszystkim wzięta pod uwagę przestrzeganie przepisów z zakresu prawnej i technicznej ochrony pracy, wypadkowość, popularyzowanie wiedzy o ochronie pracy oraz nakłady inwestycyjne, ponoszone na poprawę bezpieczeństwa pracy. Wyłoniono 6 laureatów. Zwycięzców okręgowy inspektor pracy uhonorował pamiątkowymi statuetkami z wygrawerowanym znakiem „Mecum Tutissimus Ibis”. Nagrody otrzymali: CREATON Polska Sp. z o.o. Zakład Produkcyjny w Chojnicach w miejscowości Topole, (zakład ten został laureatem na etapie ogólnopolskim konkursu), Krokowskie Przedsiębiorstwo Komunalne Sp. z o.o. w Żarnowcu, PRIMO S.C. Robert Kowalczewski, Dariusz Paszulewicz w Gdyni, PLASMET Czechowicz Sp. j. w miejscowości Widzino, SATEL Sp. z o.o. w Gdańsku, Scania Production Słupsk SA w Słupsku.

W konkursie „Bezpieczna budowa” Komisja Konkursowa przy Okręgowym Inspektoracie Pracy w Gdańsku uhonorowała pracodawców branży budowlanej: CFE Polska Sp. z o.o., NDI SA, BUD M.A.T. Agnieszka Jasińska.



Przemawia Agnieszka Kraszewska-Godziątkowska, okręgowy inspektor pracy



Doc dr Henryk J. Lewandowski, ks. biskup dr Zbigniew Zieliński i Maria Lewandowska.



Zespół Cappella Gedanensis.



Od lewej: Krzysztof Hildebrandt, prezydent Wejherowa, prof. Jerzy Gwizdała, rektor Uniwersytetu Gdańskiego, prof. Bernard Lammek i Wiesław Szajda, prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej Małych i Średnich Przedsiębiorstw.



Zespół folklorystyczny z Gdyni.



Doc dr Henryk J. Lewandowski, Maria Lewandowska, Danuta Wałęsa i ks. biskup prof. Marcin Hintz.

Kolędy, pastorałki rozbrzmiały

Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Gdańskiego z kanclerzem Kapituły doc. dr. Henrykiem J. Lewandowskim zaprosili przyjaciół, absolwentów uniwersytetu, przedstawicieli środowisk twórczych i biznesowych w gościnne progi restauracji „Gdańskiej”, której właścicielką jest Maria Lewandowska, na uroczystość świąteczną Bożego Narodzenia.

Udział w spotkaniu wzięli biskup pomocniczy ks. dr Zbigniew Zieliński, ks. biskup prof. dr hab. Marcin Hintz z parafii ewangelicko-augsburskiej, ks. dr hab. Grzegorz Szamocki z Gdańskiego Seminarium Duchownego, Danuta Wałęsa, rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr hab. Jerzy Gwizdała, były rektor Uniwersytetu Gdańskiego prof. dr hab. Bernard Lammek, prof. dr hab. prorektor ds. kształcenia UG

Anna Machnikowska oraz wielu innych znamienitych gości. Kolędy i pastorałki wykonali członkowie zespołu Cappella Gedanensis z dyrektorem artystycznym Markiem Więclawkiem, a także występujący w licznych gronie kaszubski zespół folklorystyczny z Gdyni, z Danutą Pelplińską na czele. O świąteczny poczęstunek zadbała gospodyni spotkania Maria Lewandowska. Uroczyste spotkanie było okazją do przełamania się opłatkiem i symbolicznym pożegnaniem starego roku lamką szampana.

Szansa na eksport dla firm dzięki unijnym dotacjom

Rozmowa z Aleksandrą Harasiuk, brokerem eksportowym w projekcie „Pomorski Broker Eksportowy” realizowanym przez Pomorskie Instytucje Otoczenia Biznesu: Agencję Rozwoju Pomorza – lidera projektu oraz Regionalną Izbę Gospodarczą Pomorza, Stowarzyszenie „Wolna Przedsiębiorczość”, Gdańską Fundację Przedsiębiorczości – Inkubator Starter, Gdańską Agencję Rozwoju InvestGDA, Pomorski Park Naukowo-Technologiczny Gdynia.

„Pomorski Broker Eksportowy” to system wspierania eksportu małych i średnich firm w województwie pomorskim. Projekt ma za zadanie ułatwić firmom rozwój działalności na rynkach międzynarodowych. Pierwszym kontaktem dla przedsiębiorców jest spotkanie z brokerem lokalnym.

AH: Dokładnie tak. Do głównych zadań brokerów będzie należała identyfikacja pomorskich firm z potencjałem eksportowym (wykorzystamy w tym celu badanie PROEksport, opracowane specjalnie dla naszego działania) oraz współpraca z wybranymi przez nas przedsiębiorstwami w czasie trwania projektu, czyli do 2023 roku. Ciekawy produkt lub usługa, które będą konkurencyjne na rynkach zagranicznych, to określany przez nas potencjał eksportowy. Co ważne, firma nie musi mieć żadnego doświadczenia w eksporcie. Nie musi znać kultury biznesowej na danym rynku. To rola brokera, by pomóc firmie przygotować się kompleksowo do działalności eksportowej

Czy w związku z tym brokerzy lokalni starają się pomóc przedsiębiorcom w określeniu rynków, na które powinni eksportować, np. Europa czy Azja? Projekt „Pomorski Broker Eksportowy” jest realizowany przez sześciu partnerów. Instytucje te często uczestniczyły w targach i misjach gospodarczych, współpracowały również z międzynarodowymi instytucjami oraz firmami. Zdobyte doświadczenie jest wkładem w powodzenie całego przedsięwzięcia, a przełoży się na doradztwo, analizy, identyfikację potencjalnych przedsiębiorców na rynkach zagranicznych. Brokerzy lokalni są z jednej strony kompetentnymi doradcami biznesowymi, a dodatkowo, dzięki zaangażowaniu wszystkich organizacji, będą mogli oferować więcej konkretnej pomocy każdej ze współpracujących z nami firm. Moje doświadczenie wynika z ponad 13 lat pracy w sektorze finansowym i doradztwie inwestycyjnym, prowadzenia od ośmiu lat firmy konsultacyjnej z obszaru obsługi klienta i sztuki handlowania oraz przewodniczenia Sekcji Handlu i Usług działającej w „Pracodawcach Pomorza”, w ramach której organizowałam seminaria z cyklu: „Ludzie. Kultura. Biznes” o pozyskiwaniu klientów z innych krajów. Seminaria cieszyły się dużym zainteresowaniem.

Jak wygląda finansowe wsparcie dla pomorskiej firmy eksportującej, którą przebadają brokerzy lokalni?

Efektom badania potencjału eksportowego jest wydanie rekomendacji przez brokera, które stanowią kryteria premiujące do skorzystania ze wsparcia realizowanego w ramach projektu, np. przy konkursach grantowych. Oprócz grantów finansowych przewidziane są seminaria rynkowe i specjalistyczne, szkolenia oraz dofinansowanie udziału w targach branżowych i misjach gospodarczych, do udziału w których będą miały pierwszeństwo firmy przez nas przebadane. Najbliższe tygodnie można wykorzystać na wewnętrzną analizę możliwości do obsługi działań eksportowych w firmie, w tym zawiera się m.in. potencjał pracowników, marketing, obsługa klienta oraz określenie kierunku eksportu.

Jak trafić do projektu, gdzie szukać informacji?

Koncepcja systemu opiera się na trzech filarach, czyli działaniach przygotowujących do podejmowania działalności eksportowej: wzmacniających eksport i promujących potencjał gospodarczy regionu na wybranych rynkach oraz na konkursach grantowych. Utworzona w ramach projektu sieć brokerów lokalnych będzie odpowiedzialna za identyfikację pomorskich firm zainteresowanych eksportem oraz analizę ich potencjału eksportowego. Wśród konkretnych korzyści, jakie firmy mogą osiągnąć w wyniku udziału w projekcie, warto wymienić m.in. pozyskanie wiedzy dotyczącej kwestii prawnych, celnych, podatkowych, marketingowych czy informacji o potencjalnych kooperantach zagranicznych. Przedsiębiorcy będą mogli otrzymać dotacje na udział w targach, misjach gospodarczych i innych wydarzeniach o charakterze biznesowym, skorzystać z pośrednictwa na rynkach zagranicznych, nawiązać współpracę z zagranicznymi kontrahentami i innymi firmami z regionu. Projekt będzie realizowany do 2023 roku, informacje można znaleźć na stronie internetowej www.brokerekspartowy.pl.

Przy tej okazji życzę Państwu spokojnych i radosnych chwil w czasie zbliżającego się Bożego Narodzenia, a w Nowym Roku wielu wspólnych spotkań.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiał: Marek Porębski



Biznes i prawo

Odzyskanie podatku dochodowego od nieopłaconych faktur

Nieopłacone faktury przez kontrahentów są dla wielu przedsiębiorców nieodłącznym problemem związanym z szeroko pojętym ryzykiem gospodarczym. Przy czym nieotrzymanie umówionego wynagrodzenia za towar lub usługę nie jest jedyną niedogodnością, która powstaje po stronie przedsiębiorcy. Brak zapłaty za wystawioną fakturę rodzi także określone konsekwencje podatkowe dla wystawiającego fakturę. Mianowicie, od wystawionej na fakturze kwoty przedsiębiorca musi uiścić podatek VAT, jak i podatek dochodowy.



Wliczenie nieściągalnej wierzytelności w koszty uzyskania przychodu. Ustawa o podatku dochodowym, w przeciwieństwie do uregulowań przewidzianych w ustawie o VAT, niestety nie przewiduje regulacji pozwalających wprost skorygować podstawę opodatkowania oraz podatek należny. Sposobem na zmniejszenie podstawy opodatkowania w podatku dochodowym jest możliwość zaliczenia nieściągalnej wierzytelności w koszty uzyskania przychodu. Mechanizm ten nie jest jednak prosty. Nieściągalna wierzytelność może bowiem zostać zaliczona w koszty jedynie po spełnieniu określonych warunków przewidzianych w ustawach o podatkach dochodowych. Mianowicie powinna zostać zaliczona uprzednio do przychodów należnych oraz uprawdopodobniona. Uprawdopodobniona nieściągalność wierzytelności to taka, która została potwierdzona:

- postanowieniem o nieściągalności, uznanym przez wierzyciela jako odpowiedzialną stanowią faktycznym, wydanym przez właściwy organ postępowania egzekucyjnego,
- odpowiednim postanowieniem sądu upadłościowego dotyczącym niewypłacalnego dłużnika,
- protokołem sporządzonym przez podatnika, stwierdzającym, że przewidziane koszty procesowe i egzekucyjne, związane z dochodzeniem wierzytelności, byłyby równe albo wyższe od jej kwoty.

Katalog wyżej wskazanych dokumentów ma charakter zamknięty i nie może zostać rozszerzany przez podatnika.

Należy zauważyć, że ustawodawca co prawda wyszedł naprzeciw pewnym potrzebom gospodarczym i dostrzegł, że wskutek działań podmiotów trzecich, podatnik może mieć zmniejszoną zdolność ponoszenia ciężarów publicznych. Jednakże wliczenie do kosztów uzyskania przychodu nieściągalnych wierzytelności jest na tle obowiązujących przepisów mocno utrudnione dla przedsiębiorców, a w przypadku należności przedawnionych wręcz niemożliwe.

Alternatywny sposób na odzyskanie nieopłaconej faktury - nawet tej przedawnionej.

Najnowsze orzeczenie Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 30 sierpnia 2016 roku sygn. II FSK 1958/14 wskazuje na przesłanki dopuszczalności zaliczania w poczet kosztów podatkowych strat poniesionych na zbywanych wierzytelnościach.

W powyższym orzeczeniu sąd potwierdził, że ustawodawca nie przewidział żadnych dodatkowych obostrzeń bądź ograniczeń dla zaliczania w poczet kosztów podatkowych strat poniesionych na zbywanych wierzytelnościach, poza tym, że muszą być zarachowane uprzednio jako przychód należny. Spółka może je zatem rozliczyć w swoim rachunku podatkowym bez względu na to, czy wierzytelności są już przedawnione.

W tym miejscu warto podkreślić, że cena, za jaką przedsiębiorca sprzedaje wierzytelność, jest ustalana zgodnie z zasadą swobody umów. Oznacza to, iż nic nie stoi na przeszkodzie, aby cenę sprzedaży za taką wierzytelność ustalić nawet na poziomie symbolicznej złotówki.

Przykład:

Założmy, że przedsiębiorca sprzedał towar za 10 tys. zł (netto) i wykazał przychód opodatkowany zgodnie z zasadami przychodu należnego. Pomimo wzywania kontrahenta do zapłaty, wierzytelność nie została uregulowana i po trzech latach przedawniła się jako roszczenie związane z prowadzeniem działalności gospodarczej. W związku z tym, zgodnie z orzeczeniem NSA, przedsiębiorca ma prawo do sprzedaży przeterminowanej wierzytelności np. za 1 zł, a powstałą różnicę może zaliczyć do kosztów podatkowych i tym samym obniżyć o tę różnicę swój podatek dochodowy.

Komentowane orzeczenie kontynuuje pozytywną linię orzecznictwa, przyjmowaną już wcześniej w przedmiotowej sprawie przez Naczelnego Sąd Administracyjny i Wojewódzkie Sądy Administracyjne. Podobny pogląd został przedstawiony chociażby przez NSA w wyroku z 5 lutego 2015 r. sygn. II FSK 3113/12.

Pomimo korzystnych orzeczeń należy pamiętać, iż organy podatkowe nie zmieniły swojego podejścia. W dalszym ciągu, zgodnie ze stanowiskiem przyjmowanym w interpretacjach podatkowych, strata z tytułu sprzedaży wierzytelności, które na skutek upływu czasu uległy przedawnieniu, nie stanowi dla przedsiębiorcy kosztu uzyskania przychodów.

Tak więc w przypadku podjęcia decyzji o skorzystaniu z mechanizmu przewidzianego w najnowszym orzecznictwie, należy liczyć się z ryzykiem w postaci podważenia rozwiązań na poziomie organu podatkowego.

Joanna Aleksandrowicz

Prestizowa produkcja GSG Towers

Czym jest trafostacja? Najprościej ujmując, to bardzo duży transformator zbierający energię z farmy wiatrowej i po zmianie napięcia na wyższe przekazujący ją na ląd. Spółka GSG Towers, wchodząca w skład Grupy Stoczni Gdańsk, podpisała z firmą Bladt Industries kontrakt na budowę trzech połówek trafostacji służącej do obsługi największej na świecie morskiej farmy wiatrowej Hornsea. Każda z produkowanych w Gdańsku części ważyć będzie 536 ton.

W ramach kontraktu o wartości 30 milionów złotych GSG Towers wykona dwa dolne pokłady trafostacji – main deck oraz utility deck. Końcowym klientem jest Dong Energy, duński koncern energetyczny, posiadający 100% udziałów w unikatowej farmie w ubrzoży Wielkiej Brytanii.

W Gdańsku konstrukcja zostanie również pomalowana oraz wyposażona w elementy wyposażenia stalowego, a do miejsca docelowego dotrze w jednym kawałku drogą morską. Prace potrwać co najmniej do lutego 2017 roku i zapewnią optymalne wykorzystanie większej części załogi GSG.

- Energetyka offshore to rynek o ogromnym popycie i potencjale wzrostu. Obecny kontrakt, to kolejny krok do osiągnięcia strategicznego celu, czyli pozycji dostawcy pierwszego wyboru w kompleksowych konstrukcjach stalowych dla morskiej energetyki wiatrowej. GSG jest obecnie jednym z największych producentów wież wiatrowych w Europie i chcemy konsekwentnie budować taką pozycję w produkcji konstrukcji stalowych na światowym rynku onshore i offshore - mówi Jarosław Łasiński, prezes GSG Towers i Stoczni Gdańsk SA. - Fundamentem i największym atutem GSG jest zespół doświad-

czonych fachowców gwarantujących profesjonalne wykonanie najtrudniejszych technologicznie projektów. GSG korzysta z doświadczeń słynnej Stoczni Gdańsk, kolebki Solidarności.

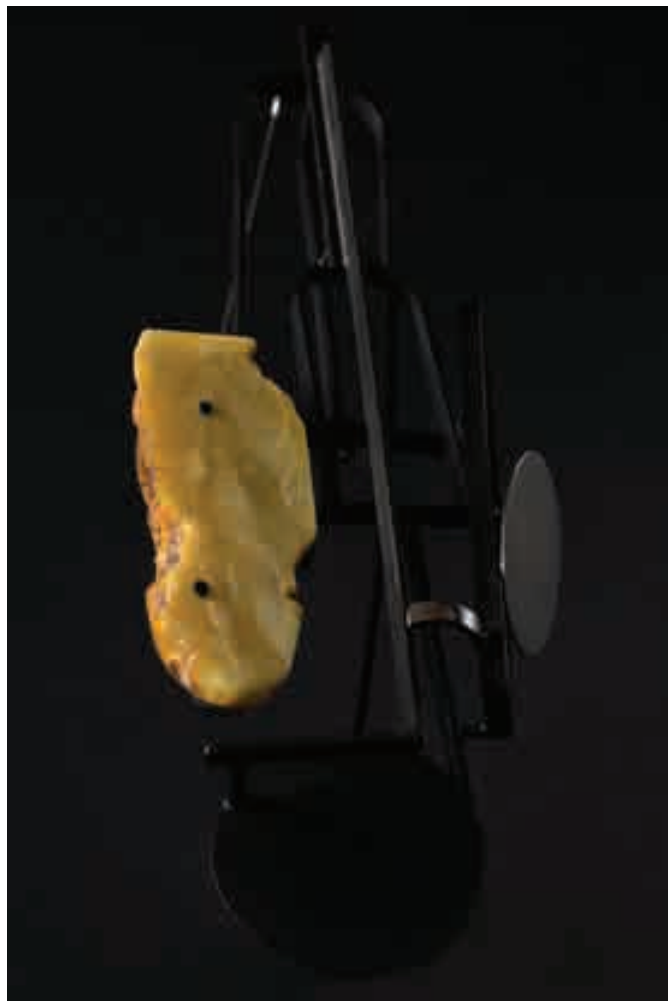
Grupa GSG jest w stanie wykonać najbardziej skomplikowane, w tym „szyte na miarę”, konstrukcje stalowe dedykowane do niemal każdej gałęzi przemysłu, ponieważ posiada technologię i wiedzę ekspercką na wysokim poziomie. Grupa dysponuje jednym z najnowocześniejszych, zautomatyzowanych parków maszynowych na świecie, pracujących w największej hali przemysłowej Europy. Specjalistyczny sprzęt gwarantuje precyzyjne i szybkie wykonanie zarówno prac prefabrykacyjnych, jak i montażowych, w efekcie których powstają technicznie i jakościowo bardzo zaawansowane konstrukcje wielkogabarytowe.

Farma wiatrowa „Hornsea Project” ma być gotowa w 2020 roku. W jej skład wejdzie ponad 150 turbin wiatrowych o jednostkowej mocy 7 MW. Produkcja energii z farmy wiatrowej Hornsea ma wystarczyć do zaspokojenia zapotrzebowania na energię ponad miliona brytyjskich gospodarstw domowych. Farma zajmować będzie powierzchnię ok. 407 km². Kolejne etapy projektu Hornsea – Hornsea Project Two i Hornsea Project Three – przewidują budowę gigantycznego parku wiatrowego o docelowym potencjale 3 GW.



NOWA KOLEKCJA W MUZEUM BURSZTYNU

PRECJOZA PEŁNE PIĘKNA



W Muzeum Bursztynu, będącym Oddziałem Muzeum Historycznego Miasta Gdańska, została otwarta wystawa „Bursztyn i design. Wystawa prac zakupionych do zbiorów Muzeum Bursztynu dofinansowanych ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z priorytetu – Regionalne kolekcje sztuki współczesnej”. Zorganizowanie wystawy stało się możliwe dzięki zakupieniu przez muzeum 35 prac autorstwa 16 artystów. Nowe eksponaty pozyskano dzięki dofinansowaniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zakupioną kolekcję można już zobaczyć na wystawie, która będzie czynna do 7 maja 2017.

Nowe nabytki to nie tylko nowoczesna biżuteria wpisująca się w trendy nowoczesnego wzornictwa, ale także przedmioty użytkowe o wysokim walorze estetycznym, które zostały zakupione przy wsparciu uznanych ekspertów.

Zakupione eksponaty wpisują się w strategię władz Gdańska, które wokół dziedzictwa związanego z bursztyńskim, budują światową markę pomorskiej metropolii. Warto zatem zobaczyć wystawę, która pokazuje nowe trendy we wzornictwie. Przy wyborze autorów i ich dzieł doradzało kolegium eksperckie. W jego składzie znaleźli się: Ewa Rachor –

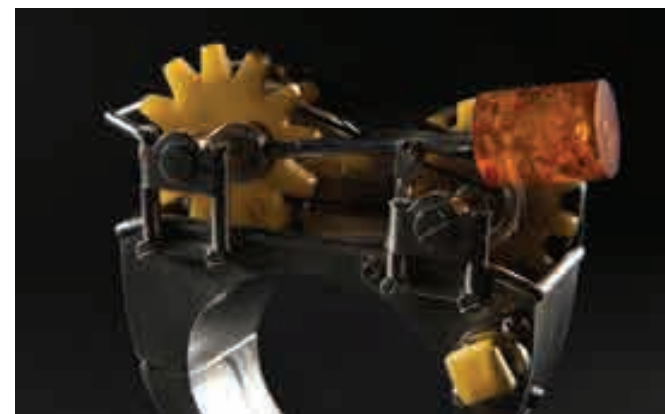
wieloletnia dyrektor największych na świecie Międzynarodowych Targów Bursztynu, Biżuterii i Kamieni Jubilerskich Amberif i Ambermart w Gdańsku oraz profesorowie jedynych dwóch szkół artystycznych w Polsce, prowadzących profilowane zajęcia poświęcone projektowaniu biżuterii, tzn. prof. Andrzej Boss z Łodzi i prof. Sławomir Fijałkowski z Gdańska – powiedział Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Gdańska.

Bursztynowe precjoza pochodzą przeważnie z Polski, ale także z zachodniej Europy, np. z Hiszpanii i Portugalii. Były one nagradzane w licznych konkursach. Nie zabraknie też prac młodych zdolnych projektantów.

Spośród laureatów konkursów Mercurius Gedanensis, tzn. głównej nagrody w Targach Amberif oraz Ałatyr w Kaliningradzie, wspólnie wybrano prace artystów: Jarosława Westermarcka, Jacka Barona, Jacka Byczewskiego, Marka Mikickiego, Jolanty i Andrzeja Kupniewskich, Andrzeja Adamskiego. Zakupiliśmy także prace Andrzeja Szadkowskiego, Jarosława Kolca i Olgi Podfilipskiej-Krysińskiej. – Wybraliśmy również prace czołowych twórców z zagranicy związanych z najważniejszymi ośrodkami biżuteryjnymi. Wszyscy należą do pierwszej ligi światowej sztuki biżuteryjnej, np. Wilhelm Tasso Mattar (Niemcy/Hiszpania-Majorka), Manuel Vilhena (Portugalia), który uczy projektowania biżuterii w całej Europie, Ramon Puig Cuyàs (Hiszpania), kierownik Katedry Sztuki i Biżuterii w Escola Massana w Barcelonie. Nie zapomnieliśmy także o młodych i niezwykle zdolnych projektantach: Alinie Filimoniuk-Pileckiej, Sarze Gackowskiej, Marcie Flisykowskiej oraz Adriannie Lisowskiej. Przed przybyciem na wystawę zachęcamy do zapoznania się z ich pracami – mówi Joanna Grążawska, kierownik Muzeum Bursztynu.

Należąca do Muzeum Bursztynu kolekcja współczesnej biżuterii z bursztyńskim powstaje sukcesywnie od 2000 r., przede wszystkim dzięki zakupom ze środków Miasta Gdańska oraz darowiznom artystów, firm i osób prywatnych.

Postanowieniem Prezydenta RP zasłużeni pracownicy Muzeum Historii Miasta Gdańska zostali odznaczeni brązowymi medalami „Za Długoletnią Służbę”. Otrzymali je: Renata Adamowicz, Joanna Grążawska, Katarzyna Lis, Katarzyna Darecka oraz Arkadiusz Szeksztełło. Medale wręczył wojewoda pomorski Dariusz Drelich w asyście dyrektora muzeum prof. Waldemara Ossowskiego.



REKLAMA



GDANSKA
RESTAURACJA

Maria i Henryk Lewandowscy





Od lewej: Mariusz Szwarc, Jerzy Suchomski, minister Kazimierz Smoliński, poseł na Sejm RP Jan Kilian, Elżbieta Rembiasz, Józef Dębiński, Andrzej Bona, Józef Peka, Lidia Skalska, Wiesław Szajda, Grzegorz Borzeszkowski.



Od lewej: minister Kazimierz Smoliński, Roman Gilla, Andrzej Stella, Kazimierz Ginter, Mariusz Tuchlin, Tadeusz Włodarczyk, wicemarszałek Ryszard Świński, Grzegorz Borzeszkowski, Mariusz Szwarc.



Od lewej: poseł Jan Kilian, minister Kazimierz Smoliński i Zbigniew Ciecholewski.

SPOTKANIE WIGILIJNE STAROGARDZKICH PRZEDSIĘBIORCÓW.

Ponad 200 przedsiębiorców oraz przedstawicieli samorządów, urzędów i instytucji wzięło udział w uroczystym spotkaniu opłatkowo-wigilijnym zorganizowanym przez Starogardzki Klub Biznesu - Związek Pracodawców. Gościem spotkania był sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury i Budownictwa - Kazimierz Smoliński, a także wicemarszałkowie województwa pomorskiego: Krzysztof Trawicki i Ryszard Świński oraz ks. bp pelpliński Ryszard Kasyna.

Podczas uroczystości minister Kazimierz Smoliński wręczył przedsiębiorcom Honorowe Odznaki przyznane przez poszczególne resorty:

„Za Zasługi dla Rozwoju Gospodarki RP”:
1. Tadeusz Włodarczyk - „Iglotex”

„Za Zasługi Dla Budownictwa” otrzymali:
1. Roman Gilla - „Gillmet” Starogard Gdański
2. Kazimierz Ginter - „Ginter” Chojnice
3. Andrzej Stella - „Stella” Starogard Gdański
4. Mariusz Tuchlin - „Dek-Pol” Pinczyn

„Zasłużony Dla Rolnictwa”:
1. Jerzy Gardzielewski - „Barpol” Barłožno
2. Mariusz Stankowski - „Kooperol - Graal”

„Za Zasługi Dla Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej”
1. Tadeusz Kolbusz - „Koltel”
2. Eugeniusz Piechowski - „Pestar”

Ponadto najwyższym wyróżnieniem SKB-ZP, medalem „Za Wspieranie Rozwoju Przedsiębiorczości” zostali uhonorowani:

1. Józef Dębiński - właściciel Kancelarii Prawnej
2. Andrzej Bona - dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych
3. Józef Peka - właściciel Zakładu Stolarskiego w Zblewie
4. Lidia Skalska - właścicielka firmy „Almax” w Bytonii
5. Wiesław Szajda - Prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej MSP

Minister Kazimierz Smoliński przekazał życzenia świąteczne i noworoczne starogardzkim przedsiębiorcom, podkreślając zasługi i preżność działania SKB-ZP na rzecz środowiska. Również ks. biskup Ryszard Kasyna złożył przedsiębiorcom serdeczne życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne - „aby w życiu udało się realizować słowa św. Jakuba Apostoła, który wzywa do zgodności pomiędzy wiarą a postępowaniem”. Życzenia przekazali również wicemarszałek WP - Krzysztof Trawicki, prezydent Starogardu Gdańskiego - Janusz Stankowiak i wicestarosta - Kazimierz Chyła.

Spotkanie, przebiegające w świątecznej atmosferze, było też okazją do wymiany poglądów i uwag na temat rozwoju Kociewia.



Od lewej: wicemarszałek Krzysztof Trawicki, Eugeniusz Piechowski, Mariusz Stankowski, Tadeusz Kolbusz, Jerzy Gardzielewski, Mariusz Szwarc, minister Kazimierz Smoliński, Grzegorz Borzeszkowski, Edward Sobiecki.



Od lewej: Mariusz Szwarc, minister Kazimierz Smoliński, Andrzej Pograniczny, wicemarszałek Krzysztof Trawicki, Grzegorz Borzeszkowski.



Przemawia Edward Sobiecki, dyrektor biura SKB- ZP.



Przemawia Janusz Stankowiak, prezydent Starogardu Gdańskiego.

REKLAMA

studio F

ZADBAJ O SWOJĄ URODĘ KOMPLEKSOWO!

Studio F ze studiem Motivation xBody oferują voucher na indywidualny trening oraz dowolną usługę fryzjerską w promocyjnej cenie 179 zł łącznie.

Studio F z bogatą ofertą zabiegów z najwyższej półki, przeznaczone jest dla wszystkich, ceniących sobie luksus oraz kameralną atmosferę.
tel. 730 000 079
facebook.com/studiofgdynia

Studio Motivation XBody gwarantuje uzyskanie oczekiwanych efektów niezależnie, czy celem jest redukcja tkanki tłuszczowej, wyrzeźbienie sylwetki, walka z cellulitem czy zbudowanie masy mięśniowej,
tel. 502 758 120
facebook.com/MotivationXBody

BALTIQ Plaza
81-391 Gdynia
ul. Świętojańska 43/19

„ZŁOTY ZDERZAK” DLA ERGO HESTII



Od lewej: Marek Garlicki, Centrum Badań Marketingowych INDICATOR (badanie „Złoty Zderzak” 2016 zostało przeprowadzone przy współpracy firmy INDICATOR), Zdzisław Ogrodnik, DAT Polska (sponsor nagrody „Złoty Zderzak” 2016), Roman Kantorski, prezes Polskiej Izby Motoryzacji, Janusz Kobus, wiceprezes Polskiej Izby Motoryzacji, Aneta Rządowska, dyrektor Departamentu Obsługi Poszkodowanych Allianz, Mirosław Krzewiński, zastępca dyrektora Biura Likwidacji Szkód ERGO Hestii, Paweł Wólczyński, odpowiedzialny za współpracę z siecią naprawczą w PZU SA i PZU Pomoc SA oraz Janusz Kobus, wiceprezes Polskiej Izby Motoryzacji.

Właściciele warsztatów naprawczych docenili współpracę z ERGO Hestią. Ubezpieczyciel po raz czwarty z rzędu znalazł się na podium konkursu „Złoty Zderzak”. Nagrody wręczono podczas XI Dyskusyjnego Forum Ubezpieczeń Komunikacyjnych.

Ogólnopolskie badanie mierzące poziom satysfakcji serwisów samochodowych ze współpracy z towarzystwami ubezpieczeń pozwala porównać jakość likwidacji szkód wszystkich ubezpieczycieli. W tym roku patronat nad badaniami ponownie objęła rzeczniczka finansowa Aleksandra Wiktorow.

– ERGO Hestia znalazła się na podium nagrody „Złoty Zderzak” już czwarty rok z rzędu i to cieszy nas potrójnie. Przede wszystkim dlatego, że nasza pozycja w tym badaniu potwierdza konsekwencję w utrzymywaniu najwyższego standardu ochrony – wyjaśnia Mirosław Krzewiński, zastępca dyrektora Biura Likwidacji Szkód ERGO Hestii. Po drugie cieszy mnie uznanie właścicieli warsztatów samochodowych, którzy likwidują szkody naszych klientów. Wiedząc, ile inwestujemy w dobrą likwidację szkód, wyraży uznania od naszych partnerów biznesowych traktujemy jako najlepsze potwierdzenie, że ludzie, którzy się na tym znają, nam ufają i nas doceniają. W tym roku jest to dla nas szczególnie ważne, ponieważ od 10 miesięcy prawie 200 naszych rzeczoznawców mobilnych jeździ do klientów ekologicznymi, hybrydowymi samochodami. To istotna zamiana, ponieważ rocznie pokonują oni sześć milionów kilometrów, czyli ok. 150 razy okrążają ziemię, ale dzięki

zmianie floty o wiele bardziej chronią środowisko naturalne – dodaje Mirosław Krzewiński.

Wyróżnienie przyznawane jest na podstawie ankiet, które wypełniają pracownicy warsztatów samochodowych. Pod lupą znalazły się usługi, stanowiące największe wyzwanie w zakresie likwidacji szkód komunikacyjnych. Oceniane były m.in. ogólna jakość, poziom kompetencji pracowników, sprawność likwidacji, prawidłowość wypłat, stosowanie najwyższej jakości części zamiennych, uznawanie stawek, dostępność samochodu zastępczego oraz skargi i pozw. ERGO Hestia, podobnie jak rok wcześniej, znalazła się na podium razem z Allianz i PZU.

- Dziś już co piąty klient ERGO Hestii od razu podczas zgłoszenia szkody otrzymuje decyzję o wypłacie odszkodowania. Co trzeci poszkodowany, którego odwiedzają nasi rzeczoznawcy mobilni, otrzymuje decyzję o wypłacie odszkodowania już podczas ich wizyty – w sposób uproszczony kończy się niemal połowa zgłaszanych do ERGO Hestii szkód. W ten sposób skracamy czas i ułatwiamy wszystkie procedury, co klientom pozwala na szybszą naprawę auta. Takie działania odzwierciedlają się w poziomie zadowolenia klientów i serwisów samochodowych – podkreśla Mirosław Krzewiński.



Fot. Agata Kielan, manager Sofitel Grand Sopot

ERYTHRO W GRANDZIE

W Sofitel Grand Sopot odbył się pokaz mody Marty Nanowskiej, twórczyni i założycielki modowej marki Marantha, ale przede wszystkim skrzypaczki, koncertującej od 28 lat na scenach czterech kontynentów. Scenografia sali została zaaranżowana przez projektantkę, która także poprowadziła imprezę. Podczas wieczoru, oprócz koncertu Nanowskiej, wystąpiła Agnieszka Birecka wraz z Adamem Pietrzakiem, którzy zaprezentowali swój najnowszy teledysk, do którego kostiumy zaprojektowała Marantha.



Cechami kolekcji stały się kontrolowana asymetryczność kroju oraz trójwymiar tkanin, zestawiony z płaską geometryzacją konstrukcji - to esencja kolekcji nazwanej przez projektantkę „Erythro”. Inspiracją dla powstania kolekcji są wpływy kubizmu i twórczość przedstawicieli nurtu.

W kolekcji przeważają aksamit, wełny z dodatkiem jedwabnych nici, etole z futra naturalnego oraz jedwabne satyny. Kolorystyka to granatowa czerń, burgundy, fioleto oraz ponadczasowa, klasyczna czerń.

Inspiracja antagonizmami - połączenie tradycji z nowoczesnym designem, natury z nowymi, wysublimowanymi tkaninami, doskonałego krawiectwa

z nutą ekstrawaganckiego kroju - to esencja filozofii marki Marantha. Kolekcje zawierają krótkie serie, co oznacza brak masowości i doskonałą jakość wykończenia materiałów sprowadzanych z Włoch. Marantha to również kolekcje pojedynczych, unikatowych ubrań w stylu Haute Couture, powstających w oparciu o indywidualną kreację wizerunku.

Modelki: Malva Models. Włosy: Studio F. Marcin Mielewczyk. Make Up: Pomorskie Studium Sztuk Wizualnych Mat-Studio - Katarzyna Mątewska-Kowalewska i Natalia Wszelaki - autorki artystycznej wizji makijaży. Biżuteria: Bondarowski - Eliza i Krzysztof Bondaruk: luksusowa artystyczna biżuteria wykonana ręcznie, na indywidualne zamówienie.

Pełnych ciepła, spokoju i radości Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności i sukcesów w Nowym 2017 Roku.

Przewodnicząca Rady Miasta
Małgorzata Czarniecka-Szafrańska

Burmistrz Pruszcza Gdańskiego
Janusz Wróbel

Soroptymistki kołędują

9 grudnia w Ratuszu Staromiejskim odbył się tradycyjny Koncert Kołęd, zorganizowany przez soroptymistki z Pierwszego Klubu Soroptimist International. Wystąpiła Joanna Knitter – wokalistka bluesowa i jazzowa wraz z zespołem Artur Jurek – klawisze, Adam Żuchowski – kontrabas, Piotr Góra – perkusja.



Teresa Tymuła, założycielka klubu (z prawej) i Danuta Wałęsa.



Obecna prezes klubu Justyna Fox (w środku) przyjmuje z rąk dyrektorki Ośrodka w Uśnicach Róży Banasik-Zarańskiej nagrodę i tytuł Przyjaciela Ośrodka.

Tym razem dochód z koncertu został przekazany na pomoc Centrum Pomocy Bliźniemu Monar – Markot, schroniska dla bezdomnych matek z dziećmi na zakup przemysłowej pralki, oraz na program Bank Ambitnych Kobiąt, stypendia na projekty naukowe, artystyczne i edukacyjne.

Koncert, jak zawsze, zaszczyliła swoją obecnością Danuta Wałęsa (Lady Soroptimist klubu).

Na koncercie miały również miejsce inne miłe wydarzenia. Soroptymistki, które pomagają Specjalnemu Ośrodkowi Szkolno-Wychowawczemu im. K. Jankowskiej w Uśnicach zostały uhonorowane tytułem „Przyjaciel Ośrodka”. Została doceniona ich bezinteresowna pomoc, oparta na przyjacielskich relacjach, współpracy oraz wspierania działań na rzecz osób niepełnosprawnych. Rzeźbę, wykonaną przez podopiecznego ośrodka, wręczyła dyrektorka ośrodka, Róża Banasik-Zarańska. W dniu koncertu w Europejskim Centrum Solidarności Pierwszy Klub w Gdańsku Soroptimist International otrzymał Nagrodę Specjalną Stowarzyszenia w Unii Europejskiej Bursztynowego Miecznika im. Macieja Płażyńskiego!



PROPOZYCJA NIE DO ODRZUCENIA KOLACJA SZEFOW KUCHNI



Grupa entuzjastów dobrej kuchni, na czele z właścicielem sopockiej restauracji Petit Paris Filipem Abrahamem, jest inicjatorem nowego, ciekawie się zapowiadającego przedsięwzięcia gastronomicznego, w formule, można by rzec, estradowej. Najkrócej mówiąc, chcą oni zarażać smakiem i pasją do gotowania, a przy okazji namawiać do pomagania ludziom chorym i potrzebującym wsparcia. Kolacja Szeferów Kuchni, bo tak nazywa się ta inicjatywa, jest pierwszą z zaplanowanego cyklu kolacji, przygotowanych przez wyjątkowych trójmiejskich szefów. Najbliższa odbędzie się 5 stycznia 2017 roku, o godzinie 18, z udziałem około 200 gości.

Miejscem pierwszej kolacji będzie Stadion Energa Gdańsk, a konkretnie piękna sala tego stadionu, mająca zewnętrzny taras z widokiem na płytę boiska. To lokalizacja tyle oryginalna, co efektowna. Motywem przewodnim Pierwszej Kolacji jest: Karnawał – Święto Trzech Króli. Imprezę rozpocznie gość specjalny, Ernest Jagodziński, szef kuchni poznańskiej restauracji La Cuccina, który w tym roku otrzymał jedno z najwyższych wyróżnień nadawanych przez Przewodnik „Gault&Millau” – został Szefem Jutra. Na Pierwszej Kolacji zaprezentuje on gościom przekąskę „Amuse-bouche”.

Szeferowie Kuchni przez cały dzień będą przygotowywali dania, które na oczach gości ostatecznie dokończą, a następnie będą je serwować. Przygotowane zostanie 5-daniowe autorskie menu (przekąski zimna i ciepła, zupa, ryba, mięso), stworzone przez szefów w składzie: Philippe Abraham, Rafał Wałęsa, Jacek Koprowski, Jacek Fedde, Jan Nawrocki, Paweł Dołżonek, Marcin Popielarz, Kamil Sadkowski, Damian Mazurowski, Adam Woźniak, Grzegorz Labuda, Łukasz Lewandowski, którzy na co dzień szefują takim restauracjom, jak: Petit Paris, Biały Królik, Sztuczka, Sztuczka Bistro, Szafarnia 10, Restauracja Kubicki, 1611 Restaurant, Fedde Bistro czy Pałac Ciekocinko. Kolację zakończy deser przygotowany przez Tomasza Dekera.

Kolację Szeferów Kuchni wspiera wspomniany już Przewodnik „Gault&Millau” Polska, który corocznie docenia i nagradza naszych szefów prestiżowymi „Czapkami”, symbolizującymi smak, kreatywność i profesjonalizm.

Również i tym razem część dochodu z kolacji zostanie przekazana na cel charytatywny i trafi do fundacji zajmującej się niedożywionymi dziećmi www.kawalek-nieba.pl. Na miejscu będzie można dodatkowo wspomóc fundację, biorąc udział w wyjątkowych licytacjach. Do wylicytowania m.in. pobyt w hotelu Pałac Ciekocinko w Choczewie, pobyt w SPA hotelu Biały Królik, markowe wina, czy bluza podpisana przez wszystkich rywalizujących szefów kuchni.

Kolacja jest drugim i nie ostatnim wydarzeniem z udziałem trójmiejskich szefów. Odbywać się będzie w ramach założonej przez nich prawie rok temu Inicjatywy „Serce do garów” www.facebook.com/sercedogarow

Poprzednio szefowie wspomogli 5-letnią gdyniankę Jagódkę w powrocie do zdrowia po białaczce. Dzięki ich zaangażowaniu na konto dziewczynki wpłynęło prawie 7000 zł, które zapewniły jej parę miesięcy rehabilitacji. Cena kolacji to 250 zł od osoby. Bilety można nabyć w restauracjach naszych szefów: Petit Paris, Sztuczka, Fedde Bistro, Szafarnia 10, Pałac Ciekocinko, Biały Królik, Restauracja Kubicki, 1611 Restaurant. Rezerwacji można dokonywać przez e-mail sercedogarow@gmail.com

Wydaje się, że uczestnictwo w znakomitej kolacji, z jednoczesnym udzieleniem pomocy osobie doświadczonej przez los, to propozycja po prostu nie do odrzucenia...

ŚRODKI UNIJNE NA ODBUDOWĘ KOŚCIOŁA



Fot. Sławomir Lewandowski

Kościół św. Jana, jeden z najcenniejszych zabytków Gdańska, otrzymał środki unijne na II etap rewitalizacji i adaptacji na Centrum św. Jana. Nadbałtyckie Centrum Kultury, zarządzające odbudową kościoła, otrzymało 4,8 mln zł na realizację projektu: „Rewitalizacja i adaptacja kościoła św. Jana w Gdańsku na Centrum św. Jana, etap II”.

U mowę w sprawie wsparcia ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego na lata 2014-2020 podpisał Mieczysław Struk, marszałek województwa pomorskiego, i Lawrence Ugwu, dyrektor Nadbałtyckiego Centrum Kultury.

Projekt obejmuje dokończenie prac konserwatorskich i adaptacyjnych w środku i na zewnątrz gotyckiego kościoła św. Jana, zlokalizowanego na Głównym Mieście w Gdańsku, a także przywrócenie zabytkowego wyposażenia świątyni, zwiększenie przestrzeni udostępnianej zwiedzającym oraz stworzenie kompleksowego systemu informacji o obiekcie. Pozwoli to na szersze udostępnienie unikatowego zabytku turystom i mieszkańcom, a także wpłynie na rozwój oferty kulturalnej funkcjonującego tu od 1995 roku Centrum św. Jana. Centrum powstało w wyniku porozumienia między NCK a archidiecezją gdańską. NCK zobowiązało się do zarządzania odbudową zniszczonego kościoła św. Jana; tu odbywają się koncerty, przedstawienia, wystawy i inne wydarzenia artystyczne.

Wsparcie ze środków Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Pomorskiego kierowane jest głównie na przedsięwzięcia obejmujące ratowanie, przywracanie wartości i ochronę charakterystycznych zabytków wraz z otaczającym je kompleksem krajobrazowym, jak również na projekty podnoszące jakość przestrzeni publicznej. W wyniku rozstrzygnięcia konkursu wybrano 17 projektów, których całkowita wartość dotacji wynosi 94,17 mln zł, a łączna wartość projektów stanowi 175 mln zł. Wsparciem zostaną objęte m.in. obiekty zabytkowe, stanowiące dziedzictwo kulturowe Żuław, XIX-wieczne słupskie spichlerze, Teatr Wybrzeże, miejskie mury obronne w Malborku, Bazylika Mariacka, Kościół Mariacki w Słupsku, Wozownia Artyleryjska Centrum Hewelianum, Stara Osada Rybacka w Uście.

JAKĄ DAMY MU NAZWĘ?

ZEGAR Z NAJDŁUŻSZYM WAHADŁEM NA ŚWIECIE

Czy wiecie, gdzie znajduje się zegar z najdłuższym wahadłem na świecie? Otóż w Gdańsku. Jego mechanizm został zamontowany w wieży kościoła św. Katarzyny. Zaprezentowano go w tych dniach w Muzeum Nauki Gdańskiej, Oddział Muzeum Historycznego Miasta Gdańska. Muzeum podejmuje starania, aby ten niezwykły zegar wpisać do Księgi rekordów Guinnessa, by stał się jeszcze jedną atrakcją turystyczną Gdańska. W przygotowanie konstrukcji były zaangażowane firmy: Haco, Przedsiębiorstwo Produkcyjne Adamus oraz Gdańska Infrastruktura Wodociągowo-Kanalizacyjna Sp. z o.o.

Z amysł, aby w Gdańsku znalazł się taki chronometr, dojrzał w głowach pracowników od dawna. Będzie on na pewno jedną z ciekawszych atrakcji naszego miasta - ośrodka, który słynie z pomiaru czasu, głównie za sprawą Jana Heweliusza. W tej dziedzinie, tak jak w astronomii, gdańszczanin był geniuszem. Nasz oddział poprzez zgromadzone w nim ekspozycje nawiązuje do tej cechy ludzkiego umysłu - mówi Waldemar Ossowski, dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Gdańska.

Pomysłodawcą i orędownikiem budowy zegara w Gdańsku jest dr inż. Grzegorz Szychliński - kierownik Muzeum Nauki Gdańskiej, który nie wyklucza zmiany roboczej nazwy zegara, czyli P31m.

- Wypytowaliśmy już kilka nazw, które byłyby adekwatne dla tego eksponatu, ale chcemy poznać opinię gdańszczan - to w końcu nasze wspólne dobro. Dopiero z nową nazwą zegara będziemy się ubiegać o wpisanie go do Księgi rekordów Guinnessa. Mogą się Państwo zapytać, czemu zbudowaliśmy tak

wielki mechanizm? W Genewie znajduje się odpowiednik P31m. Jego długość wynosi 30,05 m. To jest nasz główny konkurent - dodaje dr Szychliński. W Genewie znajduje się jeszcze jeden podobny obiekt, ale mniejszy, bo o wymiarze 25 m. Z kolei w Edynburgu można podziwiać szkocki mechanizm o rozmiarach około 20 m, a w chińskim Ganzhou zegar o długości wahadła wynoszącej 12,8 m.

Gdański zegar będzie można zobaczyć bezpłatnie w styczniu 2017 r., choć gdańskie muzeum zaprezentowało go wyjątkowym - najmłodszym, potrzebującym gdańszczanom w ramach mikołajek.

- Nasze muzeum jest otwarte na najmłodszych i staramy się im pomagać w miarę możliwości. Gościliśmy w naszym oddziale dzieci z Domu im. Janusza Korczaka w Gdańsku oraz Domu Pomocy Społecznej z gdańskiej Oruni. Miały one okazję zobaczyć P31m, działające czasomierze z XVIII w., które dla nich uruchomiliśmy, a także wysłuchać muzyki z carillonów zamontowanych na wieży kościoła św. Katarzyny - zapewnia dr Szychliński.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
życzymy wielu miłych i radosnych chwil
spędzonych w gronie najbliższych
przy rodzinnym, wigilijnym stole.
Niech nadchodzący Nowy Rok 2017
będzie czasem pokoju i szczęścia.

Andrzej Przychowski

Przewodniczący Rady Miejskiej
w Kartuzach

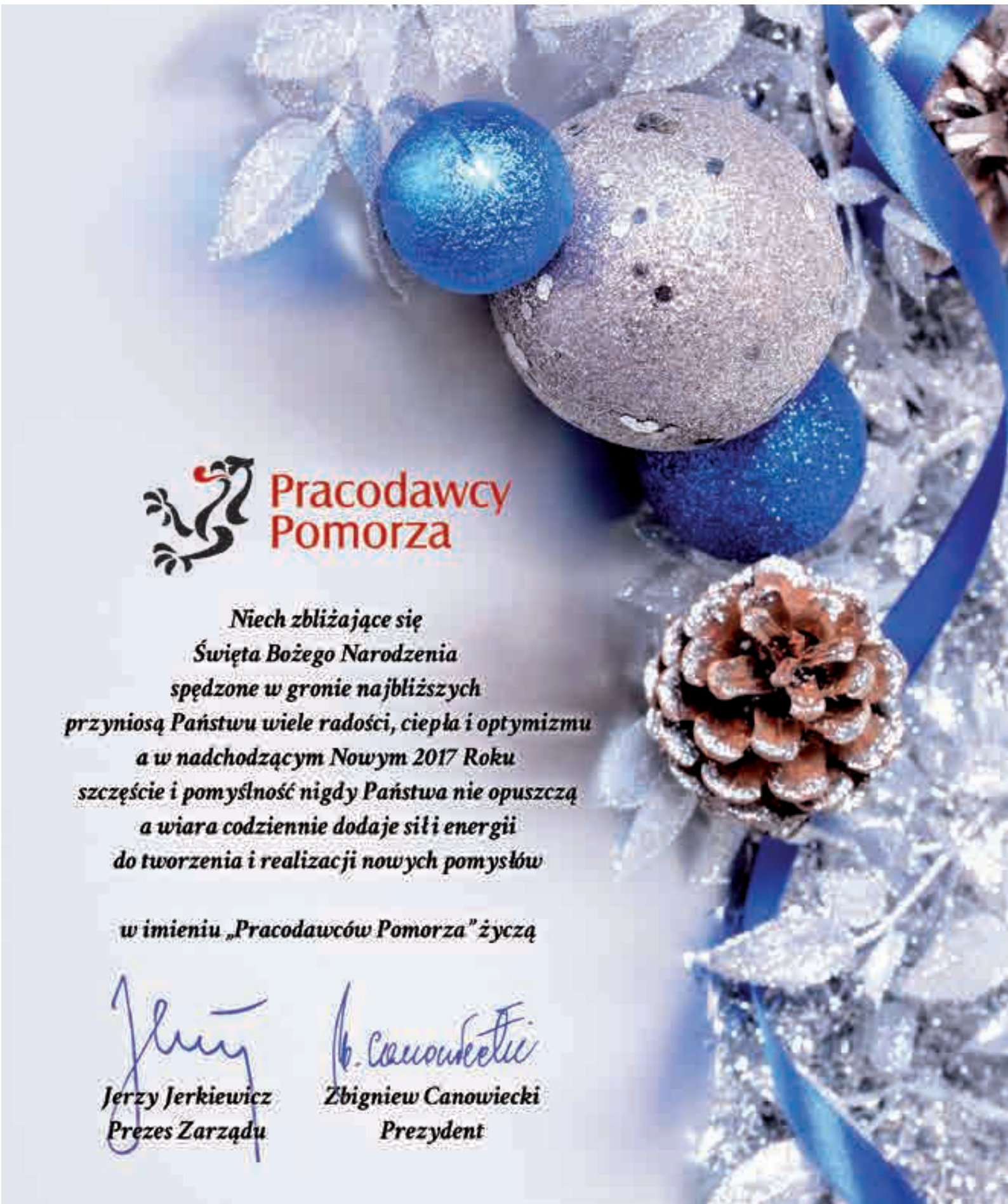
Mieczysław Grzegorz Gotuński

Burmistrz Kartuz

Wesołych Świąt



***Orły Pomorskie
i Orły Samorządu
składają życzenia***



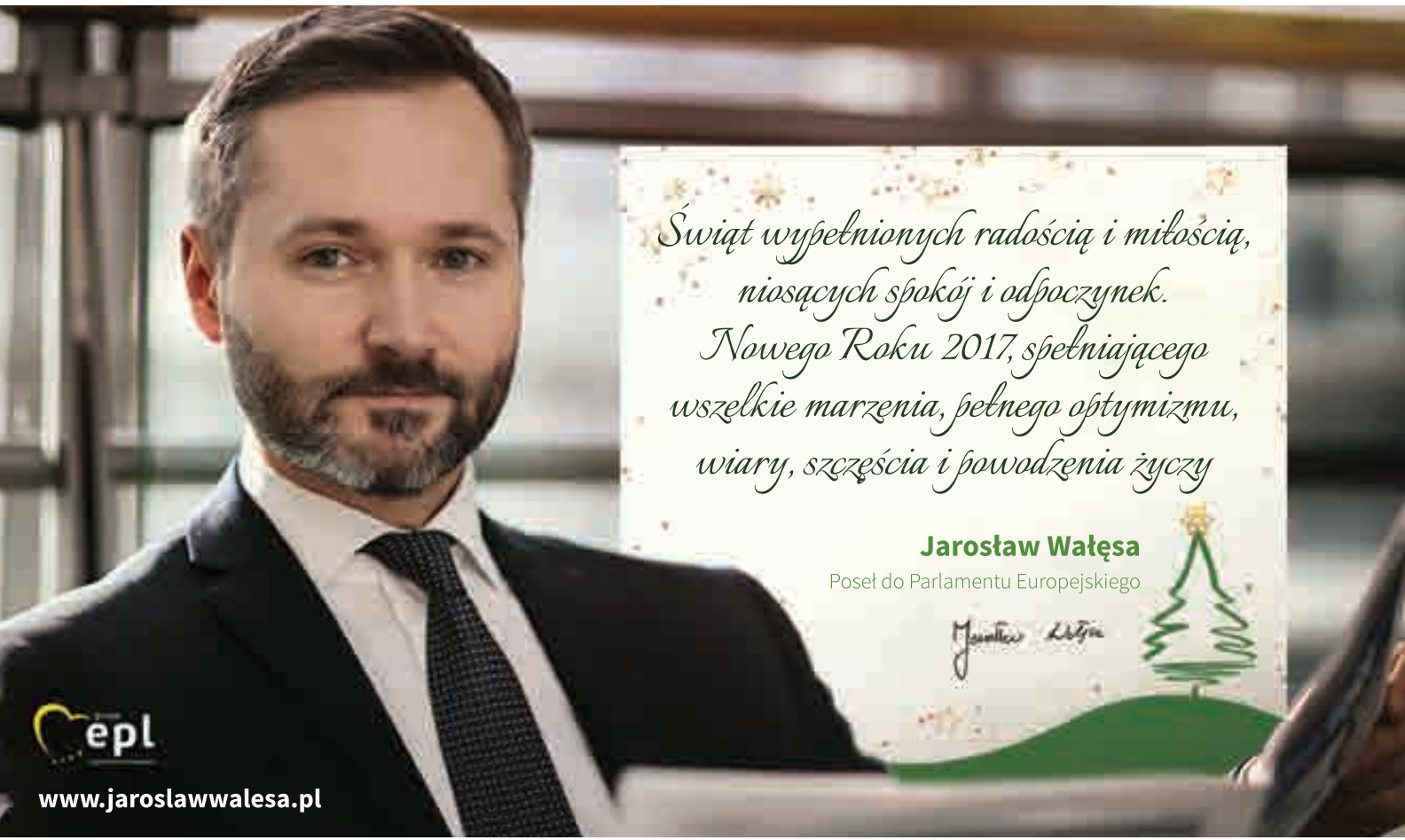
**Pracodawcy
Pomorza**

*Niech zbliżające się
Święta Bożego Narodzenia
spędzone w gronie najbliższych
przyniosą Państwu wiele radości, ciepła i optymizmu
a w nadchodzącym Nowym 2017 Roku
szczęście i pomyślność nigdy Państwa nie opuszczą
a wiara codziennie dodaje siły i energii
do tworzenia i realizacji nowych pomysłów*

w imieniu „Pracodawców Pomorza” życzą

Jerzy Jerkiewicz
Jerzy Jerkiewicz
Prezes Zarządu

Zbigniew Canowiecki
Zbigniew Canowiecki
Prezydent



Z okazji nadchodzących
Świąt Bożego Narodzenia
chcemy życzyć Państwu,
aby wszystkie chwile spędzone
w rodzinnym gronie były
radosne i spokojne,
a każdy dzień Nowego Roku był
pełen szczęścia i nadziei.



Pomorskie Hurtowe Centrum
Rolno-Spożywcze S.A.
80-299 Gdańsk, ul. Wodnika 50

MERRY
CHRISTMAS

HAPPY NEW YEAR



**Wszystkim Klientom, Współpracownikom
i Przyjaciółom życzymy pełnych miłości
i spokoju Świąt Bożego Narodzenia.
Niech Nowy Rok przyniesie Państwu
tę odrobinę szczęścia, która sprawi,
że wszystkie podjęte działania
zakończą się sukcesem.**

**Irena Wróblak
Prezes Pomorskiego Regionalnego
Funduszu Poręczeń Kredytowych Sp. z o.o.
wraz z pracownikami**



POMORSKI REGIONALNY FUNDUSZ
PORĘCZEŃ KREDYTOWYCH SP. Z O.O.

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
oraz nadchodzącego Nowego Roku 2017
wszystkim naszym członkom, sympatykom, partnerom i przyjaciołom
składamy
najserdeczniejsze życzenia zdrowia, wszelkiej pomyślności
oraz sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.
Dziękując za dotychczasową współpracę
wyrażamy nadzieję, że nadchodzący rok przyniesie
nam wzajemne korzyści i zadowolenie.*

*Prezes SKB-ZP
Grzegorz Borzeszkowski*





*Niech magiczna moc
Wigilijnego Wieczoru
przyniesie spokój i radość.
A Nowy Rok obdaruje
pomysłnością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt
Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku
życzy
w imieniu pracowników firmy
Ciecholewski oraz własnym
Zbigniew Ciecholewski*



*Wszystkim Klientom,
Współpracownikom i Przyjaciołom
życzymy pełnych miłości i spokoju
Świąt Bożego Narodzenia.
Niech Nowy Rok przyniesie Państwu
tę odrobinę szczęścia, która sprawi,
że wszystkie podjęte działania
zakończą się sukcesem.*

*Życzą
Zarząd i Pracownicy Mostostalu Pomorze SA*





TPG
TRANS POLONIA GROUP

*Święta Bożego Narodzenia
niosą ze sobą wiele radości
oraz refleksji dotyczących
minionego okresu i planów
na nadchodzący Nowy Rok.
W tych wyjątkowych dniach
chcemy Państwu życzyć
wszelkiej pomyślności, sukcesów
i zadowolenia
z podjętych wyzwań.
Prezes Dariusz Cegielski
z pracownikami*

*Najpiękniejszych świąt Bożego Narodzenia,
Wypełnionych zapachem choinki i świątecznych
wypieków!*

Najserdeczniejsze życzenia

*Odnajdywania szczęścia i radości w małych,
codziennych sprawach,
Oraz poczucia ,że jest się*

*Naprawde kimś wyjątkowym...
składa*

*Izabella Odejewska
z pracownikami Canpolu*





*Życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia,
odpoczynku w rodzinnym gronie
oraz pasma sukcesów i spełnienia najskrytszych
marzeń w nadchodzącym Nowym Roku
naszym Kontrahentom oraz czytelnikom
Magazynu Pomorskiego życzą
Pracownicy i Zarząd BMB Santech*



*Serdeczne życzenia
wielu radosnych doznań
z okazji Świąt Bożego Narodzenia,
wszystkiego co najlepsze
w każdym dniu nadchodzącego
Nowego Roku życzą*

*Ryszard Stopa i współpracownicy
Kancelarii Radcy Prawnego Ryszard Stopa*



*Udanych świąt Bożego Narodzenia
serdecznych rodzinnych spotkań,
wzruszających chwil zatrzymanych w kadrze
oraz mnóstwa udanych zdjęć w Nowym Roku
życzy
Maciej Kosycarz wraz z zespołem agencji
„Kosycarz Foto Press KFP”*



KFP
KOSYCARZ FOTO PRESS

*Wszystkim członkiniom Polskiego Stowarzyszenia Kobiet Biznesu
oraz naszym sympatyczkom i sympatykom życzymy
radosnych świąt Bożego Narodzenia w gronie najbliższych
oraz szczęścia w nowym 2017 roku.*

*Spełniajcie swoje marzenia i niech otacza Was życzliwość i dobra energia
Waszych bliskich, znajomych i biznesowych partnerów.
wszystkiego najlepszego!*



POLSKIE
STOWARZYSZENIE
Kobiet
BIZNESU



*Niech magiczna moc
Wigilijnego Wieczoru
przyniesie spokój i radość.
A Nowy Rok obdaruje
pomysłnością i szczęściem.
Najpiękniejszych Świąt Bożego Narodzenia
oraz szczęśliwego Nowego Roku
życzy Andrzej Pastuszka*

Wspaniałych świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
samych szczęśliwych dni w nadchodzącym roku
oraz szampańskiej zabawy sylwestrowej
 życzy

Zarząd oraz pracownicy

ELWOZ

www.elwoz.pl

*Zarząd i pracownicy Pomorskiej Fundacji Filmowej
 w Gdyni oraz Gdynńskiej Szkoły Filmowej składają serdeczne życzenia
 z okazji Bożego Narodzenia czytelnikom Magazynu Pomorskiego.*

*Niech dla wszystkich Państwa będzie to czas spędzony wśród bliskich,
 przepełniony wzajemną życzliwością, z odrobiną refleksji i zadumy.*

*Na Nowy Rok życzymy Państwu wszelkiej pomyślności,
 ciekawych wyzwań oraz filmowych wzruszeń.*

*Świąt
 pełnych
 smaku
 życzy*



ZAPRASZAMY
 DO SKLEPÓW FIRMOWYCH
 Znajdź swój sklep:
www.zmnowak.pl/sklepy



Drodzy mieszkańcy i przyjaciele Gdańska!

Grudzień to czas oczekiwania na święta Bożego Narodzenia.

Niech w tym okresie radosnego świętowania każdy z nas z refleksją pochyli się nad tym, co w życiu ważne.

A kiedy ze swoją rodziną, bliskimi i przyjaciółmi zasiądziemy do wigilijnych stołów, by podzielić się opłatkiem, cieszymy się ze wspólnie spędzanego czasu.

Życzymy Państwu, by ten czas upłynął w ciepłej, rodzinnej i pełnej harmonii, świątecznej atmosferze.

A Nowy Rok niech przyniesie wszystkim mieszkańcom i miłośnikom Gdańska dużo zdrowia i pomyślności, byśmy z optymizmem patrzyli w przyszłość i wspólnie budowali nasze Miasto.

Przewodniczący Rady Miasta Gdańska
Bogdan Oleszek

Prezydent Miasta Gdańska
Paweł Adamowicz



Zdrowych spokojnych
i pełnych rodzinnego
ciepła Świąt Narodzenia Pańskiego.
Odpoczynku od codziennego zabiegania
oraz chwili zadumy.
Wszelkiej pomyślności
w Nowym 2017 Roku
oraz spełnienia w życiu
osobistym i zawodowym



WEJHEROWO.pl
jakoś miasto

życzą:

Przewodniczący Rady Miasta Wejherowa
Bogdan Tokfowicz
wraz z radnymi

Prezydent Miasta Wejherowa
Krzysztof Hildebrandt
wraz ze współpracownikami



Niech świąteczny czas wprowadzi
do Państwa życia spokój, harmonię
i radość, a w Państwa domu
niech zagości prawdziwie
rodzinna atmosfera pełna
ciepła i miłości.

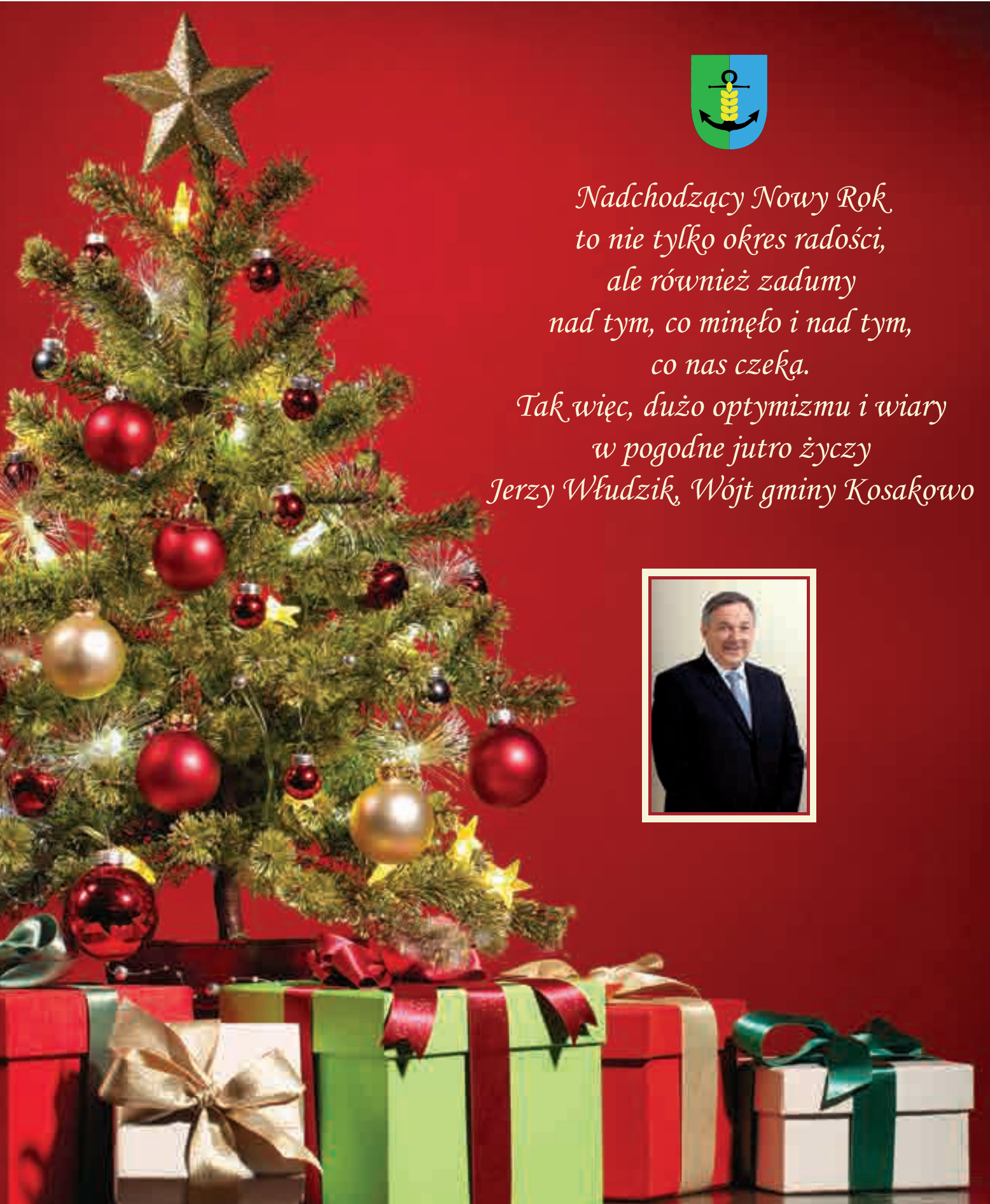


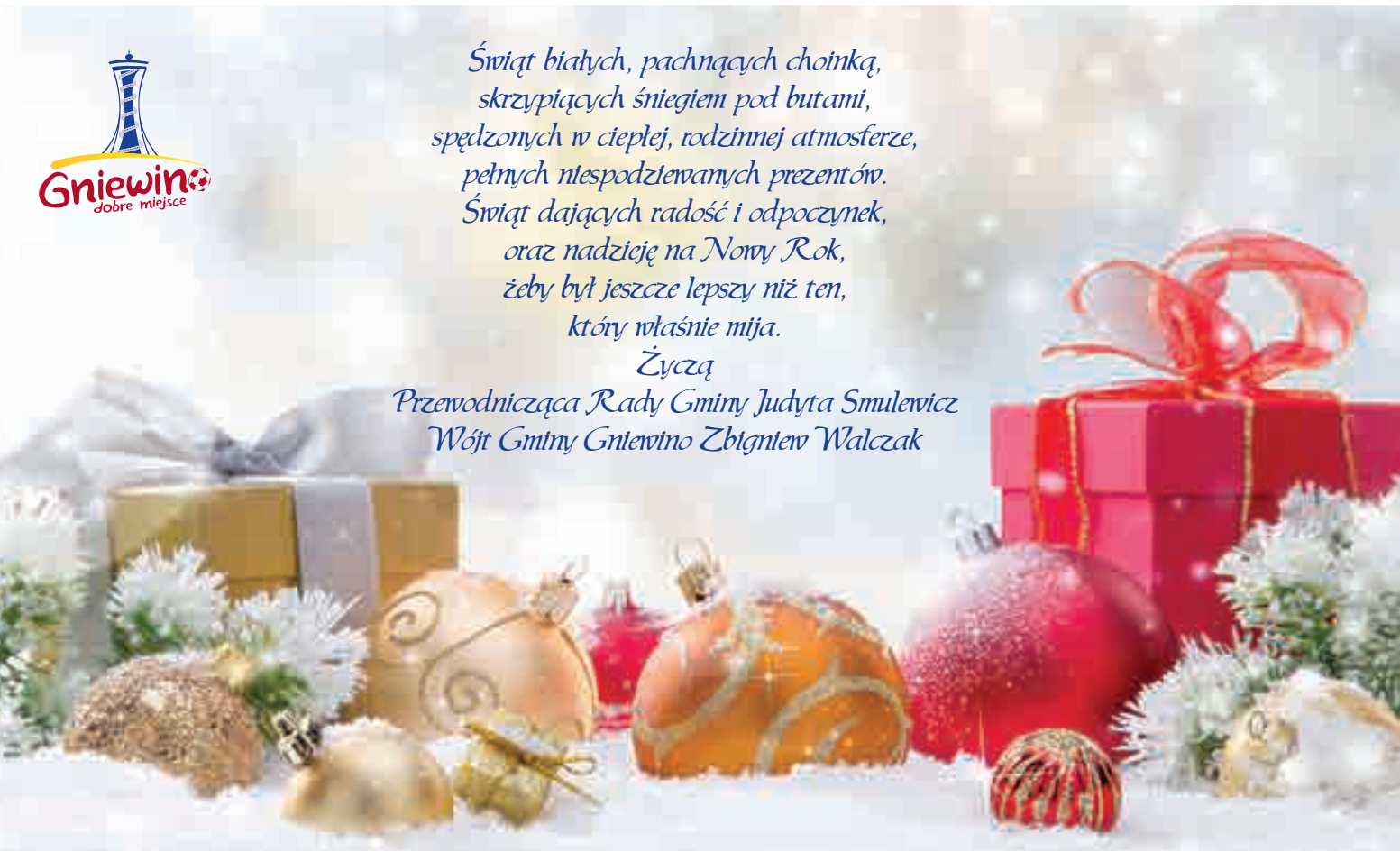
Marek Kowalski
Przewodniczący Rady Gminy

Magdalena Kołodziejczak
Wójt Gminy Pruszcz Gdański



*Nadchodzący Nowy Rok
to nie tylko okres radości,
ale również zadumy
nad tym, co minęło i nad tym,
co nas czeka.
Tak więc, dużo optymizmu i wiary
w pogodne jutro życzy
Jerzy Włodzik, Wójt gminy Kosakowo*





*Świąt białych, pachnących choinką,
skrzypiących śniegiem pod butami,
spędzonych w ciepłej, rodzinnej atmosferze,
pełnych niespodziewanych prezentów.
Świąt dających radość i odpoczynek,
oraz nadzieję na Nowy Rok,
żeby był jeszcze lepszy niż ten,
który właśnie mija.*

*Życzą
Przewodnicząca Rady Gminy Judyta Smulewicz
Wójt Gminy Gniewino Zbigniew Walczak*



*Nadchodzące Święta Bożego Narodzenia niosą ze sobą wiele radości oraz refleksji
dotyczących minionego okresu i planów na nadchodzący Nowy Rok.
W tych wyjątkowych dniach chcemy Państwu życzyć
wiele zadowolenia i sukcesów z podjętych wyzwań.
Wszelkiego belnego na Góde!*

Przewodniczący Rady Miejskiej

Włodzisław Szmidt

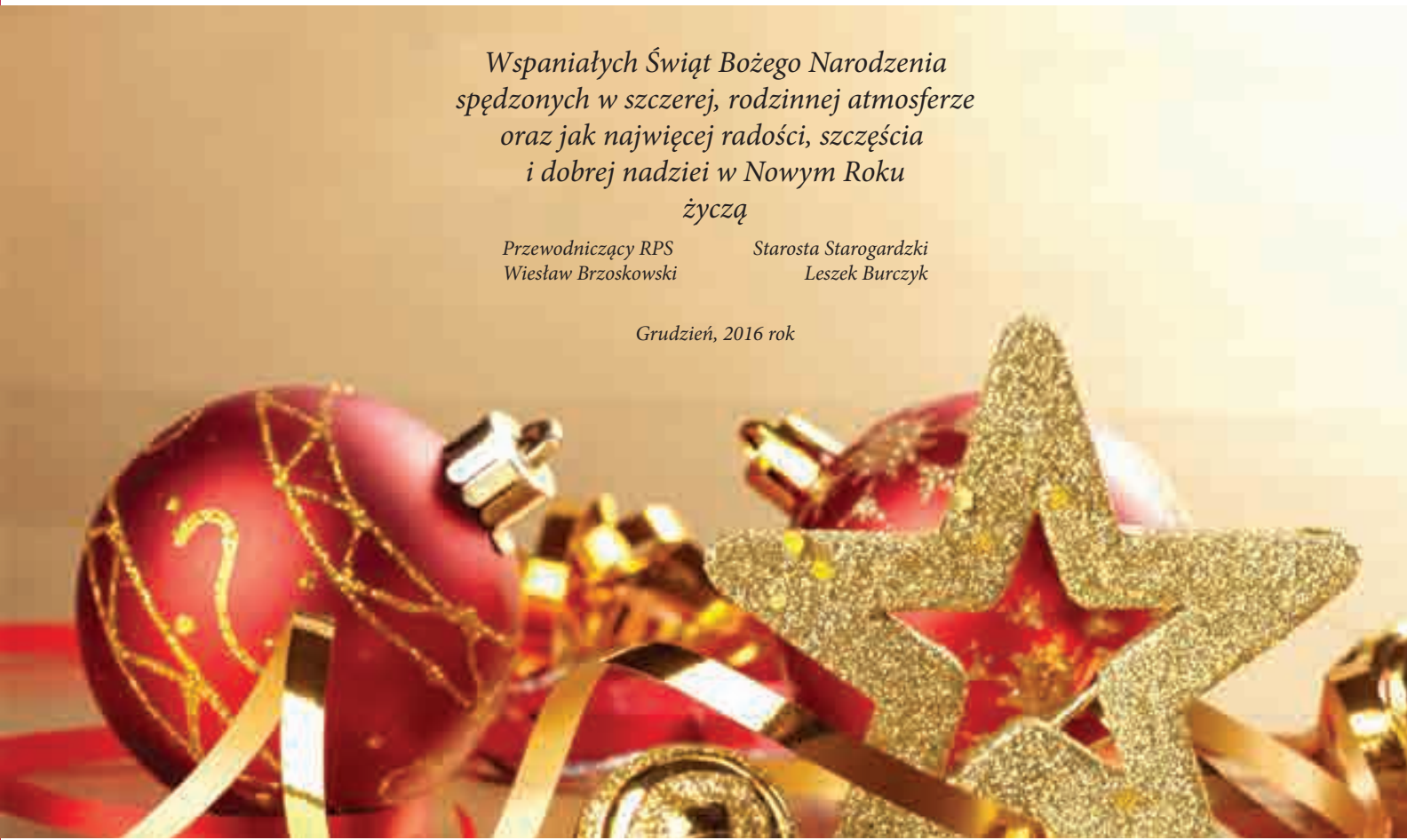
wraz z radnymi



Burmistrz Gminy Gniewino

Zbigniew Walczak

wraz z pracownikami Urzędu Gminy



*Wspaniałych Świąt Bożego Narodzenia
spędzonych w szczerzej, rodzinnej atmosferze
oraz jak najwięcej radości, szczęścia
i dobrej nadziei w Nowym Roku
życzą*

*Przewodniczący RPS
Wiesław Brzowski*

*Starosta Starogardzki
Leszek Burczyk*

Grudzień, 2016 rok



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
i Nowego Roku 2017*

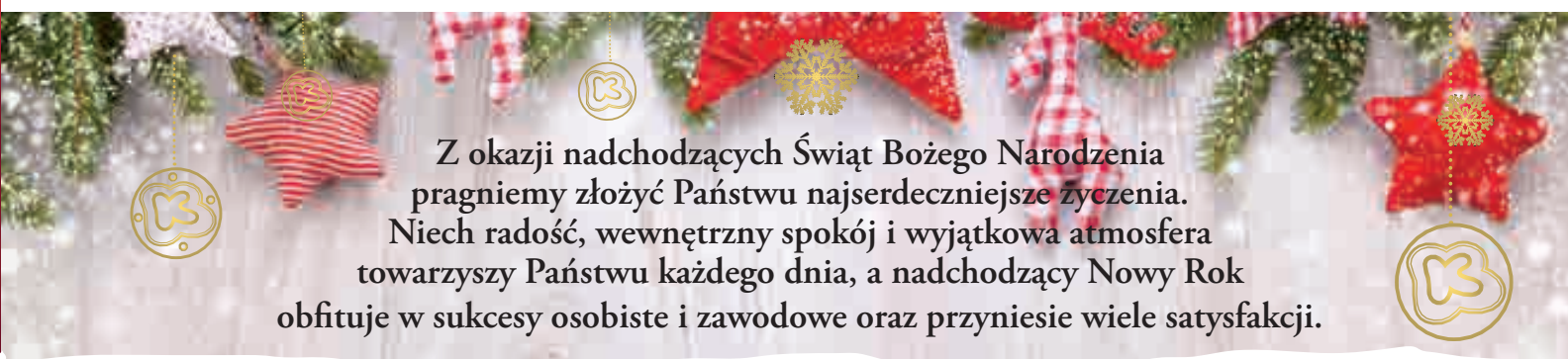
*wszystkim mieszkańcom Redy
życzymy dużo zdrowia, szczęścia, spokoju,
sukcesów w życiu osobistym i zawodowym
oraz wszelkiej pomyślności.*

*Wierzimy, że przy świątecznym stole nie zabraknie
światła i ciepła rodzinnego,
a Nowy Rok przyniesie wiele radosnych chwil,
poczucie wspólnoty i bezpieczeństwa,
a także realizację wszystkich planów
i najskrytszych marzeń.*

Z wyrazami przyjaźni i szacunku:

*Przewodniczący Rady Miejskiej w Redzie
Kazimierz Okrój
wraz z radnymi*

*Burmistrz Miasta Redy
Krzysztof Krzemiński
wraz z pracownikami Urzędu Miasta*



*Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia
pragniemy złożyć Państwu najserdeczniejsze życzenia.
Niech radość, wewnętrzny spokój i wyjątkowa atmosfera
towarzyszy Państwu każdego dnia, a nadchodzący Nowy Rok
obfituje w sukcesy osobiste i zawodowe oraz przyniesie wiele satysfakcji.*

*Mieczysław Woźniak
Przewodniczący Rady Powiatu Kartuskiego*



*Janina Kwiecień
Starosta Kartuski*



*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia oraz zbliżającego się Nowego Roku,
pragniemy serdecznie podziękować za dotychczasową współpracę naszym Klientom,
Dostawcom, Pracownikom oraz Przyjaciołom.*

*Niech Nowy 2017 Rok będzie obfity w szczęście i pomyślność, a sił i energii do tworzenia
i realizacji nowych pomysłów nigdy nie zabraknie.*

*Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szczęśliwego Nowego Roku życzy Państwu
oraz najbliższym firma
Rockfin Sp. z o.o.*



**Poczta Polska, narodowy operator pocztowy,
życzy wszystkim swoim Klientom
radosnych i spokojnych
świąt Bożego Narodzenia
oraz pomyślności i sukcesów
w nadchodzącym roku 2017.**



KŪCHARIA



*Naszym obecnym i przyszłym gościom na nadchodzące święta
życzymy obfitości w sercach oraz na wigilijnym stole.
Smacznego karpia, barszczu, pasztecików, pierogów i pierników.
Świąt białych, pachnącym wypiekami, skrzypiących
śniegiem pod butami.
A w Nowym Roku dobrej energii i ciepłej,
rodzinnej atmosfery.
Załoga restauracji Kucharia*

ETMAL
POWER HYDRAULICS

*Najserdeczniejsze życzenia szczęśliwych
i radosnych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszelkiej pomyślności i sukcesów
w nadchodzącym Nowym Roku
składają dyrekcja i pracownicy
firmy Etmal.*



www.etmal.com.pl



Jesteśmy firmą, która od 1990 roku zajmuje ważne miejsce na mapie biznesu Pomorza oraz całej Polski.

Z naszą ofertą produktową docieramy do odbiorców nie tylko w kraju, ale również za granicą.

W ciągu tych lat zdobyliśmy mocną pozycję rynkową, a nasze produkty nieustannie cieszą się uznaniem wśród odbiorców i konsumentów.

Potwierdzeniem tego są zdobyte na przestrzeni lat liczne tytuły i nagrody, zarówno dla produktów jak i samej firmy, w tym również statuetka Orta Pomorskiego.



www.almarfish.pl

facebook.com/lubielososia

FIBARO
Home Intelligence



FIBARO
Home Intelligence

Instalator



<https://www.facebook.com/InstalatorFibaro>

INTELIGENTNE DOMY:
fibaro-gdansk.com
+48 500 621 700
biuro@fibaro-gdansk.com

**ZMIENIMY KAŻDY DOM
W INTELIGENTNY**

Dawolna konfiguracja i prosta rozbudowa



► **Bez kucia ścian**
Instalacja w 1 dzień

► **Oszczędność energii do 30%**
Sterowanie oświetleniem i roletami

► **Obsługa informatyczna firm**
Systemy monitoringu



USŁUGI IT

mmsystems.pl
+48 882 701 701
biuro@mmsystems.pl



Z okazji zbliżających się Świąt pragniemy złożyć życzenia przeżywania Bożego Narodzenia w zdrowiu, radości i ciepłej rodzinnej atmosferze. Kolejny zaś Nowy Rok niech będzie czasem pokoju oraz realizacji osobistych i zawodowych zamierzeń.

Życzą

Wójt Gminy Przywidz Marek Zimakowski

wraz z Pracownikami Urzędu

Przewodniczący Rady Gminy Teodor Formela

oraz Rådni Gminy Przywidz

*Nastrojowych i Radosnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz samych szczęśliwych zdarzeń
w nadchodzącym Nowym Roku
życzą*

Tadeusz Zagórski

Prezes Zarządu WZHiU
Prezes Zarządu BR w Gdańsku

Ghassib Kwonfly

Wiceprezes Zarządu WZHiU
Prezes Zarządu BR w Sopocie

Dariusz Trzcina

Wiceprezes Zarządu WZHiU
Prezes Zarządu BR w Kartuzach

Radosnych i spokojnych, pełnych ciepła i nadziei Świąt Bożego Narodzenia.

Wszelkiej pomyślności, osiągnięcia sukcesów, cierpliwości
i wytrwałości w realizacji planów w nadchodzącym roku

życzy

Krzysztof Dolny z pracownikami.



Człowiek jest **tyle wart,**
ile **drugiemu może pomóc...**

Święta Bożego Narodzenia
to czas **wyjątkowy i magiczny** -
pełny **miłości, radości, wiary i nadziei.**

W tym wyjątkowym czasie
pragniemy podziękować naszym wspaniałym darczyńcom.

To właśnie dzięki Wam mijający rok
był pełen naszego uśmiechu i radości.

Prosimy, przekaz **1% podatku dochodowego** na rzecz fundacji
Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym "Uśmiech Dziecka".

Sprwdź na www.smiechdziecka.com.pl
jak wykorzystywane są środki przekazywane
przez naszych darczyńców.

FUNDACJA POMOCY DZIECIOM NIEPEŁNOSPRAWNYM "UŚMIECH DZIECKA"

Szklana 44, 83-334 Miechucino, gmina Sierakowice, tel./fax: 58 684 77 66

Fundacja posiada statut Organizacji Pożytku Publicznego

KRS nr 0000027416 NIP: 589-17-44-910 REGON: 192557788

Konto Bank Spółdzielczy Sierakowice nr 95 8324 0001 0000 1368 20000 0010

Od **15 lat** nieustająco wspiera nas
założyciel i największy darczyńca
właściciel firmy



www.elwoz.pl



ponadczasowa pielęgnacja



Nasza firma powstała z pasji i z chęci tworzenia preparatów leczniczych oraz kosmetyków pielęgnacyjnych o jak najprostszych, zbliżonych do naturalnych recepturach, opartych na farmaceutycznym doświadczeniu i inspirowanych surowym nadmorskim klimatem. To dla Was tworzymy preparaty, które nie tylko doskonale wspomagają codzienną pielęgnację, ale są również źródłem przyjemności i dobrego samopoczucia.

W trosce o Ciebie i Twoją Rodzinę przygotowaliśmy wyjątkową linię pielęgnacyjną. Zainspirowały nas liście zielonej oliwki, które wspomagają pielęgnację skóry naturalnym, zdrowym i dermatologicznym sposobem.

Odwiedź nas na stronie ziaja.com i wybierz produkty idealne dla Ciebie.